

Ludwik Krzywicki.

7956

KURS SYSTEMATYCZNY
ANTROPOLOGII.

I.

Rasy fizyczne.

SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE
Uniwersytetu Warszawskiego

WARSZAWA.

DRUK K. KOWALEWSKIEGO, MAZOWIECKA 8.

1897.



Ludw. Krzywicki.



7956

Дозволено Цензурою.
Варшава, 28 Октября 1896 г.

H-122672

PRZEDMOWA.

Aż do ostatnich czasów wyrazowi „Antropologia“ nadawano znaczenie bardzo rozmaite. Dowolność ustała obecnie, jakkolwiek od czasu do czasu ktoś nadużywa tej nazwy, stosując ją w sposób zgoła nieodpowiedni. Np. istnieje w przekładzie polskim książka Tylora, zatytułowana jako Antropologia, pomimo że treścią swoją nie odpowiada temu, cośmy przyzwyczaili się oznaczać taką nazwą.

Zgodnie z zwyczajem, rozpowszechnionym pomiędzy badaczami francuskimi, wyrazu „Antropologia“ będziemy używali w znaczeniu bardziej ograniczonym. Pójdziemy za radą Quatrefages'a, który tak określa zadanie rozpatrywanej nauki: „Antropologia bada człowieka w sposób monograficzny, tak samo jak czyni to naturalista względem każdego stworzenia. Wyraz ów oznacza historję naturalną człowieka, jak mamologia — historję ssaków, entomologia — historję owa-
Antropologja.

dów. Nauka ta obejmuje opis zewnętrzny człowieka, studia porównawcze nad organami i ich działalnością, zbadanie odmian, jakie spostrzegamy w typie zasadniczym, wreszcie analizę instynktów ludzkich i zwyczajów.“

Z powyższego określenia wypływa podział naszej nauki na pojedyncze działy.

Antropologia zoologiczna zajmuje się porównawczem zestawieniem organizmu ludzkiego (oraz jego działalności) z organizmami innych stworzeń — ażeby wyznaczyć człowiekowi przynależne miejsce w skali klasyfikacyjnej gatunków.

Antropologia rasowa bada różnice fizyczne, fizjologiczne i duchowe, istniejące w łonie szczepu ludzkiego i uwydatniające się w tak zwanych rasach.

Antropologia etniczna czyni poszukiwania nad składem rasowym, oraz rodowodem pojedynczych grup plemiennych, na jakie rozpada się ród ludzki, i nad wpływami, jakie ów skład wywiera na zwyczaje i instytucje pojedynczego narodu.

Wreszcie antropologia społeczna zajmuje się zbadaniem stosunku, jaki istnieje pomiędzy naturą człowieka, a objawami życia gromadnego.

Antropologia jest nauką nawskroś nowożytną. Możliwość znaleźć protoplastów dla niej w świecie klasycznym, ale tych praojców możemy śmiało pozostawić na uboczu, bo chociaż zebrali nieco materiału i przekazali po sobie parę spostrzeżeń, przecież na rozwój rozpatrywanej nauki nie wywarli wpływu.

Jej dzieje rozpoczynają się z chwilą, gdy obok systematycznych poszukiwań ukazały się metody ścisłego pomiaru właściwości fizycznych. Datuje się zaś to od poszukiwań d'Aubenton'a (1764) nad porównawczem położeniem otworu potylicowego, Blumenbach'a (1775) — nad kształtami czaszki, jeśli spoglądać na nią z góry, wreszcie Camper'a (1791) — jeśli rozpatrywać ją z boku. Równoległe z rozwojem stosunków wymiennych na globie ziemskim, materyały, dotyczący szczepów nieeuropejskich, wzrasta, i zjawiają się próby uporządkowania faktów antropologicznych. Ukazuje się praca Prichard'a w r. 1813, dzisiaj nie posiadająca wartości, ale która ma olbrzymie znaczenie historyczne: zwiastuje ona przełom w sposobie traktowania nauki o człowieku i stanowi pierwszą próbę historii naturalnej rodu ludzkiego. Mnożą się prace i, co ważniejsza, doskonałą się zasady metodologiczne. Pod tym względem poszukiwania Szweda Retzius'a (1857) i Amerykanina Morton'a (1839 i 1844) stanowią przyczynek bardzo ważny. Wreszcie antropologia otrzymuje silną podniechęć w zgiełku walki interesów, która wybucha w Stanach Zjednoczonych z powodu kwestyi niewolniczej. Przeciwnicy emancypacyi, jako też jej rzecznicy sięgnęli do arsenału nauki po dowody. Ukazują się za morzem olbrzymie dzieła, oddychające całą namiętnością dnia i pod osłoną naukową przemycające kontrabandę polityczną (zwłaszcza praca Gliddon'a i Nott'a). Roznamiętnienie udziela się Europie, po drodze znika interes społeczny, ale wysnute teorye pozostają. Uczeni zaczynają spierać się o uzdolnienie

nia umysłowe tej lub innej rasy, o płodność przy wzajemnem krzyżowaniu, aklimatyzację. Dużo tam było frazeologii, jeszcze więcej wniosków pośpiesznych i zapału nienaukowego. Ale nie wyszło to na szkodę dla antropologii. Po pewnym czasie otrząsała się z wszystkiego, co nie zdołało udowodnić swojej prawowitości, lecz za to stała się nauką, że tak powiemy, modną i zainteresowała młodych badaczy, którzy pchnęli ją na zgoła nowe tory. W r. 1859 młode siły we Francyi łączą się w towarzystwo antropologiczne paryskie: poczynają się poszukiwania Pawła Broca, o którym z niewielkiem zastrzeżeniem można by powtórzyć słowa czyjeś, że sam jeden stworzył antropologię. Za tym przykładem idą inne ludy: ukazują się towarzystwa antropologiczne, zjawiają się specjalne czasopisma, rozpoczynają ankiety statystyczne nad barwą włosów, cery i oczu. Przewrót ten przypada na lata 1859—1870,—okres, kiedy Darwin sformułował swoje poglądy na rodowód szczepu ludzkiego. Antropologia posiadała wtedy sławę nauki, podejrzanej ze względu na swoją opozycję przeciwko ustalonym dogmatom o pochodzeniu człowieka. Kiedy Broca rozpoczął odczyty o hybrydyzmie w paryskim towarzystwie biologicznem, to przewodniczący po paru posiedzeniach przerwał je, bo obawiał się, żeby rozprawy nad płodnością mieszańców nie wywołały nieprzyjemnych skutków dla uczonej instytucyi. Później zapał ochłódł, zagadnienia ekonomiczne zaczęły roznamiętniać umysły zamiast antropologicznych, ale impuls, raz nadany, pozostał. Antropologia stała się poważną

nauką, posiadającą katedry i pracownie, zaprzatającą wielu uczonych, gromadzącą olbrzymie materiały. Doszło do tego, że wreszcie, z poza zebranych faktów, niepodobna dzisiaj dojrzeć całości: tyle zebrało się materiału w monografiach i drobnych rozprawach i tak mało uporządkowano rozpierzchłe i rozrzucone szczegóły.

W szeregu prac mamy zamiar przedstawić, w sposób zwięzły, całokształt nauki antropologicznej. Zawrze on w kolejnem następstwie: 1) Rasy fizyczne. 2) Rasy psychiczne. 3) Typy emocjonalne. 4) Rasy lingwistyczne. 5) Rasy etniczne. Pozostanie pominęta tylko antropologia zoologiczna.

I. Metody Antropologii.

a) Ogólne pojęcia.

§ 1. W przyrodzie mamy do czynienia z niezliczonym mnóstwem ciał martwych, tak zwanych minerałów. Chemia dowiodła, że ta różnorodność wypływa z połączenia niewielu pierwiastków zasadniczych. W podobnym położeniu znajduje się także antropolog. W ciągu setek tysięcy lat, odkiedy ród ludzki istnieje na globie ziemskim, zasadnicze odmiany krzyżowały się bezustannie. Nienawiści plemienne, ani fanatyzmy religijne nie powstrzymywały przedstawicieli ras odmiennych od wzajemnego mieszania się. Jeszcze dzisiaj możemy badać przebieg w różnych punktach globu ziemskiego: strona zwycięska w pień wyrzyna mężczyzn, ale kobiety pozostawia jako żony. Krew z krwią się miesza i zaciera różnice lub wywołuje nowe odmiany.

Napróżno poszukiwalibyśmy dzisiaj najdrobniejszej grupy w rodzie ludzkim, któraby nie miała cha-

rakteru mieszanego. Najoddalsze wysepki, względem których zadajemy sobie pytanie, jakim sposobem człowiek na nie się dostał, wykazują istnienie jednych pokładów rasowych obok innych. Wybitny antropolog francuski, Topinard, po wielu latach pracy nad antropologią, wyrzekł, że „nie zdołałby wskazać ani jednej seryi czaszek, zebranych bez ładu i systemu z tej samej okolicy, nawet seryi małowielicznej, złożonej z sztuk pięciu, w którejby nie istniały różnice pod względem bardzo wielu znamion najistotniejszych,—różnice, przewyższające swoją szerokością szerokość wahań indywidualnych.“

A zatem chociaż mówimy o „czystych“ rasach, przecież w rzeczywistości ich nie spotykamy. Co najwyżej tu i owdzie występują tylko pojedyncze okazy. Wszędzie panuje zmieszanie — w stopniu mniejszym lub większym i, jak w świecie minerałów, mamy do czynienia z czystymi pierwiastkami tylko wyjątkowo. „Rasa czysta — powiada Topinard, — jest jedynie pojęciem abstrakcyjnym, bo w szczepie ludzkim nie istnieje.“ Doszło do tego, że nawet wśród rodzeństwa, t. j. u potomstwa tych samych rodziców, spotkać możemy odmienne znamiona rasowe. Zdanie to brzmi może dla kogoś jako paradoks, chociaż niebawem się przekonamy o jego słuszności.

Antropolog więc stoi wobec zadania, z pozoru bardzo zawilego: powinien on, jak to czyni chemik względem minerałów, w zmieszaniu i pokrzyżowaniu wykryć pierwiastki zasadnicze i rozłożyć dzisiejszą mozaikę typów ludzkich na pierwotne, z których róż-

żnobarwność dzisiejsza powstała z biegiem wieków. Rzecz jest tem trudniejsza, że nie posiada on na swoje rozkazy retorty, której używa w każdej potrzebie chemik. Musi się posługiwać innemi metodami analizy, typy zaś otrzymane są przedewszystkiem typami *abstrakcyjnymi*, t. j. istniejącymi jedynie na papierze i w rzeczywistości spotykanymi zrzadka i tylko w postaci zbliżonej. Nie godzi się więc zapominać w ciągu dalszego wykładu, iż typy rasowe, o których będziemy mówili, są kategoriami poniekąd sztucznymi.

Uwaga. W powyższem przedstawieniu z konieczności popełniliśmy pewną nieściśłość. Mówiliśmy o typach „pierwotnych, z których, z biegiem czasu, powstała dzisiejsza różnobarwność“. Otóż należy się ustrzedz wniosku, jakoby istniały ongi ustalone typy. Prawdopodobnie rasy, mieszające się nawzajem, same z siebie, pod wpływem warunków, ulegały zmianom ustawicznym. Istniała wszędzie i zawsze ciągła zmienność, ta zaś okoliczność jeszcze bardziej zniewala nas do pamiętania, że typy, otrzymane z analizy, są jedynie normami przeciętnymi, dokoła których rzeczywistość waha się i wahała, ale z którymi dokładnie może nigdy się nie zgadzała.

§ 2. Podręczniki zwykle uczą nas, że istnieją rasy: kaukaska, murzyńska, mongolska, niektóre jeszcze do tej listy dorzucają malajską. Antropologia nowoczesna zerwała stanowczo z tymi poglądami.

My np. mamy należeć do rasy kaukaskiej. Starczy jednak przyjrzeć się naszej ludności, ażeby wśród niej spostrzedz typy bardzo odmienne. Mamy tam blondynów wysokorosłych, z czaszką względnie podłużną; spotykamy osoby cery śniadej z oczami czarnymi i kruczymi włosami, zwykle budowy niskiej, wysmukłej; natrafiamy na brunetów innego rodzaju, posiadających czaszkę i twarz okrągłe. Są to typy zgoła odmienne: każdy z nich przekazuje swoje cechy potomstwu, o ile nie zmieszka się z innym w związku małżeńskim. „Sądzę — powiada pewien antropolog, — że osoby, posiadające czarne oczy i czarne włosy, nigdy nie zrodziły potomstwa jasnowłosego, jestem też przekonany, że to samo należy powiedzieć o kształtach czaszki“. Co więcej, typy, wchodzące w skład naszej ludności i mieszane nawzajem, powstały w różnych okolicach globu ziemskiego. Blondyni prawdopodobnie wyszli z północnej Europy, bruneci podłużnogłowi pochodzą z terytorium zoograficznego, okalającego morze Śródziemne, krótkogłowcy przywędrowali z Eranu lub Turkestanu. Swego czasu każdy z tych typów żył w swoim zakątku hordami, w których każda osoba posiadała znamienne cechy rasowe. Pokrzyżowanie nastąpiło dopiero później.

Gdzie dawniej widziano jednolitą rzeszę, tam dzisiejsza nauka odkryła różnorodność i różnopocho-
dność. Mówimy więc nie o rasie kaukaskiej, ale o *rasach*. Ponieważ zaś termin ów „rasy kaukaskie“ gmatwa pojęcia, bo rodzi podejrzenie, że pod wspólną nazwą ukrywa się może wspólność pochodzenia (o czem

nauka nie wie), przeto postanowiono rozstać się z etykietą, która pożytku nie przynosi, lecz przeciwnie podsuwa błędne tłumaczenie. Powstały więc nowe, stosowniejsze terminy: blondyna długogłowego (*homo europaeus*), nadśroziemnomorca (*homo mediterranaeus*), krótkogłowca alpejskiego (*homo alpinus*).

Również „Murzyni“ nie przedstawiają jednolitości rasowej. Antropologia dowiodła, że czarna ludność Afryki składa się z paru typów odmiennych, że tam, tak samo jak gdzieindziej, oglądamy przejścia rasowe, polegające na tem, iż jeden typ, wydalając się z pierwotnego ogniska, niszczył lub pochłaniał inne. Rozsądniej będzie nie mówić o ich pokrewieństwie wzajemnem, jako o czemś przedwczesnem. Wolno jedynie powiedzieć, że typy czarne posiadają parę cech wspólnych lub wahających się około wspólnej normy — nic więcej.

§ 3. Naród, pod względem antropologicznym, możemy porównać do lasu, zalanego przez wodę. Z pośród toni wynurza się tu wierzchołek pojedynczego drzewa, tam widać tylko parę gałązek lub nawet listków, ówdzie sterczy parę drzew, jedno obok drugiego. Gdzieindziej zaś dostrzegamy gałęzie tylko po przez wodę.

Podobnie przedstawia się oku antropologa naród pod względem rasowym.

Gdzienigdzie dostrzega on wśród ludności kraju typy względnie czyste. Jeszcze częściej obecność ich wykazują pojedyncze rysy. Najczęściej zaś typy rasowe są tak zatarte, że dopiero przy pomocy sondy, t.j. analizy, można je wykryć z pośród domieszki wzajemnej.

Następuje pytanie, w jaki sposób analiza owa bywa dokonywana. Zanim do niej przejdziemy, winniśmy poznać fakty, na których opiera się rozbiór, mianowicie niektóre prawa krzyżowania się ras pomiędzy sobą.

Potomstwo mieszane rzadko i tylko w niektórych cechach przedstawia zlanie harmonijne znamion rodzicielskich w czemś przeciętnem. W większości przypadków wykazuje ono w swojej naturze tylko sprzężenie mechaniczne. „Mamy tu zjawisko całkiem podobne do tego, jakie bywa w każdej mieszaniu mechanicznej, niedoskonałej i niedokończonej“ (Kopernicki). Np. część jedna twarzy pochodzi od ojca, druga od matki. Jeden z antropologów, zajmujący się studjami nad przyrodą włosów, powiada, że u mieszaińców włos każdy jest innej natury: odtwarza w pojedynczych razach naturę włosa to jednego to drugiego rodzica, po większej części zaś przedstawia formy dziwaczne. Ktoś wyrzekł nawet, że z pojedynczego włosa mieszańca może odcyfrować pochodzenie jego rasowe i siłę spadku po każdej stronie rodzicielskiej (por. rysunki fig. 1—7).

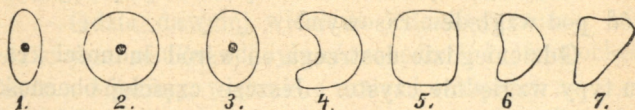


Fig. 1 włos u ras czarnych. Fig. 2 u ras mongołokształtnych.
Fig. 3 u ras białych. Fig. 4—7 u mieszaińców.

Takie sprzężenie mechaniczne zwłaszcza jaskrawo rzuca się w oczy, kiedy w związku małżeńskim łączą się typy, przedstawiające znaczne różnice. Parę przykładów:

<i>Rodzice:</i>	<i>Dzieci:</i>
Biały i Murzynka	Dziewczyna: prawa połowa biała, lewa — czarna.
Murzyn i biała	Dziewczyna: biała, tył i lewe łędźwie — czarne.

Trzeba nawet przypuścić, że dla każdej komórki organizmu mieszańca siła dziedziczności rasowej kształtuje się odmiennie.

Każdy z czytelników może obserwować osobiście mechaniczne sprzężenie cech rodzicielskich, jeśli zechce uważnie przyglądać się temu, co widzi dookoła siebie. Badając barwę oka u dziatwy warszawskiej, wciąż spotykaliśmy taką niedoskonałą mieszaninę. Rodzice, z których jeden posiada oczy piwne, drugi zaś błękitne, wydają potomstwo, odznaczające się najrozmaitszym sprzężeniem obu pierwiastków. Oko np. dziecka przedstawia na całej swojej przestrzeni równomierne rozmieszczenie jednej i drugiej barwy, to jedna otacza drugą obrączkowato, to znowu usadowiły się one niejednocie. Dochodzi nawet do tego, że jedno oko jest odmiennej barwy od drugiego: w jednym np. przeważa błękitna, w drugim piwna.

Niektórzy antropologowie przypisują takie samo pochodzenie ustom i nosom niesymetrycznym.

Właśnie to prawo, rządzące krzyżowaniem wzajemnym ras a brzmiące: że *mieszaniec jest rodzajem*

zlepka mechanicznego, stanowi podstawę dla analizy antropologicznej. Jest ono jakby kluczem, przy pomocy którego możemy odcyfrować tajemnice dziejów rasowych.

Uwaga. Mówiąc, że „mieszaniec jest jakby zlepkiem mechanicznym,“ popełniamy nieścisłość. Nie będziemy wdawali się, na czem ona polega, lecz poprzestaniemy tylko na jej zaznaczeniu. Sprzężenie mechaniczne stanowi tylko formę przejściową w zmieszanym typie, który, po dostatecznym przeciągu czasu, zupełnem odosobnieniu mieszańców oraz bezustannem krzyżowaniu się ich pomiędzy sobą, ujednostajnia się na przestrzeni danej grupy i tem samem utrudnia dokonanie analizy.

§ 4. Dwa typy, mieszając się wzajemnie, odznaczają się niejednakową siłą przekazywania cech swoich potomstwu.

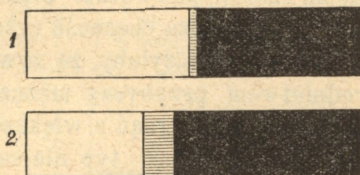
Np. w związkach mieszanych pomiędzy białym a Murzynem, ten ostatni z większą siłą przekazuje swoje cechy rasowe. Ażeby sprowadzić mulata do typu czarnego przez łączenie go z Murzynem, trzeba 2—3, do białego zaś, przez łączenie go z Europejczykiem, aż 5—6 pokoleń.

Albo zatrzymajmy się nad krzyżowaniem naszych brunetów z blondynami.

Fig. 8 przedstawia nam rezultaty krzyżowania, o ile chodzi o barwę oczu (sposprzeż. autora). Widzimy, że procent oczów jasnych jest wśród dzieci o wiele mniej-

szy niż u rodziców i że natomiast procent oczów barwy ciemnej i mieszanej wzrósł. Fakty te świadczą, że przy krzyżowaniu tych dwóch typów, po dostatecznie długim przeciągu czasu, jeden z nich, mianowicie błękitno-oki, zniknąłby.

Fig. 8.
1) Rodzice. 2) Dzieci.



Siła dziedziczna jest niejednakowa dla

różnych cech. Np. brunet, łącząc się z blondynem, najsilniej przekazuje dzieciom barwę ciemną włosów, słabiej oczu, jeszcze słabiej — skóry (por. fig. 9—12).

§ 5. Mężczyźni różnią się niekiedy, nawet w tej samej grupie etnicznej, od kobiet swojemi właściwościami rasowemi. Np. wśród Indian Ameryki przedstawiają oni większą rozbieżność cech: w N. Meksyku i Kolorado u mężczyzn spostrzeżono kilka odmiennych typów, tymczasem kobiety są jednostajniejsze rasowo i bardziej przypominają Mongołów rysami.

Jest to zjawisko bardzo powszechne. Z badań Dra J. Talko-Hryncewicza wypływa, np. że Podlasianki należą częściej niż mężczyźni do typu blondynowego, na Podnieprzu ukraińskim bywa odwrotnie, bo typ brunetny przeważa właśnie u płci pięknej. Żydówki w Galicyi odznaczają się większą statecznością rysów semickich niż mężczyźni.

Antropologowie przypuszczają, że cechy rasowe z większą siłą przechodzą z matek na córki i z ojców

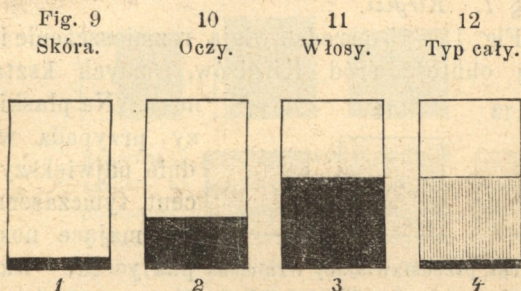
na synów niż z matek na synów i z ojców na córki. Gdyby udowodniono to przypuszczenie, otrzymalibyśmy bardzo ważną wskazówkę dla odcyfrowania rasowych rodowodów narodu. Np. Litwinów musimy uważać za szczep, pierwotnie złożony z czystych blondynów. Liczniejsza obecność rysów barwy ciemnej wśród mężczyzn świadczyłaby, że żywioł ów wsiąkał za pośrednictwem przybyszy mężczyzn. Podobne wnioski trzeba wyciągnąć z większej trwałości rysów semickich u Żydówek: typ nie-semicki zjawiał się tam w następstwie dorywczych związków z mężczyznami obcej narodowości.

Uwaga. Antropologowie czynią powyżej zaznaczone przypuszczenie milcząco, t. j. nie formułując go dokładnie i wyraźnie. Ażebymy poprzeć je faktami lub obalić, trzeba byłoby zebrać dokładną statystykę rysów rasowych u dostatecznie wielkiej liczby rodziców i potomków i porównać te rezultaty nawzajem.

b) Przykłady analizy pierwiastków rasowych.

§ 6. *Podhalanie.* Figury 9—12 przedstawiają rozmieszczenie niektórych cech antropologicznych wśród ludności Podhala. Fig. 9 pokazuje, że osób posiadających śniadą cerę, jest tam procentowo bardzo niewiele; Fig. 12, że osób ciemnookich jest już znacznie więcej; wreszcie Fig. 13, że ciemna barwa przeważa co do włosów.

Wybierając z jednej strony osoby, które mają białą cerę, jasnej barwy oczy i włosy, z drugiej zaś te, które, przy śniadej cerze, posiadają czarne oczy i włosy, otrzymamy dwa czyste typy: blondynów i brunetów.



Schematy, przedstawiające wzajemny stosunek ciemnej barwy skóry, oczów i włosów do jasnej u Podhalan.

Fig. 12 pokazuje, że blondyni, pod względem procentowym, są bez porównania liczniejsi niż bruneci. Stosunkowo najwięcej Podhalan przypada na typ mieszany (przestrzeń pokratkowana), t. j. na osoby ciemnowłose przy jasnej barwy oczach i białej cerze.

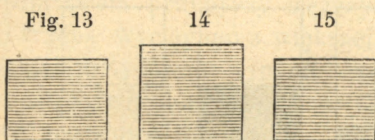
Zważywszy, że brunet odznacza się większą siłą przekazywania swojej barwy potomstwu aniżeli blondyn (por. § 4), dojdziemy do wniosku, że Podhalanie powstałi ze zmieszania względnie nielicznego zastępu brunetów, nie przewyższającego kilku procentów w całym składzie ludności, z blondynami, oraz że obcej przymieszce opierała się silnie skóra, jeszcze silniej oczy, włosy zaś poddały się najłatwiej. Skutkiem tego skrzyżowania w Podhalu powstała rasa lokalna:

Antropologja.

typ ciemnowłosy, lecz niebieskooki. (Według materiału, zebranego w drugiej seryi spostrzeżeń nad ludnością galicyjską, J. Majera i J. Kopernickiego, *Zbiór wiadomości do antropologii krajowej*, tom IX).

§ 7. *Kirgizi.*

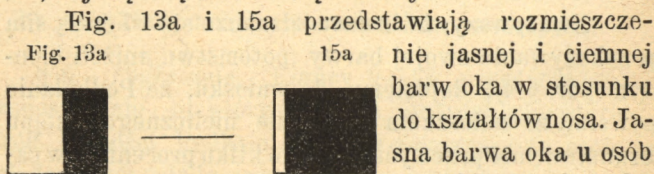
Fig. 13—15 przedstawiają rozmieszczenie i wzajemną obfitość, wśród Kirgizów, różnych kształtów



nosa. Na płaskie nosy przypada względnie największy procent, tymczasem osoby, mające nos wy-

Schemat, przedstawiający wzajemną obfitość nosów: fig. 13 wypukłych, fig. 14 płaskich i fig. 15 wklęsłych. Mierząc wzrost, Dr. Seeland znalazł, że przeciętnie jest on najwyższy u grupy wypukłonosej, najmniejszy zaś u wklęsłonosej. Nadto okazało się, że szerokość twarzy zmienia się w kierunku odwrotnym: jest najmniejszą u grupy, posiadającej wypukły nos, największą zaś u wklęsłonosej.

Fig. 13a i 15a przedstawiają rozmieszczenie jasnej i ciemnej barwy oka w stosunku do kształtów nosa. Jasna barwa oka u osób wypukłonosych zdarza się o wiele częściej niż u osób wklęsłonosych.



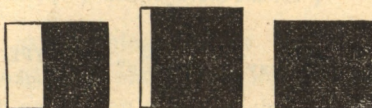
Wzajemny stosunek osób, posiadających jasną względnie ciemną barwę oka u osób: fig. 13a wypukłonosych, fig. 15a wklęsłonosych.

Również widzimy (fig. 13b — 15b), że obfitość zarostu na brodzie jest tem mniejsza, im nos odchyła się bardziej od kształtów wypukłych.

Fig. 13b

14b

15b



Schematy, przedstawiające obfitość zarostu na brodzie u osób: 13b wypukłonosych, 14b płaskonosych, 15b wklęsłonosych (przestrzeń jasna — osoby z zarostem na brodzie, ciemna — bez zarostu).

Porównawszy te wszystkie fakty, dojdziemy do wniosku, że z typem względnie niskorosłym, szerokiej twarzy i wklęsłego nosa, posiadającym ciemne oko, bez zarostu na brodzie, zmieszał się inny: wąskiej twarzy, brodaty, wypukłonosy i jasnooki. Typ pierwszy jest mongolski, drugi zaś ciąży w kierunku kaukaskich, zwłaszcza blondynów.

§ 8. Żydzi.

Nie mamy pod ręką tak zebranej statystyki cech antropologicznych u Żydów, ażebyśmy mogli rozwiązać ilościowo zagadnienie o składowych pierwiastkach rasowych, jak dla Podhalan i Kirgizów. Poprzestaniemy tylko na przytoczeniu tablicy, przedstawiającej, z jakich pierwiastków składają się Żydzi warszawscy (według spostrzeżeń autora).

Skład rasowy żydów:

Typ ciemny (włosy gładkie)	{	czaszka	{	nos delikatny, budo-	{	typy, spotykane
		podłużna		wa „sucha“ ciała		śród Semitów.
Typ ciemny (włosy gładkie)	{	czaszka	{	właściwości powyż-	{	typy, spotykane na
		okrągła		sze nie tak wyraźne		południu Europy.
Typ ciemny (włosy gładkie)	{	czaszka	{	rysy „kaukaskie“	{	typy, spotykane
		„krótka“		nos zgięty, „semicki“		w okolicach Alp.
Typ ciemny (włosy wełniaste)	{	zwykle	{	nos szeroki, płaski,	{	typy „murzyńskie.“
		podłużna		czoło w tył podane, szczękospokość		
Typ jasny	{	podłużna	{	nos „kaukaski“,	{	typy skandyna w-
		okrągła		oczy błękitne		skie, północno-nie-
Typ jasny	{	okrągła	{	nos „kaukaski“,	{	typy polskie, czes-
		„krótka“		oczy siwe, szatyni		kie, alzackie.
Typ jasny	{	okrągła	{	nos wklęsły, poli-	{	typy, ciężące ku
		„krótka“		czki szerokie		mongolokształ-
						nym.

Do powyższego schematu należy dorzucić parę uwag: nos „semicki“ może towarzyszyć siwym oczom lub wełniasta natura włosów iść w parze z jasną ich barwą, gładkie włosy sprząść się z szczękospokością murzyńską. Ale dowolność ta ma swoje prawa. Cechy typu zasadniczego, lubo rozrzucone, przecież ciążą ku sobie i na tej, to na tamtej jednostce wypływają.

w sprzężeniu wzajemnem. Jeżeli weźmiemy włosy czarne wełniaste, możemy być pewni, że częściej niż w innych kategoriach spotkamy je w parze z pochyleniem czoła i wysunięciem szczęki lub nosem płaskim a szerokim.

§ 9. Antropologia dąży do ułożenia takich schematów (tylko szczegółowiej opracowanych) dla wszystkich zakątków globu ziemskiego. Gdyby statystyka właściwości fizycznych istniała, naówczas nie tylko odnaleźlibyśmy typy zasadnicze, lecz moglibyśmy skreślić ich wzajemne pokrzyżowanie, wędrowki i t. d. Znając zaś prawa mieszania się typów, odcyfrowalibyśmy procentowy stosunek ras w epokach przeszłych (naturalnie w przybliżeniu i dla czasów nie zbyt odległych).

Chodzi teraz o to, w jaki sposób należy zbierać dane statystyczne, t. j. jak mierzyć i zapisywać znamiona, i którym z pośród nich dawać pierwszeństwo przed innymi.

c) Pomiary.

§ 10. Przy badaniu ras ludzkich nie możemy poprzestać jedynie na prostym opisie barwy włosów, oczu, cery lub kształtów nosa i czaszki, niepodobna bowiem byłoby ustrzedz się dowolności subiektywnej. „Po najstaranniejszem przeczytaniu sprawozdań, — powiada Topinard —, które bynajmniej nie usuwają na plan dalszy cech fizycznych, pozostajemy w wątpliwości, czy włosy, o których wspomniano

z dziesięć razy, są proste lub kędzierzawe.“ Takie opisy, pełne dowolności, trzeba było zastąpić metodami przedmiotowymi, któreby usunęły niepewność.

Odkrycie, że szkielet osteologiczny u różnych ras posiada odmienne kształty, pchnęło antropologię na drogi bardzo wydajne. Dało ono możność robienia bardzo ścisłych pomiarów, które po raz pierwszy na wielką skalę zastosował Broca (umarł w r. 1880).

Nasz szkielet przedstawia wielkości, dające się mierzyć (pojemności, kąty, linie). Na tem właśnie polega *antropometrya*. Ale gdyby wszystko, co tylko jest w organizmie ludzkim do mierzenia, poddano takiemu badaniu, naówczas liczba pomiarów byłaby bardzo wielka. Ktoś np. dokonał z góry 200 rozmaitych pomiarów na szkielecie, na upartego zaś liczbę tę udałoby się podwoić. Trzeba więc było ją zmniejszyć do niezbędnej a przecież wystarczającej ilości.

Dokonanie tego nie było rzeczą łatwą, bo z góry, na podstawie założeń teoretycznych, niepodobna było oznaczyć, jakie znamiona będą doskonale charakteryzowały różnice rasowe. Tylko empirya mogła dać odpowiedź na to pytanie.

Antropologowie więc po omacku mierzyli wszystko, co tylko nadawało się do mierzenia. Drogaź zmudnej empiryi okazało się, że dla charakterystyki rasowej, ze stanowiska osteologii, największe znaczenie posiadają czaszka i miednica. Na obu zaś tych częściach szkieletu wyznaczono linie i kąty, jedne istotnej wartości, inne nie posiadające ceny. Sztukę mierzenia czaszki nazywają *kraniometryą*, miednicy — *pelwimetryą*.

Uwaga. Rozwój kranioometrii oraz małe uwzględnienie takich pomiarów, jak stosunek kończyn do całej wysokości szkieletu, pochodzi z jednostronnego nagromadzenia materiału. W muzeach przeważają czaszki — tem to tłumaczy się, prócz innych jeszcze względów, rozwój kranioometrii. Łatwość otrzymania kości, trudność zaś dostania części miękkich przyczyniły się do upośledzenia studyów porównawczych nad nerwami, mięśniami i t. d.

§ 11. Drobiazgowo pomiary są możliwe tylko w pracowniach antropologicznych. Mogą one, dla względów technicznych, objąć nieznaczną liczbę osób. Gdy zaś chodzi o większe gromady, badacz musi porzucić tylko na najważniejszych cechach.

Są to:

Barwa oczu i włosów.

Długość i szerokość czaszki.

Wysokość nosa i szerokość przy osnowie, oraz wzajemna odległość pewnych punktów twarzy.

Wysokość wzrostu, oraz stosunek jej do wysokości czaszki i kończyn.

Literatura.

P. Topinard: *Anthropologie*, u Reiuwalda w Paryżu.

„ *Éléments d'anthropologie générale*. Paryż. 1885.

E. Schmidt: *Anthropologische Methoden zum Beobachten u. Sammeln, für Laboratorien und Reisen.* Lipsk. 1888.

Instrukcyje:

B. Lutostański: *Zarys planu dla sekcji antropologicznej.* (Rozprawy i sprawozdania z wydziału matem. przyrodniczego przy Akad. Umiejętności w Krakowie, tom I).

B. Lutostański: *Instrukcyje sekcji antropologicznej.* (Tamże, tom II).

K. D. Strzelbicki: *Wskazówki do badań antropologicznych nad ludem.* (Wisła VI. 1892).

Dr. Wł. Olechnowicz: *Instrukcyja do pomiarów antropologicznych.* (Kraków. 1896).

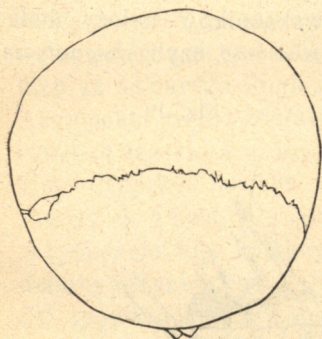
§ 12. Z pośród przedsięwziętych pomiarów i otrzymanych cyfr zwłaszcza niektóre bywają wymieniane często w popularniejszych rozprawach antropologicznych. Są to:

1) *W w, wskaźnik włosowy.* Przecięcie poprzeczne włosa posiada odmienną formę u poszczególnych grup rodu ludzkiego. Stosunek najmniejszej średnicy przecięcia do największej nazywamy wskaźnikiem włosowym. Najniższy u Papuańczyków, spada tam bowiem do 28, u ludów mongolskich, posiadających włos okrągły, wynosi on często 100. Przecięcie u ras czystych posiada formę prawidłową, u niustalonych jeszcze mieszanców przybiera kształty nader nieforemne i tem samem pozwalające wykryć domieszkę (por. fig. 1—7).

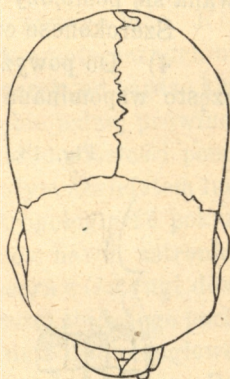
2) *Wskaźnik szerokości czaszkowej*, *Ws,cz*, daje pojęcie o kształtach czaszki, kiedy będziemy się jej przyglądali z góry w kierunku wierzchołka. Jest to liczba oderwana, wypowiadająca stosunek pomiędzy najszerszą średnicą poprzeczną a największą podłużną czaszki w płaszczyźnie mniej więcej poziomej. Najniższą granicę znaleziono u Fidżyjczyków, bo 61,9, najwyższą u Mongołów: 98,21. Fig. 16—17 dają

Fig. 16.

Fig. 17.



Czaszka krańcowa krótka.



Czaszka krańcowa długa.

pojęcie o kształtach, będących na krańcach szeregu wskaźnikowego.

Odpowiednio do wielkości wskaźnika, odróżniamy: Dolichocefalicznych czyli długogłowców, u których *Ws,cz* jest niższy od 77,78.

Mezocefalicznych czyli pośredniogłowców, u których *Ws,cz* waha się pomiędzy 77,78 a 80.

- Brachycefalicznych czyli krótkogłowców, u których wskaźnik jest wyższy nad 80.

3) *Wskaźnik nosowy*. Wn podaje nam stosunek pomiędzy największą szerokością otworu nosowego a jego wysokością od podstawy do korzenia. Wyróżniamy osoby:

Wąskonose czyli leptorhiczne, u których Wn jest poniżej 48.

Pośrednionose czyli mezorhiczne, gdzie Wn waha się pomiędzy 48 i 53.

Szerokonose czyli platyrhiczne, powyżej 53.

4) Do powyższych wskaźników należy dodać często wspomnianą *szczękoskosność*, czyli *prognatyzm*.

Fig. 18.

Fig. 19.

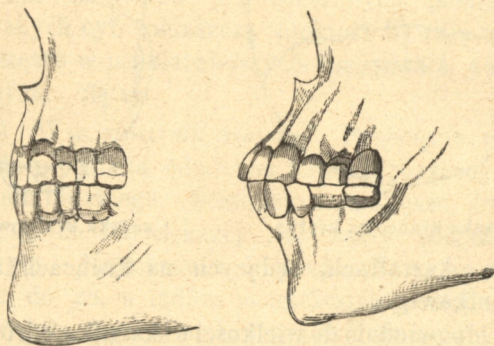


Fig. 18 Szczękoskosność u Bawarczyka, 19 u Nowo-Kaledończyka.

Wysunięcie naprzód szczęki górnej mierzą w antropologii bardzo rozmaitymi sposobami. Za skalę do

mierzenia używają kąta, którego podstawę stanowi płaszczyzna, przechodząca przez wyrostki kłykciowe a zębodołowy. Z-drugiej strony biorą linię, idącą od wyrostka zębodołowego do różnych punktów, leżących pośrodku twarzy, np. podstawy nosa, jego korzenia i t. d.

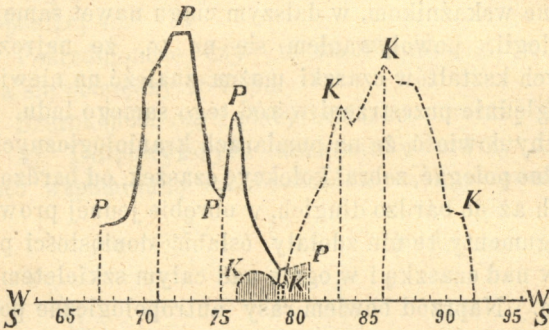
§ 13. Usiłowano podważyć znaczenie, przypisywane wskaźnikom, w dalszym ciągu nawet samej kranjologii, powoływaniem się na to, że najrozmaitszych kształtów czaszki można znaleźć na niewielkiej względnie przestrzeni wśród tego samego ludu. Ktoś, ażeby dowieść, że na pomiarach kranjologicznych niewolno polegać, zebrał kolekcję czaszek, od bardzo krótkich aż do bardzo długich, w obrębie jednej prowincyi. Argumenty te nie zdołały osłabić doniosłości pomiarów nad czaszką i w ogóle nad całym szkieletem ludzkim. Naprzód bowiem rasy antropologiczne pokrzyżowały się z sobą w najoddalenszem nawet ustroniu — w tym razie więc kolekcya profesora z Getyngi dowodziłaby jedynie, że w okolicy, z której zbiór jego pochodzi, typy krótkogłowe zmieszały się z podłużnogłowcami. Powtóre zaś należy pamiętać jeszcze o jednym. Rasa jest to pojęcie abstrakcyjne, pojedyncze okazy, do niej należące, wahają się około pewnego środka, przechylając się w jedną, to znowu w drugą stronę. Moglibyśmy rzec nawet, że jest ona jakby punktem ciężkości, do którego ciążą przedstawiciele danej grupy, choć rzadko który dosięga tego ideału.

Wahania owe w pewnej grupie będą tem silniejsze, kiedy zatrzymamy się nad mniejszą ilością cech.

Weźmy np. wskaźnik szerokości czaszkowej, t. j. cyfrę, pokazującą stosunek szerokości przecięcia czaszkowego do największej jego długości.

Fig. 20 przedstawia nam rozmieszczenie tego rysu fizycznego wśród dwóch grup rodu ludzkiego: u Pa-

Fig. 20.



puańczyków i Kirgizów. Linia ciągła P...P...P dotyczy Papuańczyków. Zaczyna się ona przy wskaźniku szerokości czaszkowej $W_{s,cz}=66$; ilość osób, przypadających z ogólnej sumy, jest tem większą, im bierzemy wskaźniki wyższe; maksimum ludności posiada wymiary, odpowiadające wskaźnikom 71 i 72; dalej opada (podnosząc się znowu przy $W_{s,cz}=76$, objaw, który rozpatrzymy w § 15). Słowem, rozpatrywana cecha pomiędzy Papuańczykami waha się od krańcowej podłużnogłowości aż do umiarkowanej krótkogłowości, ale swoją drogą największa liczba osób posiada wskaźniki około $W_{s,cz}=71$, $W_{s,cz}=72$, które winni-

śmy uznać za charakterystyczne dla danej grupy szczepu ludzkiego. Linia kropkowana K...K...K przedstawia rozmieszczenie wskaźnika szerokości czaszkowej u Kirgizów. Znajduje się tam pewna liczba osób, bardzo nieznaczna, która posiada $Ws, cz = 76$ do $Ws, cz = 80$. Wskaźniki po nad 80 mają coraz większą procentowo liczbę przedstawicieli w szczepie kirgiskim, i maksimum przypada na $Ws, cz = 86$. I znowu oglądamy to samo, co poprzednio: wymiary przecięcia czaszkowego wśród Kirgizów wahają się od średniej podłużnogłowości aż do krańcowej krótkogłowości.

To jest: w obu rozpatrzonych szczepach istnieje pewna liczba osób, posiadających ten sam wskaźnik (na rysunku odpowiednia przestrzeń jest zakreślona). Gdybyśmy obliczali prawdopodobieństwo spotkania, w obu grupach, osób, posiadających jednaki wskaźnik szerokości czaszkowej, to okazałoby się, że wynosi ono mniej więcej jedną setną. To znaczy, że na stu Papińczyków możemy spotkać jednego, u którego $Wsch$ będzie taki, jak u kogoś z pośród stu Kirgizów.

Prawdopodobieństwo takiej zbieżności będzie tem mniejsze, im więcej cech odrazu uwzględnimy. Przypuśćmy, że podobnie obliczyliśmy rozmieszczenie wskaźnika nosowego. Z tego wyliczenia okazać się mogłoby, iż prawdopodobieństwo spotkania jednobrzmiących wielkości dla Wn w obu grupach będzie o wiele większe, np. jedna dziesiąta. Ale prawdopodobieństwo spotkania kogoś w obu szczepach, kto posiadałby ten sam Ws, cz i Wn , będzie już tylko $\frac{1}{100} \cdot \frac{1}{10}$, t. j.

$\frac{1}{1000}$. Biorąc jeszcze pod uwagę wskaźnik włosowy, dostaniemy dla prawdopodobieństwa spotkania tej samej cyfry wskaźnikowej u dwóch osób z obu rozpatrywanych plemion ułamek $\frac{1}{100}$. Natenczas prawdopodobieństwo, aby znalazła się w obu grupach osoba, u którejby Wc,sz, Wn i Ww były jednakie, spadnie już do $\frac{1}{100} \cdot \frac{1}{10} \cdot \frac{1}{100}$. To jest: na sto tysięcy Papuańczyków znajdzie się tylko jeden, który będzie posiadał te trzy właściwości w podobnem ukształtowaniu, jak jakiś Kirgiz.

Uwzględniając tylko rys pojedynczy, otrzymamy bardzo szerokie granice, w których waha się dana właściwość rasowa. Ale każdy przymiot posiada ognisko, ku któremu ciąży. Grupując te punkty ciężkości dla pojedynczych rysów, otrzymujemy typ abstrakcyjny, charakteryzujący daną grupę. Każda jednostka odbiega od niego, ta silniej, owa słabiej, ale każda, odbiegając, jednocześnie z niego coś w sobie zachowuje.

Można więc, nawet wśród plemienia, bardzo czystego pod względem rasowym, dobrać różnych kształtów czaszki: będą tam podłużnogłowcy, będą też krótkogłowcy. Ale po pierwsze, procentowa obfitość różnych rozmiarów będzie bardzo niejednakowa; maksimum przypadnie na pewną szczególną wartość wskaźnika i w obu od niej kierunkach będzie spadała. Następnie zaś, lubo rozmiary przecięcia czaszki mogą wahać się przez pewną liczbę podziałek skali wskaźnikowej wspólnie z rozmiarami czaszek, wziętych z pośród innego szczepu, to przecież inne cechy

kraniologiczne, t. j. inne wskaźniki, wahające się około swoich punktów ciężkości, seryom wspólnych czaszek wśród obu rozpatrywanych szczepów nadadzą wygląd zgoła nieidentyczny.

d) Metody graficzne.

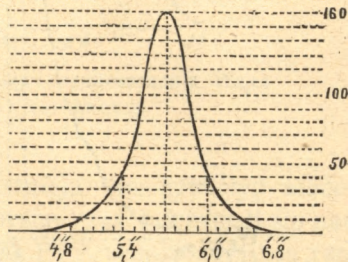
§ 14. Rozmieszczenie pewnej właściwości wśród badanej grupy, względnie jej skład rasowy, możemy przedstawiać w sposób graficzny.

Quételet dowiódł, że gdybyśmy wzięli bardzo wielką liczbę osób z tej samej okolicy, tej samej płci i mniej więcej w tym samym wieku, to rozmieszczenie wzrostu, przedstawionego w sposób graficzny, dałoby tak zwaną linię dwuramienną.

Fig. 21 przedstawia dwuramiennicę, unaoczniającą wahania wzrostu Belgijczyków. Studya antropologiczne wniosły poprawkę do wywodów Quételeta, mianowicie wykazały, że tylko

w grupie czystej pod względem rasowym wolno spodziewać się otrzymania linii dwuramiennej. Ilekroć zaś mamy do czynienia z ludnością, która powstała np. z mieszanja dwóch ras, jednej niskorosłej, drugiej wy-

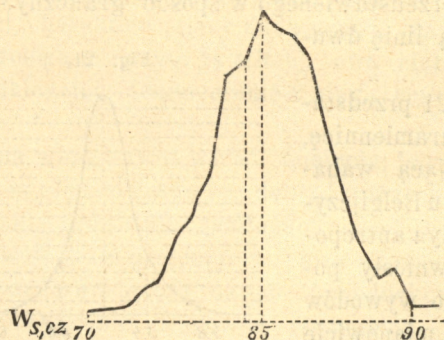
Fig. 21.



sokorosłej, tyle razy zamiast takiej symetrycznej linii otrzymamy krzywą, złożoną jakby z dwóch dwuramiennych, łączących się w pewien szczególny sposób.

§ 15. W rasie czystej (oraz mieszanej, ale ustalonej), krzywa, przedstawiająca rozmieszczenie pomiędzy daną ludnością różnych wartości dla $W_{s,cz}$, W_n i innych wskaźników, posiadałaby zawsze kształty dwuramienne. Ale ponieważ zmieszanie rasowe stanowi zasadę, przeto zwykle otrzymujemy krzywą z paru maksimum. Każde maksimum odpowiada jednej z ras, które weszły w skład danej grupy.

Fig. 22.

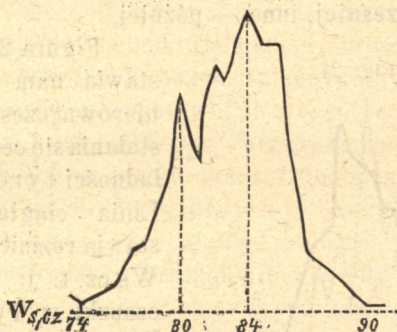


Krzywa, przedstawiająca rozmieszczenie $W_{s,cz}$ dla Białorusinów zachodnich.

Fig. 22 przedstawia rozmieszczenie wskaźnika szerokości czaszkowej wśród zachodniego odła-

mu Białorusinów (gub. mińska i grodzieńska). Świadczy ona, że pod względem czaszkowym typy, które go składają, ustaliły się bardzo, wytwarzając jądro pośrednie. Figura 23, przedstawiająca rozmieszczenie tej samej cechy u Żydów ukraińskich,

Fig. 23.



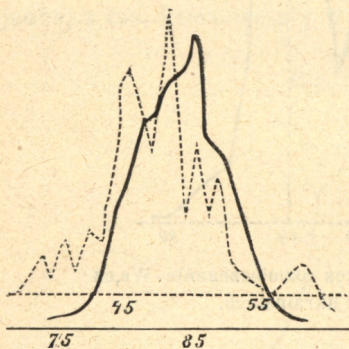
Krzywa, przedstawiająca rozmieszczenie Ws, cz dla Żydów ukraińskich.

jest nieprawidłowsza: istnieją tam żywioty, niedostatecznie złane. Gdybyśmy zaś zatrzymali się nad fig. 20, mianowicie nad linią PPP, przedstawiającą rozmieszczenie Ws, cz pomiędzy Papuanńczykami, to spostrzeżelibyśmy, że składa się ona jakby z dwóch dwuramiennic: jednej, zawartej pomiędzy Ws, cz=65 a Ws, cz=75 i posiadającej maksimum przy Ws, cz=72, i drugiej, zaczynającej się u Ws, cz=75 i dosięgającej

maksimum przy $Ws, cz=76$. Taki kształt linii graficznej wykazuje, że ludność papuańska powstała ze zmieszania dwóch grup rasowych: jednej, która odpowiada pierwszemu maksimum linii graficznej, i drugiej — drugiemu.

§ 16. Dwa typy, krzyżując się, z czasem zlewają się w nowym, ujednostajnionym. To zlanie nastaje dla różnych cech niejednocześnie: jedne podlegają ustaleniu wcześniej, inne — później.

Fig. 24.



—, krzywa przedstawiająca rozmieszczenie Ws, cz
...., krzywa przedstawiająca rozmieszczenie Wn .

Figura 24 przedstawia nam zjawisko nierównoczesnego ustalania się cech wśród ludności tyrolskiej. Linia ciągła przedstawia rozmieszczenie Ws, cz , t. j. kształty czaszki w Tyrolu posiadają już wyraźny punkt ciężenia. Tymczasem linia, przedstawiająca rozmieszczenie Wn , podlega bardzo silnym waryacjom, co świadczy, że kształt nosa (jego sze-

rokość w porównaniu z wysokością) ustala się wśród ludności mieszanej wolniej niż czaszki.

II. Obecny stan antropologii.

§ 17. Antropologia jest nauką świeżą, która datuje swój żywot zaledwie od paru dziesiątków lat. Rozwój jej pozostawia bardzo wiele do życzenia. Stan dzisiejszy możemy uprzytomnić w sposób następujący. Ktoś zamierzył zbudować gmach olbrzymi. Wzniósł już front, zbudował kawałek tylnej ściany, do innych części gmachu przygotował materiał w niedostatecznej ilości, dzisiaj leżący bezużytecznie, w niektórych miejscach nawet nie położył fundamentów. Słowem, wziął się do roboty, nie pomyślawszy o strukturze przyszłego dzieła, i pracuje nad niem bez planu.

Różne działy antropologii rozrosły się nieproporcjonalnie. Gdzie z mniejszym zachodem można było zdobyć materiał faktyczny, tam zrobiła ona większy postęp, natomiast innych działów zupełnie nie tknięto. Jedynie porównawczo-rasowa osteologia może poszczycić się, że wygląda jako tako imponująco. Doszło do tego, że ktoś gotów ją wziąć za całą antropologię. Jest to ów front zamierzonego budynku, którego widok maskuje wszelkie braki. Ale i ta część nauki o człowieku, najlepiej opracowana ze stanowiska różnic rasowych, rozwinęła się nierównomiernie, bo osteologia rasowa dotychczas poprzestała niemal jedynie na studyach kraniometrycznych. Inne zaś części anatomii porównawczej oczekują badaczy.

Z fizyologią porównawczo-rasową dzieje się tak źle, iż nawet nie wymieniają tego działu. Że różnice fizyologiczne pomiędzy „rasami“ istnieją, tego dowodzi porównawcza patologia, która wykazuje, że rasy reagują niejednakowo na ten sam zarazek chorobliwy. Uczeni poprzestają dotychczas na gołosłownych twerdzeniach, że puls bije u jednych typów wolniej, u innych częściej, że krew różnych ras niejednakowo zachowuje się na powietrzu, że dojrzałość płciowa następuje nie jednocześnie. Co zaś do psychologii rasowej, to dotychczas nie wychylono się poza najpospolitsze ogólniki i frazeologia tam kwitnie w całej pełni, jałowa i powierzchowna. Ułożono jedynie kwestyonaryusz, pozostawiający tak wiele do życzenia, iż możemy o jego istnieniu nie wiedzieć.

Antropologia więc jest nauką przyszości. Posiada ona bardzo wielkie ambicje. Rokitansky tak dalece rozszerzył jej zakres, że powiedział: „Zbadanie, na czem polega istota cywilizacyi nowoczesnej, dziejów jej i zasad, zrozumienie przyczyn nierównomierności w postępie, oraz powodów miejscowego zastoju, wszystko to są zadania przyrodniczo-antropologiczne.“

§ 18. Typy rasowe istnieją rzadko w czystej postaci i nawet najdrobniejsze plemionka, mieszkające w najoddalaszem ustroniu, przedstawiają ślady zmieszania rasowego. Najważniejsze zadanie antropologów w obecnej chwili polega właśnie na dokonaniu analizy zamętu rasowego, wydzieleniu z pośród niego

zasadniczych pierwiastków i nakreśleniu granic ich rozmieszczenia terytoryalnego.

Pierwszą poważniejszą pobudkę w kierunku gromadzenia odpowiedniego materiału dały Stany Zjednoczone podczas wojny domowej r. 1863.

Przeprowadzono wtedy pomiary nad wzrostem blisko 1½ mil. rekrutów i badania nad barwą oczów, włosów i skóry u 700 tys. osób.

Wzorem Stanów Zjednoczonych poszła wkrótce Europa. Wzięto się do badań statystycznych nad poborami rekruckimi, ażeby tą drogą otrzymać dane co do geograficznego rozmieszczenia wzrostu.

Daleko jednak donioślejszemi okazały się spostrzeżenia nad barwą oczów, włosów i skóry, w niektórych krajach dokonane na wielką skalę śród działy szkolnej. Początek dały Niemcy w r. 1875. Spis zawarł około 7 milionów spostrzeżeń. Za tym przykładem poszły: Belgia w r. 1879 (600 tysięcy spostrzeżeń), Szwajcarya w r. 1881 (przeszło 400 tys.) i Austria w r. 1884 (2½ mil.). Podjęto także badania tego samego rodzaju nad dorosłemi osobami. Już dawniej antropolog angielski Beddoe i inni nagromadzili około 100 tys. spostrzeżeń, świeże zaś prace tego rodzaju ukończono we Francyi pod kierunkiem Topinard'a. Do tego dodać należy wzmiankę o pomniejszych próbach, jak prace dra Arbo w Norwegii, Hansen'a w Danii i innych. Ten materiał pozwolił wyznaczyć jako tako rozmieszczenie typów rasowo-antropologicznych w Europie środkowej.

Lecz pod tą samą, np. jasną, barwą oczu i włosów może ukrywać się długogłowy blondyn i jego mieszaniec, krótkogłowy jasny lotaryńczyk lub polak. A zatem spostrzeżenia, dokonane nad barwą włosów i oczów w Europie, wymagają uzupełnienia — statystyki rozmieszczenia innych cech antropologicznych, np. wskaźnika szerokości czaszkowej. We Francyi, gdzie poszukiwaniami antropologicznemi zajmowano się nader gorliwie, wymierzono wskaźnik szerokości u 12—15 tysięcy osób, i przytem badania najsystematyczniejsze (dra Collignon'a, obejmujące pomiarów 3700, w wieku lat 21—25) ogłoszono dopiero w r. 1890. W Rosyi Zoograf ogłosił świeżo rezultat swoich spostrzeżeń nad 30 tysiącami Wielkorusów.

Poszukiwania, podjęte po za Europą, są bardzo nieliczne. Dość wspomnieć, że Passavant dla całej czarnej Afryki w r. 1884 naliczył wszystkiego 205 pomiarów czaszki, Topinard dla ludności chińskiej w tym samym czasie 112. Według Kollman'a znajomość nasza Czerwonoskórców Ameryki północnej opiera się na pomiarze wskaźnika szerokości czaszkowej dla 917, środkowej zaś i południowej dla 248 czaszek.

A jednak zarzucają antropologii, że składa się tylko z kraniometryi, tej zaś, że po za wskaźnikiem szerokości czaszkowej nic więcej nie widzi i nie chce widzieć!

Wobec takiej szczupłości materiału faktycznego zrozumiała jest rzeczą, że wyznaczenie typów rasowo-antropologicznych, a tem bardziej uporządkowanie rodowodowe mało posunęły się naprzód. Z tego powo-

du nasze przedstawienie, do którego przystąpimy, je nie tyle skreśleniem istotnego ukształtowania stosunków rasowych, ile raczej wyznaczeniem przejściowem, odpowiedniem do obecnego stanu nauki, — poniekąd wytknięciem pola, na którym ona w przyszłości poprowadzi dalsze poszukiwania.

Uwaga. Przytoczone cyfry są nieco przestarzałe. Wobec rozproszenia materiału niepodobna podać ściślejszych. W każdym jednak razie przybyło dla krajów pozaeuropejskich najwyżej kilkaset spostrzeżeń, które nie wiele znaczą w porównaniu z setkami milionów ludności.

§ 19. Studyami nad charakterystyką fizyczną ludności zajmowano się u nas mało. To też materiał, którym rozporządzamy, jest bardzo wadliwy i, co zatem idzie, niewystarczający. Ankieta nad barwą włosów i oczu działwy szkolnej, którą uskutecznilo w Niemczech, objęła także ludność polską w granicach państwa pruskiego, ale wyodrębniono ją niedostatecznie z pośród innych żywiołów, tak iż korzystać możemy z odpowiednich faktów tylko z pewnemi zastrzeżeniami. W Galicyi, skutkiem starań J. Kopernickiego i J. Majera, nagromadzono cenny, ale także niewystarczający materiał: otrzymane w drugiej seryi spostrzeżenia niekiedy przeczą rezultatom pierwszej. Swoją drogą, przelano sporo światła na tamtejsze stosunki antropologiczne, przedewszystkiem zaś stwierdzono, że „Polacy, Rusini i Żydzi, niezaprzeczenie krótkogłowi w rozmaitym stopniu, są równie nie-

zaprzeczenie rasami mieszanemi.“ Dla Królestwa istnieje praca, obejmująca całą przestrzeń jego: A. Zakrzewskiego (uzupełniona w ostatnich czasach przez K. D. Strzelbickiego) — nad wzrostem, cechą, która zresztą zmienia się w zależności nie tylko od czynników rasowych. Dr. L. Dudrewicz dokonał licznych i metodycznych pomiarów nad dziatwą Warszawy, ale tylko dziatwą, dr. W. Olechnowicz czynił studia w gub. lubelskiej, dr. Talko-Hryncewicz w suwalskiej i łomżyńskiej. Ale dane te nie pozwalają nakreślić obrazu całości.

Rozmieszczenie typów rasowych w naszym kraju nabierze doniosłości tylko wtedy, gdy powiążemy je z rozmieszczeniem ich na przestrzeni sąsiednich obszarów. Niemcy wywiązały się już jako tako z tego zadania. Natomiast o stosunkach na wschodzie, w Cesarstwie, nie wiele wiemy. Jedynie praca Anuczyna nad wzrostem rekrutów obejmuje dostatecznie wielkie przestrzenie w sposób zwarty. Co do charakterystyki czaszki i barwy, zbadane oazy tam są jeszcze mniej liczne niż u nas. Dla najbliższych okolic, zamieszkałych przez Litwinów, Białorusinów i Małorusinów, dr. Talko-Hryncewicz zebrał materiały obfite, ale bądź co bądź niedostateczne.

Literatura (tylko ważniejsze prace).

J. Kopernicki i J. Majer. *Charakterystyka fizyczna ludności galicyjskiej*. (Zbiór wiadomości do antropologii krajowej, tom I i IX).

J. Kopernicki. *Charakterystyka fizyczna górali rusińskich*. (Tamże, t. XIII).

A. Zakrzewski. *Wzrost w Królestwie Polskiem*.

Dr. L. Dudrewicz. *Pomiary antropologiczne dzieci warszawskich*. (Z. W. do A. K. tom VI).

Dr. W. Olechnowicz. *Charakterystyka antropologiczna ludności gub. lubelskiej*. (Z. W. do A. K. t. XVII, oraz XVIII).

Dr. Talko-Hryncewicz. *Charakterystyka fizyczna ludu ukraińskiego*. Tamże XIV, oraz XVII.

Bibliografia prac antropologicznych o kraju naszym:

1) *Pamiętnik Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego*, 1895 tom XLI (w *Wykazie prac lekarskich*, 10—16).

2) K. D. Strzelbicki. *Materyały do bibliografii antropologicznej polskiej*. Wisła X.

III. Typy rasowe, obecnie istniejące.

a) Ogólny rzut oka.

§ 20. Wśród rodu ludzkiego istnieją różnice nie przypadkowej i czasowej natury, lecz stale przekazywane od pokolenia do pokolenia. Dotyczą one wszelkich właściwości organizmu.

Zatrzymajmy się np. nad różnicami fizycznymi pomiędzy Murzynem a podłużnogłowym blondynem.

Właściwe każdemu zabarwienie rozciąga się nie tylko na warstwy zewnętrzne, lecz kładzie piętno

na tkanki wewnętrzne. Mięśnie np. zamiast jaskrawo-czerwonego koloru przybierają u Murzyna barwę żółtawo-brunatną. Rozmiary i stosunki wzajemne części miękkich i kości szkieletu są inne (patrz fig. 18 i 19, przedstawiające szczękosciskosć; oraz fig. 25 i 26—formę stopy). Także rozwój fizyologiczny (epoka dojrzałości płciowej, zrastania szwów czaszki) odbywa się inaczej.

Fig. 25. Fig. 26.



Fig. 25 stopa Europejczyka, fig. 26 Murzyna.

Skład chemiczny kości jest nieco odmienny, a nawet krew byłaby poniekąd nie tą samą cieczą u wymienionych dwóch typów. Lekarze bowiem okrutowi utrzymują, że u Murzyna jest ona gęstsza, czarniejsza, plastyczniejsza i inaczej zachowuje się na powietrzu. Odmienność w zapachu ciała, „tak rażąca jak pomiędzy psem a szakalem,” oraz w smaku (z doświadczeń ludożerców) świadczą o różnicach histologicznych. Uwidocznia się to także w różnej odporności obu grup względem jednakich zarazków i w rozmaitym przebiegu tej samej choroby. Dostrzeżono np. w Afryce chorobę, noszącą różne nazwy (między innymi pianu) stosownie do miejscowości, chorobę, która srożąc się wśród Murzynów i mieszaińców, omijała białych. Okazało się po bliższem zbadaniu, że biały, obcując płciowo z Murzynką, dotkniętą przez pianu, zarażał się zawsze syfilisem, odwrotnie znowu syfili-

tyk europejski przenosił jad weneryczny na Murzyna w postaci pianu. Obie więc choroby były objawami tego samego zarazka, zaszczipionego na odmiennym gruncie rasowym.

Niektórzy antropologowie, opierając się zresztą na faktach, które należałoby sprawdzić, przyjmują względną niepłodność pomiędzy Murzynem a blondynem. Mieszkańcy jakoby żyją krócej i są mniej zdolni do wysiłków, niż rasy rodzicielskie; zwłaszcza mieszkanki mają posiadać delikatną budowę i podlegać mnóstwu chronicznych chorób, często ronią lub rodzą nieszczęśliwie, dzieci umierają zazwyczaj we wczesnym wieku, a kiedy dorosną, w związku małżeńskim wykazują dążność do zupełnej niepłodności.

§ 21. Istniejące wśród rodu ludzkiego różnice antropologiczne usiłowano przełożyć na język zoologiczny, t. j. wyznaczyć, jakiej one odpowiadają podziałce w zoologicznej skali klasyfikacyjnej. Za co wypada np. uważać Murzyna a podłużnogłowego blondyna. za odmienne gatunki lub tylko za odmiany?

Wielogatunkowości usiłowano dowieść na podstawie głównie anatomicznej. Wykazywano, że różnice anatomiczne pomiędzy niektórymi szczepami ludzkimi są takiej doniosłości, która dla zoologów wystarcza już, aby odnośne organizmy zwierzęce zaliczyć do odrębnych gatunków. Posuwano się na takiej podstawie nawet do twierdzeń, że „pomiędzy Japończykiem a Australczykiem istnieje przepaść nie mniejsza, aniżeli pomiędzy orangutaniem a gorylem“ i że „cechy różnicowe pomiędzy szakalem, psem, wilkiem

a lisem, żebrą a kwągą, nie są większe, niż wśród typów ludzkich.“ Innymi słowami, uważano niektóre różnice pomiędzy ludźmi za równoznaczne nawet z rodzajowemi.

Natomiast inni w podobny sposób usiłowali dowieść założenia przeciwnego, mianowicie, że różnice pomiędzy niektórymi odmianami świata zwierzęcego są większe aniżeli istniejące wśród rodu ludzkiego.

W gruncie rzeczy, całe powyższe zagadnienie jest raczej natury scholastycznej, niż istotnie ważne dla nauki. Czy niektóre grupy rodu ludzkiego zechcemy uważać za gatunki lub tylko za odmiany, od tego ani jeden fakt nie ulegnie zmniejszeniu, złagodzeniu lub spotęgowaniu. Ważną jest treść istniejących różnic, lecz nie etykieta imienna, którą na nich podoba się komuś nakleić.

§ 22. Typy czyste są abstrakcją, za pośrednictwem analizy wydzieloną z pośród faktycznego zmieszania rasowego, poniekąd jądrem, dokoła którego zbiera się pewna liczba odmian istniejących, konkretnych. Takie odmiany powstały pod solidarnym wpływem krzyżowań, i oddziaływania warunków bytu. Np. brunet nadśroziemnomorski i Murzyn, mieszając się w różnym stosunku ilościowym, dały początek wielu typom drugorzędnym, zapełniającym przestrzeń pomiędzy tymi dwoma szczepami.

Są to tak zwane *rasy lokalne*.

J. Kopernicki badał rody górali rusińskich: Huculów, Łemków, Bojków, Tucholców i Połonińców. Każdy z nich przedstawia rasę miejscową, która pra-

wpodobnie powstała z mieszania tych samych ży-
wiołów zasadniczych, ale w niejednakowym stosunku
wziętych.

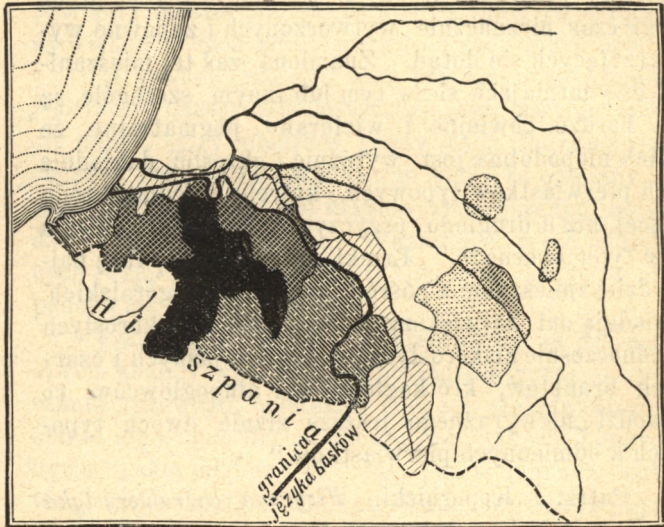
„Górale rusińscy w ogólności, jak i pojedyncze
rody ich w szczególności, przedstawiają się nam jako
wzorowy przykład drobnych ras mieszanych, przez
długi czas nieznacznie wytworzonych i zapewne wy-
twarzających się dotąd. Znamiona zaś tej mieszani-
ny, uwydatniające się w tym lub innym szczególe, są
tak bardzo chwiejne i wielorako pogmatwane, że
z nich niepodobna jest wyróżnić i określić dokładnie
tych pierwiastków typowych, któreby u jednego rodu
więcej, niż u drugiego przyczyniły się do utworzenia
jego typu obecnego.“ Łemki przedstawiają rasę naj-
bardziej zmieszaną: z pośród innych rodów góralskich,
posiadają oni największy procent osób wysokorosłych
i jednocześnie niskorosłych, blondynów jasnych i czar-
nych brunetów, krótkogłowców i długogłowców; co
dowodzi „niewyraźnego jeszcze zlania dwóch typo-
wych a odmiennych pierwiastków.“

Patrz: J. Kopernicki: *Fizyczna charakterystyka
górali rusińskich*. (Zbiór wiadomości do antropologii
krajowej, tom XIII).






§ 23. Baskowie przedstawiają inny wyborny
przykład rasy lokalnej. Lud ten, zamieszkujący stoki
Pirenejów w kącie zachodnim, posiada odrębne zwycza-
je, oraz język, nienależący do rodziny aryjskiej. Jest
on oazą lingwistyczną, która pozostała po grupie, po-
chłoniętej przez najazd aryjski.

Dr. R. Collignon wykazał, że Baskowie hiszpańscy, zwłaszcza zaś francuscy, odznaczają się pewnym szczególnym typem głowy, który, będąc bardzo liczny w obrębie terytorium baskijskiego, zanika po za granicami jego (fig. 27).

Fig. 27.



Mapa, przedstawiająca rozmieszczenie typu baskijskiego.

	gminy, w których typ baskijski stanowi 50%—55%
	" " " " " " " 30%—50%
	" " " " " " " 10%—30%
	" " " " " " " 5—10%
	" " " " " " " 1%—5%

„Antropologa, przybywającego od strony Bearnu lub Landów do kantonów baskijskich, oczekuje zgoła odmienny widok. Zaznaczano już wielokrotnie, że, co do zwyczajów, zabaw, nawet ubioru, przejście jest gwałtowne. Nie tylko od wsi do wsi, lecz nawet od domu do domu w wioskach pogranicznych, spostrzegamy różnicę we wszystkim, jeśli mieszkańcy są Baskami. Oczom moim ukazał się nowy typ, stanowczo różny od wszystkich, które badałem nie tylko we Francyi, lecz także w Afryce północnej.“

„Ażeby mieć dowód przeciwny, — pisze dr. Collignon, — ilekroć mierzyłem żołnierzy pułków miejscowych, zawsze, spostrzegłszy osobę tego typu, zapytywałem: czy jest pan Baskiem, i nigdy mi nie zaprzeczono. W Hiszpanii (w której typ dotrwał nie w tak czystej postaci) oficerowie pomagali mi w pracy, przyczem o osobach, nie przedstawiających typu, z góry mówili: są to równiacy lub mieszczanie. Ale kiedy zbliżała się osoba danego typu, oświadczały jednoznacznie, że to jest Baskijczyk!“

Typ ten, baskijski, jest pokrewny z typami starożytnych Egipcyan i obecnych Berberów. Różnica polega na tem, że pod wpływem pewnych warunków długa budowa czaszki, właściwa krewniakom afrykańskim Basków, zamieniła się na krótkawą wśród odłamu pirenejskiego rasy nadśroziemnomorskiej („fałszywie krótkawą“, bo przy pomiarach czaszki, prowadzonych nie według metody Pawła Broca, Ws, cz nie będzie krótki).

Literatura.

Dr. R. Collignon. *La race Basque (Anthropologie, tom V)*.

§ 24. Badając skład rasowy rodu ludzkiego, będziemy uwzględniali jedynie typy zasadnicze, t. j. dostatecznie odrębne i charakterystyczne. Zaczniemy od typów czarnych, przejdziemy później do żółtych i w końcu do białych.

Literatura.

Prace, poświęcone przedstawieniu stosunków rasowych na globie:

A. de Quatrefages: *Histoire générale des races humaines*. Paryż. 1889.

A. Hovelacque et G. Hervé: *Précis d'anthropologie*. Paryż. 1887.

J. Ranke: *Der Mensch* 1890, (tom drugi).

Najcenniejszy materiał, obejmujący badania ostatniej chwili, spoczywa w czasopismach specjalnych, drobnych monografiach i rozprawach. *Revue d'Anthropologie*, później zaś *Anthropologie* zawierają najdokładniejszy obraz, z pośród czasopism, ruchu naukowego w dziedzinie antropologii rasowej.

b) Typy czarne.

§ 25. Czarne szczepy ludzkości istnieją w trzech odrębnych ogniskach: w Afryce, Indyach Przedgangesowych i na wyspach na południo-wschód od Azji, —

ogniskach, nader nierównych co do zaludnienia (pod tym względem mają się one do siebie, jak 70 : 17 : 1).

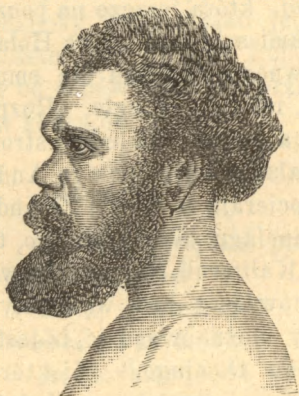
§ 26. Nowa Gwinea, oraz archipelagi, ciągnące się od niej do N. Kaledonii, są obecnie głównem siedliskiem grupy wyspiarskiej, która jeszcze na początku niniejszego stulecia zamieszkiwała Nową Holandję i Tasmanję. Od głównego siedliska idą smugi i oazy, tem nieliczniejsze, im dalej odległe. Rozpóścierają się one, rozsiane na wyspach, z jednej strony aż do południa Japonii, Malakki i archipelagu Andamańskiego, z drugiej zaś docierają do Nowej Zelandyi i (za pośrednictwem archipelagu Karolińskiego, tudzież wysp Sandwich) do Kalifornii, w której pewne plemiona mają cerę Murzynów, lecz bez wełniastych włosów: „z barwy ich skóry możnaby sądzić, iż jesteśmy wśród plantacyi na San Domingo.“ Niektórzy mniemają, że ślady rasy czarnej istnieją w południowo-wschodnich Chinach, oraz na półwyspie indochińskim. Szczątki szczepu czarnego występują tam rozmaicie: są to zapędzone do ustroni drobne plemionka (na Malacce), lub takie pochodzenie uwydatnia się sporadycznie w rysach twarzy niektórych osób (w Japonii). W Japonii np. „zaledwie raz jeden na 20,000 mieszkańców napotykamy czuprynę wełniastą, murzyńską. Osoby takie zwykle posiadają także inne rysy typu murzyńskiego: grube wargi, silnie wysuniętą szczękę“ (E. Bälz).

Na terytorjum wyspiarskiem, antropologia wyróżniła trzy typy charakterystyczne: negrycki, papuański (melanezyjski) i australski.

§ 27. Australczyk wyróżnia się bardzo z pośród innych typów czarnych (fig. 28).

Jest to paradoks antropologiczny: „Hindus z włosów, melanezyjczyk z reszty ciała.“

Fig. 28



Ukształtowanie włosów wyodrębnia go z pośród innych typów czarnych, stale wełniasto-włosych, i zbliża poniekąd do grup „kaukaskich,“ co spowodowało, że niektórzy badacze skłonni byli Australczyka postawić w klasyfikacji obok śniadych szczerpów rasy białej. Jest on może dobrze ustalonym mieszanicem (patrz § 81).

§ 28. Typy papuański i negrycki pod względem natury włosów stanowią rażące przeciwieństwo z Australczykiem (zamiast gładkiej, włosy Papuańczyka posiadają budowę „wełniastą“) i są względnie, t. j. w porównaniu z australskim, bardzo zbliżone nawzajem.

Przedstawiciele czystego typu papuańskiego są wysokiego wzrostu, posiadają grube wargi, płaskie stopy. Czaszka należy do wybitnie długich i zarazem wysokich, nos jest wklęsły. Tymczasem Negryci, jedna z najbardziej niskorosłych grup ludzkości, mają czaszkę krótką, członki drobne, lecz zaokrąglone i proporcjonalne; stopę i piętę okrągłe, lecz bez płaskość i

spotykanej u Papuańczyków i Murzynów, ciało bez tak ostrego zapachu Murzynów.

„Oceniając wartość niektórych różnic, nie popełnimy prawdopodobnie błędu, jeżeli powiemy, że w bardzo wysokim stopniu są one tego samego porządku co różnice pomiędzy małymi a roslami odmianami wśród grup zwierzęcych i w dalszym ciągu pomiędzy młodymi a starymi osobnikami tego samego rodzaju. Porównawszy czaszkę szympansa i goryla, lub młodego goryla i orangutanga z czaszką osobnika dojrzałego, zobaczymy, że stosunek będzie prawie ten sam, co pomiędzy Negrytami a roslym i atletycznym Murzynem lub Nowohebrydyjczykiem. Nie ulega wątpliwości, że jest wiele żywiołu dziecięcego w fizycznych znamionach Andamańczyka, zwłaszcza w budowie czaszki. Mały bowiem rozwój brwi, znaczna wielkość wskaźnika oczodołowego, niska zaś szczękowego, są to cechy dziecięce. Znajdujemy te rysy u dziecka Murzyna lub Melanezyjczyka. Spoglądałbym na Negrytów, jako na przedstawicieli dziecięcej, nierozwiniętej, czyli pierwotnej formy, z której wyszli, z wszelkimi swojemi właściwościami, Murzyn afrykański z jednej i Melanezyjczyk z drugiej strony“ (Flower).

§ 29. Zaludnienie Melanezyi jest mieszane. Prócz typów czarnych weszły tam do składu jeszcze inne pierwiastki rasowe.

Czarna barwa jest np. silna u Nowohebrydyjczyków, „choć na niektórych wyspach cera jest jaśniejsza, włosy dłuższe, rysy zaś bardziej zbliżone do europejskich.“ U plemion N. Irlandyi na południu

skóra jest bardzo ciemna, na południo-wschodzie jasna, na północo-zachodzie kasztanowato-brunatna.

Na N. Gwinei „można spotkać osoby, posiadające przy twarzy papuańskiej znamiona typu semickiego; inne podobne do Malajów, jeszcze inne — murzyńskie; wreszcie niektóre, gdyby nie barwa, nie odróżniałyby się od Europejczyków.“

§ 30. Próbowano dać schemat, wykazujący, jak powstały dzisiejsze stosunki etniczne Indyj.

Pierwotna ludność była pono czarna i należała do dwóch typów: jednego negrytokształtnego i drugiego australskiego, oraz rozpadała się na plemiona, które powstały z pokrzyżowania tych typów w rozmaitym stosunku. Pierwszy miał zamieszkiwać przestrzeń od delty Gangesu wzdłuż wybrzeża wschodniego, australokształtne grupy natomiast obsiadły dzielnicę południowo-zachodnie. Fig. 29 przedstawia rysy negryckie w zestawieniu z rysami niektórych czarnych typów Indyj Przedgangesowych.

Na to podłoże, już czyste, to zmieszane rozmaicie, przyszły najazdy Mongołów-tybetańczyków. Zająwszy okolice Gangesu, rozgałęziły się one na dwa potoki — jeden w kierunku Indusu i drugi wzdłuż wybrzeża wschodniego. Fale szły za falami, mieszając się z wolna z czarnymi tubylcami lub wypierając ich w góry. Z pokrzyżowania powstały typy „protodrawidyjskie,“ spotykane wśród Gondów i in. ludów. Produkt skrzyżowania wyglądał odmiennie w każdej okolicy, t. j. każde plemię przedstawiało specjalną rasę lokalną. A ponieważ nowe napływy rasowe nieustawały, prze-

to każde z powstałych ognisk zmieniało jeszcze dalej swój charakter rasowy—jedno niezależnie od innego.

Nowe fale mongolskie, przybywając i mieszając się z protodrawidyjskimi, dały nowe typy rasowe: Drawidyjczyków. Plemiona poprzedniej fazy, t. j.,

Fig. 29.



protodrawidyjskie, o ile zachowały czystość swoją, zostały wyrzucone w góry i ustronia i ścisnęły jeszcze bardziej wyrugowanych tam praturbylców.

Potem nadchodzi najazdy turańskie, idące od Indusu i rozlewające się po Pendżabie, Radżputanie,

aż od gór Windhyjskich. Ze zmieszania ich z istniejącą ludnością drawidyjską, bądź protodrawidyjską, powstały grupy takie, jak Bilowie, Dżaci, Machraci.

Wreszcie napływają Aryjczycy, względnie mało liczebni. Ostatni najazd Radźputów przypadł na w. IV naszej ery. Przybysze ci zastają w porzeczcu Gangesu ludzi, mających „twarz płaską a kwadratową“, gładką skórę, kruczo-czarne włosy, i będących „bez nosa.“ Aryjczycy zagarniają władzę, zamieniają dawnych tubylców w kastę niższą, sami stanowią wyższą, co nie przeszkadza jednak krzyżowaniu typów.

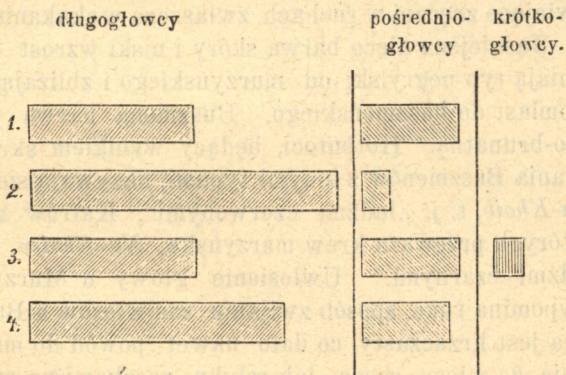
Zdaje się jednak, że stosunki były bardziej złożone, niż wynikałoby z nakreślonego schematu. Wypada zgodzić się ze zdaniem pewnego badacza, który stosunkom rasowym Indyj poświęcił większą pracę. „Co do pochodzenia i pokrewieństwa ras hinduskich, dzisiaj da się powiedzieć zaledwie tyle, że Indye niegdyś, w epoce bardzo oddalonej, były zaludnione przez setkę i nawet jakiś tysiąc ras, które pod wpływem samodzielnego rozwoju lub znowu dzięki najazdom zbliżyły się nawzajem i zlały częściowo. W ten sposób w długim szeregu wieków powstała w wielkich ogniskach jakby jednolita masa. Tu i owdzie jednak w następstwie atawizmu wynurzają się typy staroczesne. Zaledwie kilka plemionek, odosobnionych dzięki wielkim lasom i górcom, zachowały się w stanie, mogącym świadczyć o wyglądzie Indyj przed Aryjczykami i muzułmanami.“ (Mantegazza).

Bądź co bądź jednak terytorya Indyj zamieszkiwała ongi rasa czarna, która nieprzerwanym pasem,

od Melanezyi po przez wyspy, ciągnęła się do Mezopotamii, może nawet jeszcze dalej na zachód (w kierunku Afryki).

§ 31. Afryka „czarna“, z wyjątkiem doliny górnego Nilu i przyległych okolic, stanowi zamkniętą przestrzeń, zarówno pod względem antropologicznym, jako też geograficznym. Mało poznano te 150—160 milionów ludzi, które tam zamieszkały. Nie ulega wszakże wątpliwości, że „czarna“ Afryka bynajmniej nie jest jednolita pod względem rasowym. O tem świadczy fig. 30, przedstawiająca rozmieszczenie typów czaszki na przestrzeni Afryki.

Fig. 30.



1) Hotentoci. 2) Kafirzy. 3) okolice rz. Kongo. 4) Sudan.

§ 32. W Afryce wyróżniono 3 zasadnicze typy: murzyński, negrylski i buszmeński.

Cechy Murzyna i Negryla przedstawiają pewną równoległość różnic do tych, jakie spostrzegamy pomiędzy typami: papuańskim a negryckim. Murzyn w porównaniu z niskorosłym Negrylem jest wzrostu wysokiego — najwyższego w Afryce; pierwszy jest długogłowcem, drugi raczej krótkogłowcem, pierwszy — osiadłym rolnikiem, żyjącym w dość posunięciem kulturalnie społeczeństwie, drugi myśliwcem. (Obongowie np. „są ludem bardzo wędrownym, ciągnącym dalej, skoro zabraknie na danem miejscu zwierzyny; zresztą nie lubią zbyt dalekich wędrówek“, osady ich leśne, złożone z kilkunastu głów, znajdują się w odległości 1—2 dni drogi nawzajem. „Akko wie, mimo wielkiego brzucha i krótkości nóg, są zadziwiająco zręczni w ruchach, zwłaszcza w skakaniu).“

Jaśniejsza nieco barwa skóry i niski wzrost wyróżniają typ negrylski od murzyńskiego i zbliżają go natomiast do buszmeńskiego. Buszmena barwa jest żółto-brunatną. Hotentoci, będący wynikiem skrzyżowania Buszmenów z innymi typami, nazywają siebie *Ava-Khoib*, t. j. „ludźmi czerwonymi“, Kafrów zaś, u których przeważa krew murzyńska, *Nu-Khoien*, t. j. „ludźmi czarnymi.“ Uwłosienie głowy u Murzyna przypomina runo, sposób zwijania zaś włosów u Buszmena jest krzaczasty, co dało nawet powód do mniemania, że włosy rosną, jak gdyby pęczkami na wzór szczeciny, ułożonej w szczotce (fig. 31). Jest on długogłowcem, chociaż nie w tym stopniu co murzyn. Barwa skóry, wielkość i osada oczu oraz kilka innych cech nadają typowi buszmeńskiemu wygląd mongol-

ski. „Mojem zdaniem, jest to rzecz nader pouczająca, że w Afryce południowej mamy do czynienia z plemieniem szeroko rozsiadłym, któreby można nazwać mongołokształtnem, chociaż nie znajduje się w bliższem pokrewieństwie z Mongołami. Nie ule-

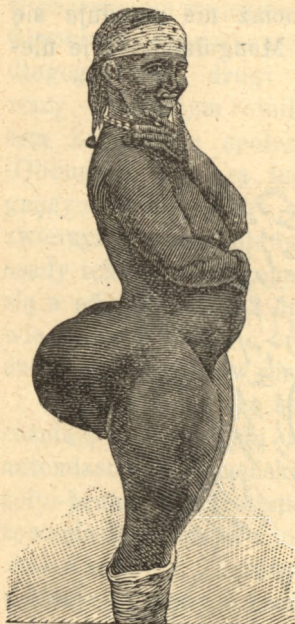
Fig. 31.



ga wątpliwości, że mimo jasnej cery należy ono do czarnej rasy“ (Virchow). Silna (największa ze znanych) szczękoskosność, szczególne wydłużenie, aż na 15—20 centymetrów, *labiorum minorum* (tak zwany „fartuch hotentocki“) u kobiety, przypominające swą

formą ukształtowanie odpowiednich organów u małp

Fig. 32.



człekokształtnych, steatopygia (przerost tkanki tłuszczowej na pośladku, patrz fig. 32), tworząca u kobiet 14-centymetrowy wyrostek i zdarzająca się niekiedy u chłopców, dobrze żywionych, są to znamiona, właściwe Buszmenom a obce Murzynowi. „Przy ogólnem rozpatrywaniu wielu cech nasuwa się porównanie Buszmena z dziecięcymi fazami rozwoju; ku dziecięcemu typowi zbliża się najbardziej kobieta, więc można pojąć, że mężczyźni są tam podobniejsi do kobiet; nie jeden mógłby uchodzić za kobietę, nie wzbudzając podejrzeń w widzu“ (Virchow).

Uwaga. Liczba zbadanych Negrylów jest bardzo mała, zaledwie parę okazów. Może są oni krewniakami Buszmenów, ale w dzisiejszym stanie nauki nie można wyrzec się stanowczego o tem (patrz o tym przedmiocie pracę w *Anthropologie*, tom VII, 1896, napisaną przez dra Verneau).

§ 33. Rozpatrzone w § 32 typy zasadnicze posiadają w czarnej Afryce bardzo niejednakową liczbę przedstawicieli.

Geograficzne rozmieszczenie plemion niskorosłych świadczy o rozległości dawnych siedzib tego typu. Jako oazy, wynurzają się one z pośród Murzynów w najrozmaitszych punktach: w okolicy wielkich jezior (Watuowie, Akkowie), w lasach Gabonu (Obongi) i w Loango (Babonki). Prawdopodobnie niegdyś, na całej tej przestrzeni, siedzieli oni zwartą masą, zostali zaś poszarpani lub wchłonięci przez inne typy, wyższej kultury i energiczniejsze, dopiero później.

Przestrzeń Afryki południowej, zwłaszcza pustynia Kalahari, są główną siedzibą Buszmenów. W tych okolicach jest to typ praturylny. Kafrowie zowią Buszmenów jeszcze dzisiaj *Saaba*, t. j. tubylcami, a jeśli ktoś z tego plemienia uczestniczy w obławie, dostaje kawałek najprzedniejszy zwierzyny, jako pierwotny posiadacz obszarów.

Z mieszania rozpatrzonych typów w różnym stosunku procentowym, powstały dzisiejsze ludy Afryki „czarnej.“

Ale w Afryce, prócz domieszek problematycznych (papuańskich i malajskich na wybrzeżu wschodnim), działały jeszcze inne wpływy. Tu i owdzie spotkać można profile twarzy „greckie“; barwa skóry jest jaśniejsza: brunatna lub czekoladowa; czupryna inaczej ukształtowana, bez charakterystycznych cech murzyńskich. Napięcie tych wpływów jest różne: albo pojedynczy plemięcy wykazują domieszkę, to znowu

całe grupy etniczne. Rozmieszczenie geograficzne rysów „greckich“ zasługuje na baczną uwagę, gdyż od razu wykrywa ich rodowód „semicki.“ Miejsca najobfitszego ich skupienia wychodzą, jako promienie, mniej więcej z przestrzeni pomiędzy porzeczem średniego i przedewszystkiem górnego Nilu a pomorzem wschodniem. Zmieszanie typów w tej okolicy, t. j. pomiędzy morzem a górnym Nilem, przekracza wszelkie pojęcie. Znajdujemy tam możliwe odcienie barwy skóry, od śniadej do czarnej po przez czerwona-wą, oraz wszelkie kształty włosów i nosa. W Senaarze np. istnieje skala nazw, zastosowana do barwy: żółtawej, czerwonej, „błękitnawej“ lub „zielonawej“ Sennaarczyków. Abisynia przedstawia jak gdyby muzeum typów pośrednich, od „greckich“ do murzynokształtnych z przewagą rysów semickich i chamickich.

Typy mieszane dały początek żywiłowi najezdniczemu, który przeniknął w najdalsze zakątki Afryki (w tej liczbie „czerwonoskórym“ Fulbom) i tam odgrywa rolę organizatorów i inicjatorów społecznych.

d) Typy żółte.

§ 34. Już w porzeczu Elby i Wisły można do-rywczo spotkać osoby ze szczególnymi rysami, występującymi tem jaskrawiej i spoiściej, im bardziej posuwamy się ku wschodowi. W okolicach Uralu zaczynają one, t. j. rysy owe, przeważać, w środkowej zaś i wscho-

dniej Azji panują niemal wyłącznie i są bardzo częste na przestrzeni Ameryki pierwotnej. W doskonałym sprzężeniu mają one następujący wygląd. Wzrost średni, względnie duża i doskonale okrągła głowa, osadzona na krótkiej szyi; silny rozwój szczęki w kierunku poprzecznym, jako też kości policzkowych, silnie odrzuconych do góry i na zewnątrz. Twarz z nosem, jakby spłaszczona od przodu. Oczy małe, czarne, osadzone płytko w wąskiej szczelinie z osiami nierównoległymi, powieki jakby ściągnięte skośnie na dół ku nosowi, nieco odstające uszy. Skóra gładka, barwy żółtej rozmaitych odcieni, od białego aż do oliwkowego, lub czerwonego, włosy proste, twarde, czarne, dające w przecięciu koło, uwłosienie twarzy i wogóle ciała nader ubogie. Typ ten z płaskowzgórza wschodnio-azyatyckiego spuszcza się wzdłuż rzek do wybrzeży wschodnich i do Indochin, a stąd do wysp, otaczających Azyę od południo-wschodu, docierając w dalszym ciągu w najdalsze zakątki Polinezyi. Ideał piękności kobiecej w Chinach, Japonii i Siamie przedstawia zwięzłe a dobitnie rysy fizyczne tej ludności: „Kobieta winna być delikatnie zbudowana, posiadać drobny a spłaszczony nosek, oczy migdałokształtne i mało od siebie odległe, brwi zakreślające łuk w kształcie półksiężyca, szyję dostatecznie krótką, uszy nieznacznej grubości, łono niewielkie, ramiona cienkie.“

Jeśli za punkt wyjścia przyjmiemy typ fizyczny, spotykany u Kirgizów, wtedy łatwo zrozumiemy wahania wśród ludności mongolokształtnej, przypuszczając:

1) Dla jednych typów, że karnacya (barwa skóry i natura włosów) jest mniej więcej stałą, kształty zaś czaszki ulegają zmianie w kierunku długogłowości.

2) Dla drugich, że kształty morfologiczne szkieletu czaszkowego są mniej więcej jednostajne, lecz barwa ciała i natura włosów się zmieniają.

W pierwszym wypadku od typów kirgiskich przechodzimy do eskimoskich, w drugim do fińskich. Jeżeli przyjmiemy stepowców Azji za rdzeń typów mongolokształtnych, naówczas dokoła rozciągałby się pas jakby mieszańców. Po przez szereg typów pośrednich doszlibyśmy do Ajnów i Indonezyjczyków, Drawidyjczyków, blondynów i krótkogłowców Europy.

Ogół tych typów, wahających się około pewnego środka abstrakcyjnego a znanych pod nazwą *mongolokształtnych*, stanowi około 44% całej ludzkości.

§ 35. Na przestrzeni Azji północnej i w kącie północno-zachodnim Europy żyły ludy fińskie, dzisiaj rozproszone lub wchłonięte lingwistycznie przez Słowian.

Istnieje tam rzeczywiście mozaika typów pośrednich pomiędzy Mongołem i blondynem. Każda okolica przedstawiała odrębną retortę, w której mieszały się typy podstawowe w różnym stosunku ilościowym (przyczem istniały jeszcze inne domieszki), mieszając się zaś i ustalając dawały początek specjalnym rasom miejscowym. Z pośród rysów mongolskich trzymały się najdłużej kształty nosa, wydatność policzków, skąpe uwłosienie. Karnacya zaś biała (oczy i włosy jasne, cera biała z rumieńcem na twarzy) świadczą o domieszce blondynowej.

Np. u Mordwów:

a) wpływy mongolskie:

74% mężczyzn posiada słaby zarost brody

93% nie ma włosów na ciele.

b) wpływy ze strony blondynów:

34% oczu jest barwy zielonawej

52% „ „ „ błękitnawej.

Posuwając się z wschodu na zachód, spotykamy

1) coraz bielszą karnację z odpowiednią barwą włosów i oczu, 2) coraz niższy Ws, cz, t. j. bardziej zbliżający się do podłużności.

Przykład:

1) co do barwy:

u Ostyaków włosy ciemne stanowią 95%

„ Mordwów „ „ „ 85%

„ Estończyków „ „ „ 65%

2) Co do wskaźnika szerokości czaszkowej powyżej 80:

u Kirgizów posiada go 96% ludności

„ Mordwów „ „ 75,5% „

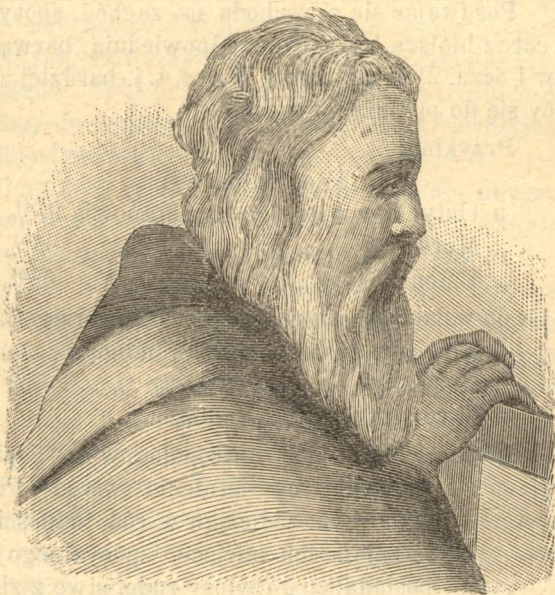
„ Liwończyków „ „ 53% „

Uwaga. Niektórzy antropologowie (Topinard) wskazują na istnienie wśród Finnów, w dalszym zaś ciągu wśród ludności, która zajęła ich miejsce, specjalnego typu, posiadającego włosy rude, siwe z zielonawym odcieniem oczu, wreszcie twarz piegowatą. Przechodzi on, w kierunku ku Bałtykowi, w typ blondyna podłużnościowego (którego zresztą może jest mieszań-

cem), ku wschodowi zaś zanika w czystym typie môngolskim.

§ 36. Im bliżej stepów Azyi, tem częściej spotykamy typ môngolski, aż wreszcie wchodzimy pomiędzy ludność, na peirwszy rzut oka zupełnie jednolitą:

Fig. 33.



żółtej cery, twarzy okrągłej z wydatnymi policzkami i t. d. Kraniologia co do tych typów rozporządza zaledwie paru, dajmy na to kilku stami pomiarów:

istotne zero w porównaniu z 500 milionami żółtych krótkogłowców!

Nawet na podstawie tak szczupłego materiału, możemy stanowczo zawyrokować, że krótkogłowiec żółtoskóry nie stanowi jedyne go żywiołu składowego „mongolskich“ grup etnicznych.

1) Na w. Jesso istnieje nieliczny szczep Ajnów, około 10—20 t. głów.

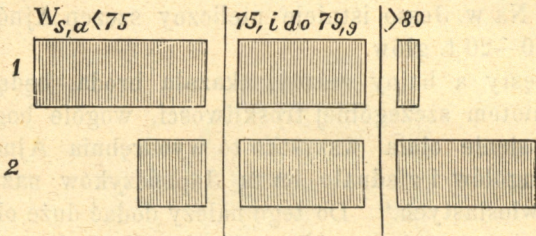
Gęsty a bujny zarost, okazała broda, będąca przedmiotem szczególnej troskliwości, wogóle bogate uwłosienie ciała, wszystko to wyodrębnia Ajnów od Mongołów i zjednało im u Japończyków nazwę „ludzi włosiastych.“ Do tego należy dodać duże oko, nos silnie wystający, skłonność do długogłowości, włosy miękkie jedwabiste, t. j. ogół rysów, bardzo odskakujący od mongołokształtnych (fig. 33). Włosy są bardzo czarne, jak i oczy.

Co zaś do czaszek ajnoskich: „zasadniczym, panującym typem budowy ich jest kształt długogłowy, miernie wysoki... przypominają one przeto z wielu względów typ naszych europejskich czaszek długogłowych, mając szkielet twarzy, napiętnowany w mniejszym lub większym stopniu cechami typu mongolskiego“ (J. Kopernicki). Fig. 34 przedstawia wzajemny stosunek kształtów czaszki u Ajnów i Japończyków.

Typy, pokrewne ajnoskim, można spotkać sporadycznie u Giliaków, Goldów, Olczów i in. Schrenck wszystkie te ludy, którym nadaje miano „okrajnych“, uważa za szczątki paleo-azyatyckiej formacji rasowej, pokrytej pokładami napływów późniejszych. Do tej

formacyi należą może także Miaotsowie (w Chinach) i nawet niektóre typy na wybrzeżu północno-zachodnim Ameryki północnej.

Fig. 34.



1) Ajnowie. 2) Japończycy.

Uwaga 1. Niektórzy antropologowie idą jeszcze dalej. Zestawiając podania, krążące o „brodaczach“ Sumatry, Borneo i Indo-Chin, i uwłosienie Australczyków i Todów (w Indiach Przedgangesowych), gotowi są widzieć w tej ludności zróżniczkowanych potomków typu, który niegdyś siedział zwarcie na całej tej przestrzeni, rozbity dopiero później przez napływy Mongołów.

Uwaga 2. Rasa paleo-azyatycka weszła do składu ludności japońskiej. Bälz wyróżnił tam dwa typy: subtelniejszy i ordynarniejszy, por. fig. 35 i 36.

2) Zwłaszcza kąty północno-wschodni Azji a północno-zachodni Ameryki są schronieniem szczątkowych grup antropologicznych, mało zbadanych.

„Rasa nie jest czysta, mówi Nordenskiöld o Czukczach, w tej samej osadzie można napotkać typy, bezwzględnie odmienne. Są tam osoby budowy atletycznej, o włosach czarnych, twardych, gładkich jak

Fig. 35.



Fig. 36.



u konia, cery śniadej, wysokiego a zgiętego orlego nosa, przypominające Indian Ameryki północnej; to znowu widzimy twarze szerokie, ze spłaszczonym nosem, wydatnymi policzkami, skośnymi oczami, gładkimi a czarnymi włosami, podobne do rasy mongolskiej“. Majnow widział cechy czerwonoskóre nawet u niektórych Jakutów, inni znowu zaznaczają istnienie sporadyczne „typu czerwonego“ u Samojedów i powołują

się na podania tubylców syberyjskich o „czerwonych olbrzymach.“ (Quatrefages gotów „czerwonoskórców“ azyatyckich uważać wprost za osoby z rumieńcem na twarzy, t. j. za przedstawicieli typu białego).

Znamiona te szczepów białych, często spotykane u Czukczów i Koriaków Kamczatki, występują też u Koluszków amerykańskich. „Poproszono jedną kobietę, żeby umyła twarz i ręce. Zmiana była olbrzymią. Cera posiadała świeżość i zabarwienie wieśniaczek angielskich.“

§ 36. Silne zmieszanie typów spotykamy na półwyspie indochińskim, który, dzięki kierunkowi rzek i pasm górskich, przewybornie nadaje się do przechowywania pokładów etnicznych.

Ludy żółtoskóre a krótkogłowe zajęły tam doliny rzeczne przy ujściu, oraz pomorze, w głębi półwyspu istnieją typy indonezyjskie (patrz § 37).

W dolinie dolnej Irawaddy, oraz w Assamie, spostrzedz można domieszkę drawidyjską (t. j. czarną); na Malacce, i tu i owdzie w południowych Chinach i w Japonii napotkać typ negrycki (w ostatniej nawet istnieje przysłowie: „żeby być dobrym samurajem, t. j. wieśniakiem, trzeba posiadać w żyłach połowę krwi czarnej“).

O niejednolitości ludów tamtejszych dają wyobrażenie pomiary nad szczepami, zamieszkującymi Laos:

Ws, cz u mieszkańców Bassaku	85
„ Sejów	88
„ Thechów	76
„ Guiachennów	73,7

t. j. czaszka waha się od bardzo silnej długogłowości do krańcowo krótkiej budowy!

Natomiast w Chinach uwydatniło się w całej pełni ujednostajniające pod względem antropologicznym działanie wielkiego społeczeństwa.

Studia nad Chinami są mało posunięte. Tylko tyle można rzec, że krótkogłowość nie jest tak mocna jak u Kirgizów i innych stepowców, oraz że jednorodność antropologiczna jest względnie wielka. Ujednostajnienie to typu ludności chińskiej jest wynikiem przejść historycznych, zwłaszcza ostatnich wieków. Obliczono, że w latach 1812—1880 zginęło z głodu i wojen domowych 63 mil. głów. Powstanie w Junnanie pochłonęło 8, taipingów—40 milionów ofiar. W ten sposób wytwarzały się pustki, w które wlewały się fale wychodźców z innych prowincyj i mieszały się nawzajem, ujednostajniając w ten sposób właściwości antropologiczne.

Uwaga. Rozmieszczenie właściwości fizycznych na półwyspie indochińskim nie tylko świadczy o zmieszaniu ras wzajemnem, ale i o tem, że Mongołowie są tam późniejszymi przybyszami, którzy odrzucili Indonezyjczyków w góry i do reszty rozbili szczepy czarne.

§ 37. Dawniej mniemano, że kąt południowo-wschodni Azji, oraz wyspy pobliskie aż do najdalszych archipelagów Polinezyi, zamieszkały tylko ludy pochodzenia mongolskiego. Niektórzy utworzyli z nich nawet nową rasę: malajską. Dzisiejsza nauka rozstała się z tym terminem i wykazała, że zamiast jednolitości rasowej mamy tam do czynienia z różnorodnością, przewyższającą wszelkie pojęcie.

Wszędzie na tej przestrzeni znaleziono bezładną mieszaninę typów: czarnego, żółtego i białego.

„Jest to rzecz zadziwiająca, żeśmy znaleźli na wyspach, do dnia dzisiejszego nieznanych, aż trzy rodzaje ludzi: białych, czarnych i bronzowych. Barwa tych ostatnich przypomina południowców Europy. Zresztą na wszystkich prawie wyspach, od Formozy do N. Zelandyi, widzimy niezmierną mieszaninę ludzi różnej barwy i wyglądu: białych, najwięcej zaś murzynów i bronzowych“ (świadełstwo, pochodzące z r. 1772). Fig. 37 przedstawia Maorczyka z N. Zelandyi typu białego, fig. 38 zaś — papuańskiego (według Quatrefages'a).

W Malezyi rysy twarzy zmieniają się nietylko, gdy przechodzimy od jednej wyspy do innej i na tej samej wyspie od jednego ludu do innego, lecz nawet na ówczas, gdy w pewnej grupie etnicznej badamy pojedyncze osoby. Typ mongolokształtny, w porównaniu z białym, odgrywa tam rolę niekiedy drugorzędną.

Ten-Kate tak streszcza wyniki swoich studyów: „Mieszkańcy, przynajmniej archipelagu timorskiego,

przedstawiają rasę bardzo zmieszaną. Żywioty bardzo odmienne dały początek ludności dzisiejszej. Nie przypisując wielkiego znaczenia pierwszemu wrażeniu, muszę jednak powiedzieć, że wielu wyspiarzy, ogólnym

Fig 37.



wyrazem swojej fizygnomii, przypomina typy czysto mongolskie, inni—czerwonoskórych Ameryki północnej, Polinezyjczyków, Żydów, Hindusów, Cyganów, Papuańczyków. Wielu przedstawia typ specjalny,

którego nie mogę przyrównać do żadnego ze znanych. Rozmieszczenie tych rysów jest bardzo niejednostajne: pewien typ częściej spotykamy w jednym, inny — w! innym [plemieniu.“ Malezja przedstawia liczne

Fig. 38.



ogniska powstawania ras lokalnych. Morze przyjało rozsiedlaniu się żywiołów rasowych, góry — przechowaniu typu pierwotnych mieszkańców. Np. na niektórych wyspach (fig. 39), ludy negryckie zamieszkują góry wewnątrz; „malajskie“, pochodzenia mongol-

skiego, wybrzeże; w pasie zaś pomiędzy nimi siedzą Indonezyjczycy.

Z pośród typów tamtejszych indonezyjski zaliczają do białych (fig. 40, Indonezyjczyk z Borneo).

Jest on niemal długogłowcem i posiada zaokrągloną potylicę, cerę jaśniejszą, włosy miękkie, nie-

Fig. 39.

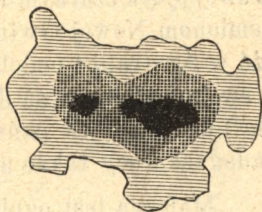


Fig. 40.



kiedy ciemno-szatynowe, twarz podłużną, z prostym, cienkim nosem, duże a czarne oczy, usta małe, war-

gi delikatne. Odznacza się ruchliwością. Narzucił on swój język czarnym Fidżyjczykom i może niektórym plemionom Nowej Gwinei. Ślady jego można odnaleźć w Australii i podobno w Peruwii i Kalifornii; on to swoim najazdem na Japonią w w. VIII (przed nar. Chr.) dał początek państwu japońskiemu. (Howowie madagaskarscy także należą do tego szczepu).

Malezja jest ogniskiem, z którego wyszli Indonezyjczycy polinezyjscy. Ale i tam są oni przybyszami, późniejszymi niż Negryci, choć wcześniejszymi niż żywiły mongolskie. W dzisiejszym stanie nauki niepodobna nic powiedzieć o ich przeszłości, jeno tyle, że pokrewne pierwiastki rasowe znajdują się w górach Indochin, oraz południowo-wschodniego pogranicza Chin, i że we wszystkich tych okolicach Mongołowie przybyli później, rugując poprzedników swoich w góry. Chmerzy w Kambodży posiadają włosy kędzierzawe, jak i górale, zamieszkujący dopływy rz. Mekongu z lewej strony. W górach birmańskich, w Assamie i Czyttagongu spotykamy często nosy orle i włosy kędzierzawe, pojedyncze zaś osoby żywo przypominają Polinezyjczyków. Rysy „europejskie“ (podłużna twarz, nos wydatny, kędziory, obfita broda) występują u górali południowo-chińskich: Lolów i Miaotse, u arystokracji japońskiej, wreszcie w Korei, gdzie, skutkiem tej domieszki, Ws, cz cięży do podłużności.

Fig. 41 przedstawia główne siedziby indonezyjskie. Są to oazy, otoczone zewsząd przez ludy mongolskie. Takie zaś rozmieszczenie nigdy nie by-

wa zjawiskiem pierwotnym, ale późniejszym, pochodzącym stąd, że przybysze wyrugowali poprzedników w góry.

§ 38. Wdłuż północnego wybrzeża Ameryki północnej rozsiadł się typ eskimoski, wybitnie podłużnogłowy. (Eskimo w młodym wieku posiada większą krótkogłowość, niż w późniejszym, co może być świadectwem pochodzenia od typu krótkogłowego).

„Układ twarzy u Eskimów jest mongolski, lecz budowa czaszki odmienna. Trzeba przypuścić, że

są oni potomkami albo długogłowej odmiany szczepu mongolskiego, dotychczas jeszcze nie odkrytej, albo że długogłowość rozwinęła się pod wpływem warunków lokalnych. Rodzaj ich pokarmu nadawał się do wywołania zmian w układzie czaszki. Grenlandczycy są ludem, który bardziej, niż inne, karmi się mięsem. Napięcie mięśni, potrzebne do spożywania takiego pożywienia, oddziało na czaszkę.“ (Virchow).

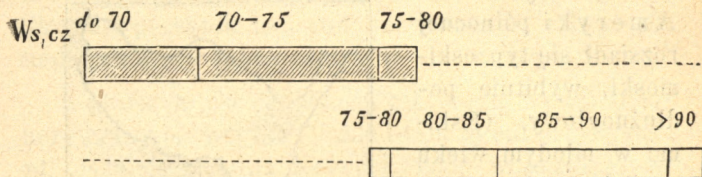
Fig. 41.



■ Żywioty indonezyjskie
lub domniemalnie indonezyjskie.

Fig. 42 przedstawia graficznie względną obfitość, u Eskimów i Kirgizów, różnych typów czaszki.

Fig. 42.



1) Eskimowie. 2) Kirgizi.

Uwaga. Typ eskimoski według niektórych badaczy istnieje w całej Ameryce. Niektórzy twierdzą, że stanowił on pierwotną ludność i dopiero później pochłonęły go i wyrugowały inne typy mongolskie, które przez cieśninę Berynga dostawały się do Ameryki i szły wzdłuż Kordylierów.

§ 39. Antropologia „czerwonej“ Ameryki pozostawia dużo do życzenia. Materiał nie pozwala na donioślejszą próbę uporządkowania. Bądź co bądź jednak Amerykanie nie stanowią odrębnej rasy, lecz są rezultatem pokrzyżowania kilku ze starego ładu.

Zmieszanie to jest inne u każdej grupy etnicznej i przedstawia często silne różnice na nieznacznym przestrzeni. Istniały tam liczne ogniska ras lokalnych. Krzyżowanie, tam odbywające się, stwarzało własne ujednostajnione typy, które, mieszając się nawzajem,

w dalszym ciągu powoływały do życia jeszcze większą różnorodność.

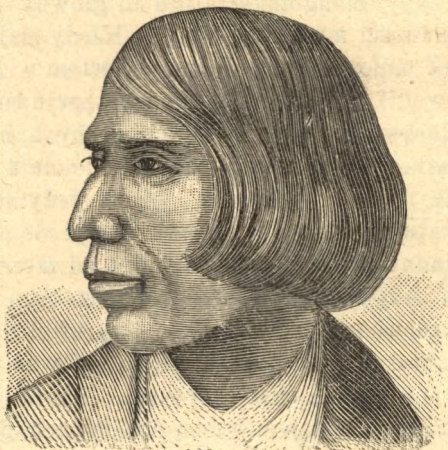
Z rozmieszczenia żywiółów krótkogłowych wzdłuż gór Skalistych i Kordylierów, tej głównej arterii najeźdźczej, a względnej nieobfitości ich w dolinie Misisipi, Orinoko i Amazonki, wolno wnioskować, że długogłowcy w Ameryce są wcześniejszymi, krótkogłowcy późniejszymi przybyszami. Krótkogłowcy amerykańscy tem silniej przypominają azyatyckich, im bliżej Alaski. Wogóle typy mongolokształtne to główny składnik rasowy ludności amerykańskiej. „Kiedy moja służba w Chinach mnie otacza, sądzę, że jestem w Ameryce (południowej)“. Zwłaszcza silnie występuje mongolska natura włosów: czarnych, gładkich, grubych, niby włosienie końskie. Broda, brwi i uwłosienie ciała są słabiorozwinięte (według Ajmarów, broda jedynie szpeci „czystą naturę ludzką“). Barwa skóry nie przedstawia też żadnych wybitnych odchyień od szczepu mongolskiego Azji. Ten-Kate radził z tego powodu termin „czerwonoskóry“ zupełnie wykreślić z antropologii. („Muszę raz jeszcze zaprotestować przeciw niestosownej nazwie: rasa czerwona. Skóra licznych Indian, których badałem w obu Amerykach, przedstawia w ogóle te same odcienie, jak u rasy żółtej. Oddzielne grupy żółtoskóre są istotnymi czerwonoskórcami, a czerwonoskórcy żółtoskórcami“).

Typy mongolokształtne stanowią główny pokład, ale jeszcze nie jedyny. Szczególnie kształty nosa mało mają wspólnego z rysami mongolskimi. Z pośród Indian Gwiany 30% posiada nos prosty, 51% wypu-

kły i tylko 28% wklęsły. Takie, nie-mongolskie nosy widzimy też w Ameryce północnej.

„Zapytajcie się Indianina północnego, na czym polega piękność, a odpowie: na szerokiej a płaskiej twarzy, małych oczach, wysokich kościach licowych, niskim czole, szerokim podbródku, grubym *jastrzębim* nosie, skórze czerwonawej“ (fig. 43).

Fig. 43.



Uwaga. Domieszka rasowa, która nadała takie kształty, jest pochodzenia białego. W Kalifornii istnieją pono żywioly melanezyjskie, u Szazuów (z nad rz. la Platy) murzyńskie. Niektórzy antropologowie mówią o domieszce semickiej u Karaibów.

d) Typy białe.

§ 40. Studya antropologiczne wykazały, że typy białe szerzej zaludniały glob aniżeli ongi przypuszczano. Oglądaliśmy szczątki takiej „białej“ formacji w kącie północno-wschodnim Azji i północno-zachodnim Ameryki, na wyspach Polinezyi i w górach Indochin. Stanowią one jednak nieliczny ułamek wśród ogółu typów, należących do szczepu białego.

W niniejszem zatrzymamy się tylko nad typami, zamieszkującymi Europę, oraz pomorze Śródziemne.

Rozglądając się w liczniejszym gronie, spostrzemy tam różnice znaczne pod względem fizycznym: ktoś posiada oczy niebieskie i włosy jasne, jest wysokiego wzrostu i podłużnej czaszki, inny ma czaszkę okrągłą, włosy i oczy czarne, jeszcze inny może odróżnia się podłużną budową czaszki i śniadą cerą.

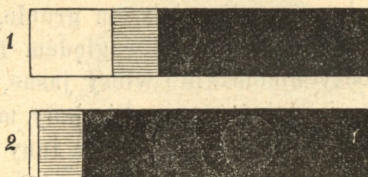
Te trzy typy stanowią zasadnicze rasy obecnej białej ludności Europy. Brunet podłużnogłowy, *homo Mediterranaeus*, jest żywiołem podstawowym na południu, dwa pozostałe, t. j. blondyn podłużnogłowy (*homo Europaeus*) i krótkogłowy brunet (*homo Alpinus*), zmieszały się głównie w pasie środkowym. Ale skrzyżowanie nie wszędzie jest jednakie, t. j. mieszające się typy nie zawsze weszły w tej samej mierze do składu rozpatrywanej ludności.

Nadśródziemnomorcy.

§ 41. W zoografii, t. j. w nauce, badającej rozmieszczenie gatunków zwierzęcych i roślinnych, obszary lądu, otaczające morze Śródziemne, uchodzą za od-

rębną prowincję, z właściwą fauną i florą. Poszukiwania wykazały, że na tej przestrzeni siedzi także, mniej lub więcej zwartą ławicą, wiele typów pokrewnych, posiadających kilka znamienych rysów: śniadą cerę, ciemne włosy, czarne oczy, wzrost średni, silną długogłowość, i stanowiących różne odmiany tej samej zasadniczej rasy. Nazwano ją śródziemnomorską: *homo Mediterranaeus*.

Fig. 44.



1) Oczy. 2) Włosy. Fig. świadczy o tem, że barwa włosów czarna opiera się zwiczerzeniu bardziej, niż oczów.

Np. dla Ws, cz otrzymujemy z pomiarów nad czaszkami cyfry:

u Basków hiszpańskich	77,6
„ Sycylińczyków	73,9
„ Berberów z Biskry	75,0
„ Arabów, z Algieru	74,0
„ „ sueskich	72,2
„ Koptów	76,39

Cyfry te wykazują, że tam długa budowa czaszki przeważa. O obfitości czarnych włosów i oczu w Salerno daje pojęcie fig. 44.

§ 42. Zaludnienie terytoryów nad morzem Śródziemnem składa się nietylko z przedstawicieli rozpatrywanego typu.

Przykłady:

1) *Archipelag kanaryjski.*

Każda wyspa posiada odmienny skład rasowy: na w Teneryfie mamy do czynienia z mieszaniną jasnowłosych i Semitów, lecz pierwszy żywioł przeważa, drugi zaś odniósł zwycięstwo na w. Palm; na w. Gomerze obok Semitów spotykamy jakiś bliżej niewyznaczony typ krótkogłowy, istniejący też w Tunisie i wchodzący do ludności na Teneryfie; na w. Kanaryi istnieją wszystkie trzy, a nadto jeszcze jakiś czwarty i t. d.

2) *Berberzy.*

Prócz śródziemnomorców spotykamy tam blondynów, rozmieszczonych bardzo nierównomiernie. U Berberów z Rifu mają się oni licznie do brunetów jak 2:3, w Konstantynie jak 1:9. „Można u Berberów z Rifu spotkać bardzo często osoby z lnianymi lub czerwonaowymi włosami, niebiesko-okie, z których wiele krótką szyją, szeroką okrągłą lub umiarkowanie owalną twarzą, wystającym policzkiem, przypominają rażąco wieśniaków z Niemiec północnych.“

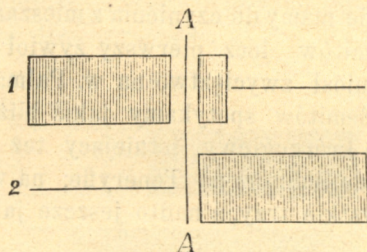
3) *Włochy.*

W Lombardyi, zwłaszcza na pochyłościach górskich, siedzą zwarcie żywioły krótkogłowe, na poł-

Antropologia.

dniu bardzo nieliczne. Świadczy o tem fig. 45, przedstawiająca stosunek procentowy różnych wartości Ws,cz w Ivree (górną Lombardya) i Cosenza (Kalabria środkowa).

Fig. 45



- 1) Ivree. 2) Cosenza. Na prawo od linii AA, Ws,cz wynosi po nad 81, na lewo zaś 80,9 i niżej.

§ 43. Terytoryum nadśródziemnomorskie było ogniskiem, z którego *homo Mediterraneus* rozszerzył się na dalsze okolice (por. § 33). Między innymi należą do niego niektórzy mieszkańcy Walii: „Chód lekki, włos gruby i ciemny. Twarz długa, często nader wązka, najszersza poniżej oczu. Podbródek bardzo wązki, czasami wystający i najczęściej w tył podany. Nos wązki, niekiedy znacznie długi, czasami zbliżony do żydowskiego. Czoło wązkie, lecz nie pochyłe. Skóra ciemna lub mocno czerwonawo-brunatna. Czaszka długa i bardzo wązka.“ Osoby tego typu, rozproszone po całej Anglii, należą tam do najbardziej

długogłowych. Mianowicie Ws,cz wynosi w Anglii (J. Beddoe):

dla blondynów	78,06
„ brunetów	77,62
„ kruczowłosych	76,87.

Także u nas w Warszawie, wśród rdzennego żywiolu, typy nadśródziemnomorskie stanowią pierwiastek, odznaczający się największą długogłowością. Przy pomiarach nad dziatwą Warszawy znalazłem, że osoby, mające śniadą cerę, stanowią 2%. Co zaś do kształtów czaszki, Ws,cz u dzieci wynosił:

śniadej cery około	79
białej i płowej „	85.

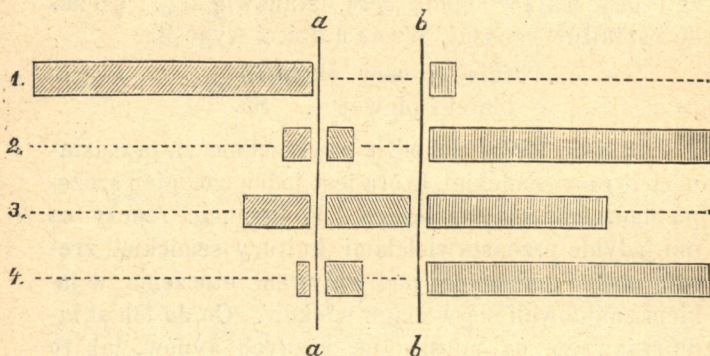
§ 44. Żydzi uchodzą powszechnie za przedstawicieli rasy semickiej, która jest jedną z odmian szczerpu nadśródziemnomorskiego. W gruncie rzeczy są oni jedynie przedstawicielami kultury semickiej, zresztą mocno zmienionej pod wpływem otoczenia, w jakim znajdowali się w ciągu wieków. Co do ich składu rasowego, są mieszaniną różnych typów, jak to zresztą dzieje się z każdą inną grupą etniczną.

Np. Żyd zachodnio-ruski i polski odznaczają się szeroką twarzą i nosem, jasnymi włosami i siwymi oczami. Są to oznaki, dowodzące, że przesiąknął tą samą krwią, która płynie w żyłach ludności sąsiedniej. Jeśli sądzić zaś ze statystyki Ws,cz, posiadałby w budowie czaszki więcej może polskiego lub zachodnio-ruskiego pierwiastku rasowego, aniżeli prahebrajskiego. Istotnie, Ws,cz wynosi:

U Arabów z Algieru	76,3
„ z Biskry	75,0
„ z okolic Suezu	72,2
u Żydów mińskich	82,2
„ galicyjskich	83,5.

Jak dalece Żydzi różnią się nawzajem pod względem rasowym, o tem świadczy fig. 46. Żydzi z Euro-

Fig. 46.



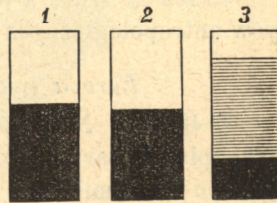
1) Żydzi konstantynopolitańscy. 2) Karaimi. 3) mińscy (Dybowski). 4) galicyjscy (serya pierwsza pomiarów J. Majera i J. Kopernickiego). W pośrodku pomiędzy liniami *aa* i *bb* pośredniogłowcy, na lewo długogłowcy, na prawo krótkogłowcy.

py południowej są długogłowcami, nasi zaś krótkogłowcami.

Fig. 47 przedstawia rozmieszczenie barwy wśród Żydów galicyjskich. Na typ śniady (śniada cera, cie-

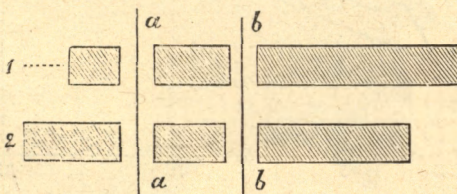
mne oczy i włosy pospołu) przypada niewielki procent osób, tak samo jak na czystych blondynów, większość zaś należy do typu mieszanego. Ów właśnie niewielki procent osób śniadych, o ile posiadają one długą budowę czaszki, przedstawia czysty żywioł semicki. Z badań J. Majera i J. Kopernickiego wypływa, że Żydówki odznaczają się bardziej semickimi rysami niż mężczyźni: procent czaszek długich oraz ciemnych włosów lub oczów jest większy u kobiet niż u mężczyzn, jak o tem świadczy np. fig. 48. To samo wykryły badania dra Talko-Hryncewicza nad Żydami ukraińskimi (znaczenie tej różnicy, patrz § 5).

Fig. 47.



Żydzi galicyjscy (J. Majer i J. Kopernicki, serya I)
1) włosy. 2) oczy. 3) cera, włosy i oczy, pospołu wzięte.

Fig. 48.



Żydzi galicyjscy: 1) mężczyźni, 2) kobiety. Na lewo od linii *aa* długogłowcy, na prawo od *bb* krótkogłowcy.

Literatura.

Dr. J. Talko-Hryncewicz: *Charakterystyka fizyczna ludności żydowskiej Litwy i Rusi.* (Z. W. do A. K., tom XVI).

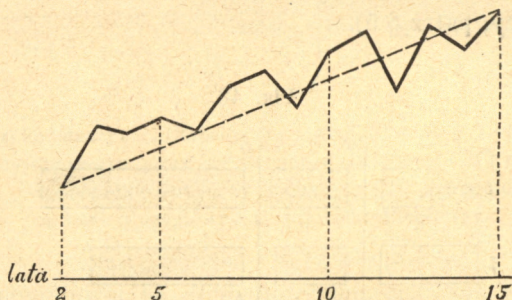
Praca ta zawiera wiadomość o całokształcie studyów antropologicznych nad Żydami.

Europa środkowa i północna.

§ 45. W Niemczech, Austrii, Belgii i Szwajcaryi spisano barwę włosów i oczu dziatwy szkolnej. Zebrano kilka milionów spostrzeżeń.

Cyfry, otrzymane tą drogą, dają tylko przybliżone pojęcie o istotnym stosunku ilościowym typów białego i ciemnego. Włosy bowiem ciemnieją z wiekiem. Fig. 49 uwydatnia to zjawisko (według spostrzeżeń dra L. Dudrewicza nad dziatwą Warszawską).

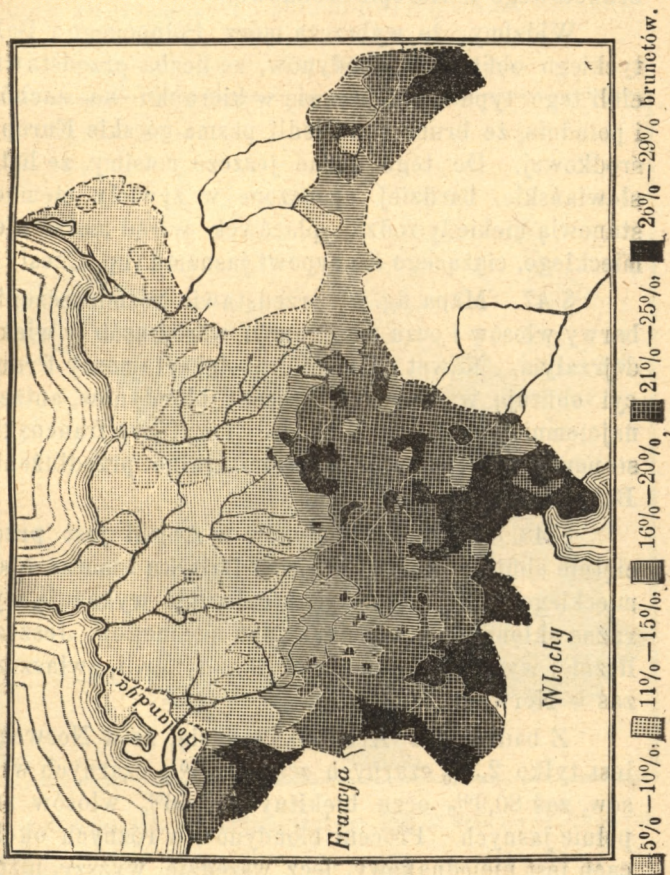
Fig. 49.



Linia ciągła przedstawia rozmieszczenie barwy ciemnej włosów według wieku, przerywana zaś — prawdopodobne rozmieszczenie, gdybyśmy z roku na rok badali tę samą grupę dzieci.

Uwaga. Ogółem zbadano 10,075,000 dzieci:
6,758,000 w Niemczech, 2,304,000 w Austrii,
608,000 w Belgii, 405,000 w Szwajcaryi.

Fig. 50.



§ 46. Mapa fig. 50 przedstawia rezultaty ankiety szkolnej co do geograficznego rozmieszczenia typu brunetowego w Europie środkowej.

Widzimy, że wybrzeża mórz Północnego i Bałtyckiego obfitują w blondynów, że liczba przedstawicieli tego typu zmniejsza się w kierunku na zachód i południe, że bruneci obsiedli pasma górskie Europy środkowej. Do tego dodać jeszcze musimy, że ludy słowiańskie, bardziej uposażone w żywy ciemne, stanowią niekiedy rodzaj placówek wśród morza niemieckiego, ciężącego ku typowi jasnemu (np. Czesi).

§ 47. Mapa fig. 51 przedstawia rozmieszczenie barwy włosów i oczu we Francji wśród osób w wieku dojrzałym. Nawet najjaśniejsze departamenty Francji obfitują w mniejszy procent blondynów, aniżeli najciemniejsze okręgi Niemiec. Terytorya francuskie stanowią pod tym względem naturalne przedłużenie Belgii i okolic nadreńskich.

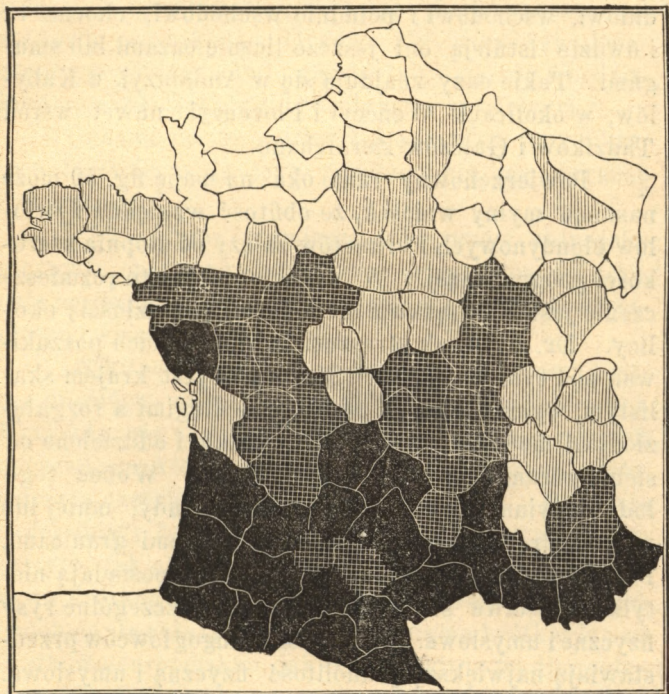
§ 48. Procent blondynów w Anglii jest przeciętnie obfitszy niż na wybrzeżu Bałtyku i morza Niemieckiego. (Zresztą okręgi celtyckie wykazują wyraźną skłonność w kierunku typu ciemnego). Jeszcze liczniej występują blondyni w Skandynawii, zwłaszcza zaś w Norwegii.

Z badań dra Arbo okazało się, że w Norwegii jest tylko 2,3% czarnych oczu i 19,9% czarnych włosów, zaś 80,9% oczu błękitnych i 56% włosów zupełnie jasnych. Procent blondynów w różnych okolicach jest niejednakowy, lecz wszędzie wyższy, niżeli

w tych okolicach Niemiec, które najbardziej są uposażone w blondynów.

Dla wschodniego pomorza Bałtyku i dalszych okolic ku wschodowi i południowi zbywa na wskazów-

Fig. 51.



□ 22 departam. najbardziej blondyn. ▣ 22 średnio brunetowych
▤ 22 „ „ średnio „ ▥ 22 bardzo „ „

kach, które-by pozwalały w sposób ciągły przedstawić rozmieszczenie typów jasnego i ciemnego.

§ 49. Blondyni, najliczniejsi w Islandyi, Skandynawii i na wyspach szkockich, jeszcze silnie występujący w Anglii, Danii i na pomorzu Północnem i Bałtyckiem, spadają procentowo wśród ludności ku południowi, wschodowi i południo-wschodowi, chociaż tu i ówdzie istnieją oni jeszcze licznie oazami lub smugami. Takie oazy znajdują się w Andaluzyi, u Kabyłów, w okolicach Wenecyi i Florencyi, nawet wśród Tadzików i Galczów Zerafchanu.

Powierzchny rzut oka na mapę fig. 50 może nasunąć mylny wniosek, że obfitość względna żywołów blondynowych i brunetów zależy od stopnia szerokości geograficznej. W gruncie rzeczy to rozmieszczenie jest w związku z historyczną przeszłością okolicy. Dr. Arbo tak streszcza wyniki swoich poszukiwań pod tym względem: „Norwegia jest krajem skalistym, wybrzeża jej są poszarpane długimi a rozgałęzionymi fiordami, doliny zaś wąskie i oddzielone od siebie górami, poroślemi gęstym lasem. Wobec tego ludność winna rozpadać się na drobne ludy, mniej lub więcej odrębne, a przedzielone wyraźnymi granicami. Plemionka te, odosobnione w dolinach, posiadają nie tylko właściwe sobie narzecza, ale i szczególne rysy fizyczne i umysłowe. Zbiorowiska długogłowców przedstawiają największą jednolitość fizyczną i umysłową. Wzrost jest tam najwyższy, kultura najbardziej pounięta, nie braknie popędów arystokratycznych i dążności, w każdym razie zachowawczych. Grupy po-

średniogłowców, najliczniejsze, stanowią główną masę ludności krajowej i wraz z krótkogłowcami przedstawiają największą różnorodność typów. Barwa włosów jest tam mniej jasna, wzrost najczęściej niższy, szczękospokość większa. Granice, oddzielające te grupy, są zwykle dość wyraźne, czasami nieco zatarte powolnym przejściem. Wysokie płaskowzgórza nie stanowią przeszkody. Granice idą lasami lub niedostępnymi przesmykami i zlewają się niekiedy z podziałami administracyjnymi, cywilnymi i kościelnymi.“

To samo można powiedzieć o każdym innym kraju w Europie, o ile jego powierzchnia ma wyraźną fizyognomię.

§ 50. Obraz rozmieszczenia typów antropologicznych, oparty na statystyce barwy włosów i oczu, daje bardzo powierzchowne pojęcie o istotnym zmieszaniu pierwiastków rasowych.

Błękitne oczy i jasne włosy nie są bowiem jeszcze dowodem obecności czystego typu blondynowego. Krzyżując się z różnymi żywiołami, dał on początek mieszkańcom, którzy od przodka blondynowego odziedziczą częściej barwę oczów niż włosów. Powstaje nader liczny typ mieszany szaro- lub błękitno-okiego szatyna, tak obfity u Słowian. Mieszaniec ten zwykle bywa krótkogłowcem, gdyż taka budowa czaszki jest podobnie trwałą cechą dziedziczną po krótkogłowcu środkowo-europejskim, jak oczy błękitne po długogłowym blondynie.

Jako produkt skrzyżowania tych samych typów rasowo-antropologicznych, lecz w odmiennym stosunku

procentowym, dostajemy innego mieszańca, blondyna krótkogłowego, który, nie różniąc się barwą włosów i oczu od czystego blondyna długogłowca, wikła jednak statystykę i geografiją rasową, zbudowane na podstawie oczów i włosów.

Pokrzyżowanie jest tak wielkie, że wśród typów mieszanych czyste stanowią w niektórych okolicach zaledwie drobny ułamek. Ze studyów Ammon'a nad składem rasowym Badeńczyków wynika, iż ludność tamtejsza, która powstała ze zmieszania blondynów długogłowych z krótkogłowcami, liczy tylko 2,3% przedstawicieli czystego typu blondynowego i 0,6 krótkogłowego. Resztę stanowią mieszańcy.

Uwaga. Statystyka, dotycząca Ws,cz, jest bardzo mało posunięta.

§ 51. O rozmieszczeniu geograficznem różnych kształtów czaszki daje wyobrażenie mapa fig. 52 (według W. Z. Ripley'a, *Anthropologie* VII). Wykazuje ona, że krótkogłowość spotykamy tem częściej, im bliżej 1) pasm górskich Europy środkowej; 2) wschodniej jej granicy.

W tym samym kierunku, wzrasta obfitość oczów i włosów barwy ciemnej w Europie środkowej (por. mapę 50).

Skutkiem tego w okolicach podgórskich ukazują się licznie typy krótkogłowe z mniej lub więcej ciemnymi włosami, coraz rzadziej z błękitnymi, częściej zaś z szaremi lub ciemnymi oczami. Ogółem, krótkogłowcy najzwartszą, a zarazem najczystszą masą, siedzą wzdłuż linii od Finistéru do Sabaudyi, oraz

Fig. 52.

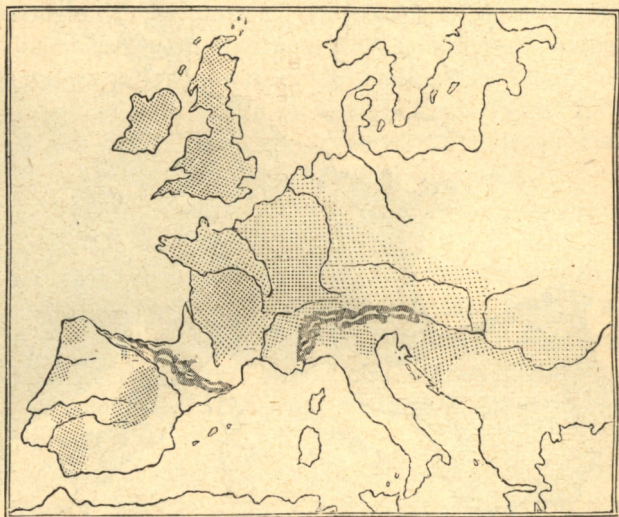


■ Ws, ez 87—89
▨ „ 85—77
▧ „ 83—85
▩ „ 81—83

▨ Ws, ez 79—81
▩ „ 77—24
□ „ poniżej 77

środkowo-europejskiego grzbietu gór. Gdzieniegdzie stanowią oni tam około 90% ludności. Z tego powodu nadano krótkogłowcowi nazwę *homo Alpinus*. W obu kierunkach, północnym i południowym, wskaźnik szerokości czaszkowej spada. Płaskowzgórze środkowej

Fig. 53.



Terytorya historyczne dawnych Celtów.

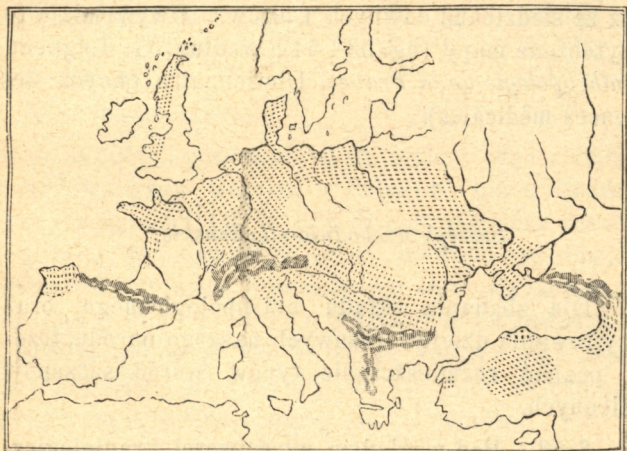
Francji, Jura, Alpy, Bałkany i Karpaty są ogniskiem krótkogłowości.

Uwaga 1. Rozmieszczenie wzajemne różnych typów czaszki we Francji jest takie, że

krótkogłowość jest proporcjonalna do poziomu okolicy nad morzem: długogłowy są najliczniejsi tam, gdzie poziom nie przewyższa 200 metr. wys., ośrodkami zaś krótkogłowości są płaskowzgorza środkowe.

Uwaga 2. Długogłowość Anglików pochodzi od obecności nie tylko blondynów, lecz także żywiołów nadśródziemnomorskich. Badania J. Beddoe'go wykazały, że Ws,cz u blondynów angielskich w przeciętnem wynosi 78,06, u brunetów zaś 77,6 (por. §43).

Fig. 54.



Wędrowki Germanów podczas okresu historycznego.

§ 52. Statystyka barwy włosów i oczów w zestawieniu z cyframi, dotyczącymi kształtów czaszki, daje już dokładniejszy obraz wzajemnego rozmieszczenia blondynów i krótkogłowców, choć nie taki, ażeby można było rozwiązać wszelkie wątpliwości.

Ogół faktów, zdobytych przez antropologią, skłania nas do wniosku, że długogłowi blondyni są na wskroś żywiołem europejskim, t. j. istnieją po za Europą tylko w postaci oaz, krótkogłowcy zaś siedzą jeszcze zwartą masą w Azji, choć trudno wyrobić sobie dzisiaj pojęcie o ich rozmieszczeniu azyatyckiem.

Rozmieszczenie obu typów w Europie środkowej w ciągu wieków, zwłaszcza blondynów, zlewa się z wędrówkami ludów germańskich z w. IV—VIII, oraz ze siedzibami dawnych Celtów. Uwydatniają to przytoczone mapy (fig. 53 i 54), według G. Lagneau (*Anthropologie de la France*, Dictionnaire encycl. des sciences médicales).

Szczepy wschodnio-słowiańskie.

Dla zbadania składu antropologicznego, oraz odcyfrowania dziejów rasowych naszego narodu, trzeba poznać rozmieszczenie typów wśród szczepów ościennych.

§ 53. Pod względem właściwości kranjologicznych, ściślej: wskaźnika szerokości czaszkowej, pomię-

dzy Polakami, a Rusinami w Galicyi nie ma wielkiej różnicy. Mianowicie Ws, cz wynosi dla:

	polskich	rusińskich
górali	86,4	85,2
równiaków	83,8	82,9

Natomiast w barwie oczu i włosów u Rusinów przeważa typ ciemny. Uwydatnia się to przewybornie, jeśli porównamy Polaków i Rusinów z tej samej okolicy. Typ jasny (pospołu zebrane: jasna cera, oczy i włosy) wynosił u:

	Polaków	Rusinów
powiaty północno-wschodnie	24,2%	77,7%
Podole środkowe	50%	23,3%
„ południowe	23,5%	24,5%
Podgórze Czarnej Hory	42,5%	26,4%
„ Bieskidów	27,7%	27,7%
Pokucie	37,5%	30,1%
Wyżyna podolska	33,3%	33,3%

Wogóle, przewaga typu białego nad ciemnym jest dwa razy większa u Polaków, niż u Rusinów. Przyuszczając, jak to robi (z zastrzeżeniem zresztą) J. Majer, że pierwotnym typem ludności pra-słowiańskiej był typ jasny, otrzymamy, z zestawienia faktów, iż: „jak u Polaków, tak i u Rusinów silnie opierała się obcej przymieszce skóra, silniej jeszcze oczy, włosy zaś najwięcej przyczyniły się do jego zwichnięcia, przyczem u Rusinów więcej niż u Polaków.“

Fig. 55 przedstawia różnice, istniejące pomiędzy polskimi dzielnicami Galicyi a rusińskimi

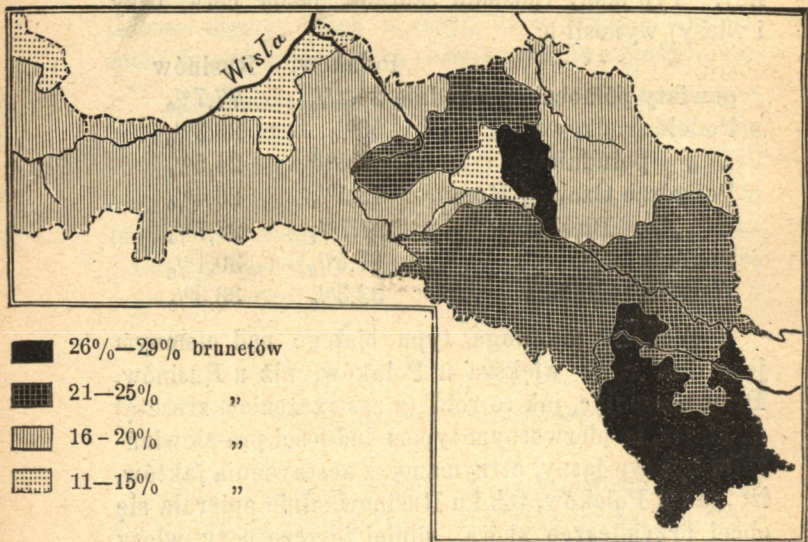
Antropologia.

mi. Te ostatnie odznaczają się większą obfitością brunetów.

§ 54. Może Rusinów należałoby uważać za grupę najciemniejszą pomiędzy Słowianami na wschodzie. Typ ciemny pomiędzy nimi jest tem obfitszy,

Fig. 55

Mapa antropologiczna Galicyi, pokazująca obfitość brunetów wśród dziatwy szkolnej (według J. Ranke'go *der Mensch* II 260).



im bliżej granicy bukowińskiej, oraz idzie porzeciami Prutu i Dniestru ku morzu Czarnemu. Natomiast w kierunku do Dniepru przez Małorosyę jest coraz rzadszy.

1) Włosy:

	Górale rusińscy	Rusini galicyjscy	Ukraińcy
barwa jasna	11,7%	45,0%	63%
„ ciemna	88,0%	54,0%	36%

2) Oczy:

barwa jasna	—	60%	74%
„ ciemna	—	39%	25%

Natomiast z poszukiwań dra Hryncewicza należałoby wnioskować, że podłużna budowa czaszki nad Dnieprem jest rzadsza, niż u Rusinów galicyjskich. Różnica jest bardzo nieznaczna.

Literatura.

Dr. J. Talko-Hryncewicz: *Charakterystyka fizyczna ludu ukraińskiego* (Z. W. do A. K., tom XIV). Jest to praca najbardziej wyczerpująca. Poszukiwania Czubińskiego dały niemal te same rezultaty, tymczasem Diebold, który zmierzył zresztą nieznaczną liczbę osób, znalazł wśród Małorusów większą przewagę żywiołu ciemnego niż u Rusinów.

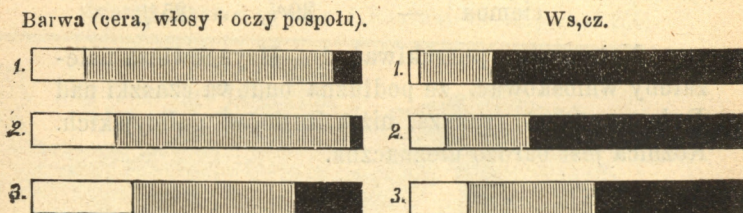
§ 55. Fig. 56 daje pojęcie o stosunkach antropologicznych w górnej części Dniepru.

Literatura.

J. Talko-Hryncewicz: *Charakterystyka fizyczna ludów Rusi* (Z. W. do A. K., tom XVII).

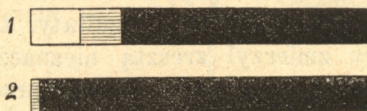
§ 56. Zograf poddał analizie skład rasowy Wielkorosów (z gub. jarosławskiej, kostromskiej i włodzimierskiej). Z niższym wzrostem idzie tam w parze krótka budowa czaszki i ciemna barwa włosów i oczu, wysokiemu zaś towarzyszy jasna, oraz mniej częsta krótkogłowość (patrz fig. 57).

Fig. 56.



1) Ukraińcy z nad Dniepru. 2) Białorusini z gub. mohylewskiej i witebskiej. 3) Łotysze gub. witebskiej 1).

Fig. 57.



Rozmieszczenie Ws, cz w gub. kostromskiej wśród osób:

1) wysokiego wzrostu, 2) niskiego.

Wychodząc z rozmieszczenia wzrostu, Zograf odróżnił dwa typy: jeden, mający około 1,69 metr. wyso-

1) W fig. 56—60 ciemna przestrzeń krótkogłowcy, jasna — długogłowcy (dla Ws, cz).

kości, — wysoki, drugi zaś niskorosły, około 1,61 metr. Pierwszy z pośród nich odznacza się większą obfitością długich czaszek, ma włosy jasne lub jasno-kasztanowate. Drugi, wyłącznie niemal krótkogłowy, posiada włosy czarne lub ciemno-kasztanowate. Wyssokorosły zachował się najlepiej na pograniczu gub. jarosławskiej i niżnienowogrodzkiej, tam właśnie, gdzie najwcześniej osiedli Słowianie-koloniści; niski zaś występuje tam najobficiej, gdzie ciągnęły się siedziby Zyryanów, Wotjaków i Meryanów. Krótkogłowiec ów, szerokiej twarzy i nosa, przedstawia typ odmienny od *homo Alpinus* Europy środkowej.

Wogóle, rozmieszczenie typów odpowiada poniekąd dziejom okolicy. Rostów np., jedno z ognisk ruchu historycznego, posiada ludność tak zmieszaną i pozbawioną znamion charakterystycznych, że „antropolog nadaremnie traciłby czas na studia.“ Powiat borysohlebski, w którym osadzono niegdyś przychodniów-Tatarów, przedstawia dzisiaj pewną odrębną fizyognomię.

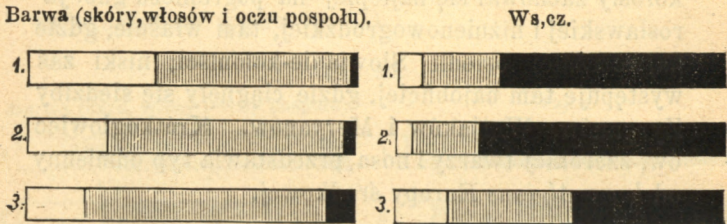
Z badań tych wynikałoby, że Wielkorosy są bardziej krótkogłowi, aniżeli Białorusini.

Literatura.

Zograf: tom XV wydawnictw antropologicznych Towarzystwa Miłośników przyrodoznawstwa i t. d. w Moskwie. (Praca ta nie grzeszy zbyt dużą ścisłością i sumiennością).

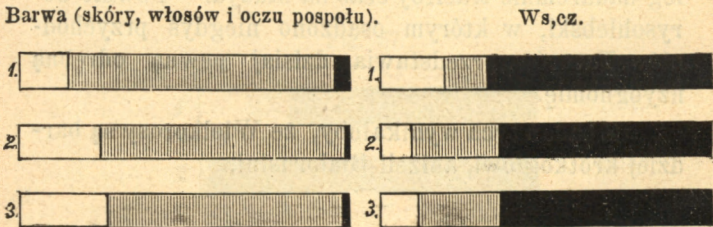
§ 57. Fig. 58, 59 i 60 podają skład rasowy zaludnienia terytoriów, leżących pomiędzy Wielkorusyą a Królestwem.

Fig. 58.



1) Żmudzini. 2) Litwini. 3) Łotysze.

Fig. 59.



1) Podlasiacy. 2) Białorusini zachodni. 3) wschodni.

1) Pas północny.

Żmudzini gub. suwalskiej i kowieńskiej, Litwini kowieńskiej i wileńskiej, Łotysze witebskiej (fig. 58).

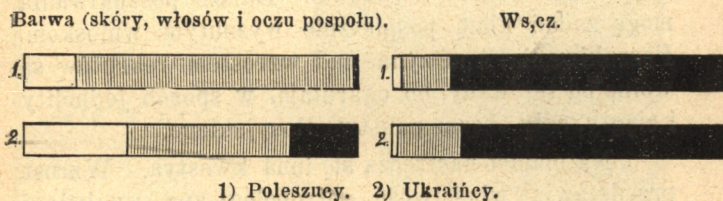
2) Pas środkowy.

Podlasiacy gub. łomżyńskiej, Białorusini zachodni wileńskiej i mińskiej, wschodni — witebskiej i mohylewskiej (fig. 59).

3) Pas południowy.

Poleszucy mińskiej i wołyńskiej, Ukraińcy z nad Dniepru (fig. 60).

Fig. 60.



Czysty typ brunetowy jest wszędzie w tych okolicach bardzo nieliczny. Krótka budowa czaszki jest częstsza ku południowi. Małorusini przedstawiają bardzo znaczny procent blondynów, jako też i brunetów, co świadczy, że pierwiastki antropologiczne nie dostatecznie tam zlały się.

Długogłowość nad Dnieprem jest częstsza niż w okolicach, leżących dalej od niego. Czy to nie dowodziłoby, że Dniepr był i jest arterią przenikania na południe blondynów długogłowców? (między innymi tędy szli Wariagowie).

Literatura.

J. Talko-Hryncewicz: *Charakterystyka fizyczna ludów Litwy i Rusi*. (Z. W. do A. K., tom XVII).

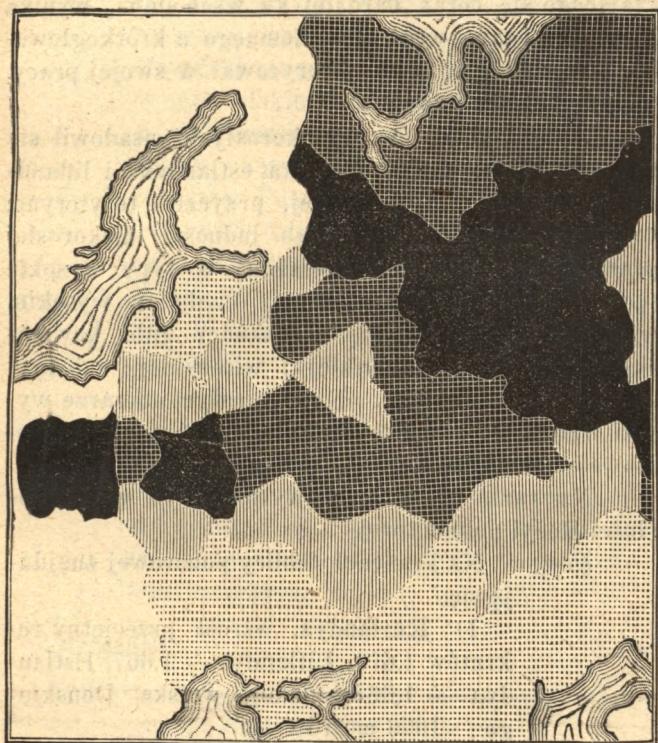
§ 57. Przytoczone powyżej cyfry, dotyczące barwy włosów i oczu, oraz przymiotów czaszki, nie dają należytego pojęcia o rozmieszczeniu typów rasowych na przestrzeni rozpatrywanych terytoriów. Zbadano tam nieliczne oazy, otrzymane wyniki zaś rozciągnięto na obszary sąsiednie. Dalsze poszukiwania mogą zadać kłam pospiesznemu wysnutemu wnioskowi. Poszukiwania Anuczyna nad wzrostem rekrutów są wolne od tej wady, bo ogarniają, w sposób jednolity i ciągły, cały obszar państwa Rosyjskiego.





Natomiast nastrocza się inna kwestya. Wzrost przedstawia właściwość antropologiczną względnej wartości, t. j. taką, która tylko z pewnemi zastrzeżeniami może uchodzić za cechę rasową. Warunki zewnętrzne (natura gleby, obfitość pożywienia i t. d.) wywierają na wzrost wpływ znaczny. Daty poborowe dotyczą wieku, w którym rozpatrywana cecha nie jest jeszcze ustalona ostatecznie, przyczem oddzielne typy mają każdy własne prawa, rządzące nastaniem dojrzałości: fakty świadczą, że blondyn osiąga maksimum wzrostu później, niż krótkogłowiec lub przedstawiciel szczepów nadśroziemnomorskich.

Mapa fig. 61 pokazuje, że najniższym wzrostem odznaczają się poborowi, pochodzący z Królestwa (z wyjątkiem gub. suwalskiej), oraz z gub. mińskiej.

pomiędzy którymi-to okolicami leży gubernia grodzieńska, zajmująca już miejsce nieco wyższe.

Fig. 61.



 wzrost 1,617—1,635 m.	 wzrost 1,610—1,646 m.
 „ 1,635—1,640 „	 „ 1,647—1,665 „

Do niskorosłych należą także rekruci, pochodzący z gubernij: wołogodzkiej, ołonieckiej, kostromskiej, wiackiej, kazańskiej i ufińskiej. Zdaje się, że niski wzrost ludności tylko co wymienionego pasa, rozszerzającego się coraz bardziej ku wschodowi, wynika z obecności tam owego typu ciemnego a krótkogłowego, który Zograf zcharakteryzował w swojej pracy, jako niskorosły (por. § 56).

Obszar rekrutów wysokorosłych usadowił się nad Bałtykiem (gub. kurlandzka, estlandzka i liflandzka), oraz w gub. pskowskiej, przyczem terytorjum to wrzyna się dalej w głąb ludności niskorosłej przestrzeni mniej już uposażoną w typy wysokie (gub. twierska i moskiewska). Względnie wysokim wzrostem odznaczają się mieszkańcy gub. kowieńskiej, suwalskiej, wileńskiej i witebskiej, należący do szczepu litewskiego. Na tym całym obszarze wysoki wzrost prawdopodobnie zależy od obfitości długogłowców blondynów.

Na razie nie umiemy wytłomaczyć wysokorosłości Rosyi południowej.

Uwaga. Na krańcach tablicy poborowej znajdują się:

1) Kurlandya, wzrost przeciętny rekrutów 1,670, Liflandya — 1,667, Estlandya — 1,667, ziemia wojska Dońskiej — 1,666 metrów.

2) Gubernie: siedlecka—1,629, ufińska—1,628, lubelska—1,627, kazańska—1,626, radomska—1,623, płocka—1,622,

warszawska — 1,621, łomżyńska — 1,621, kielecka — 1,620, kaliska — 1,619, piotrkowska — 1,617.

Takie stanowisko naszego kraju pochodzi poniekąd z połączenia rekrutów rdzennie polskiego pochodzenia, jako też starozakonnego. (Żydzi odznaczają się w ogóle niskim wzrostem). Z poszukiwań A. Zakrzewskiego nad poborowymi z Warszawy okazało się, że przeciętny wzrost rekrutów Polaków wynosi 1,655, t. j. należą oni do kategorii wysokorosłych, tymczasem u Żydów tylko 1,623. Wątpimy jednak, ażeby była to ta przyczyna jedyna. W Galicyi np. poszukiwania J. Majera i J. Kopernickiego dały dla przeciętnego wzrostu Polaków tylko 1,622, t. j. cyfrę także bardzo niską.

Niski wzrost naszych rodaków wywołał dość namiętne spory o tem, czy nie wyradzamy się. Niektórzy bowiem starali się wytłomaczyć niski wzrost upadkiem fizycznym.

Literatura.

Anuczyu: *O geograficzeskom rasprzedjelenji rosta mužskago nasjelenja Rossii.* Petersburg 1889.

Głos: N. 4. 1887 (artykuł wstępny).

W. Wścieklica: *Czy się wyradzamy?* Warszawa 1888.

Szczep polski.

§ 59. Dla zrozumienia składu dzisiejszego, oraz dziejów antropologicznych narodu polskiego, nie dość będzie poznać przeciętną obfitość typów, które w nim istnieją, ale trzeba jeszcze uwzględnić rozmieszczenie ich wzajemne na przestrzeni odpowiednich obszarów.

Za czasów gospodarki naturalnej na naszej ziemi powstało wiele ognisk mieszania się pierwiastków rasowych, na każdym miejscu krzyżujących się według innych stosunków procentowych. Skutkiem tego, z biegiem czasu, zjawilo się wiele odmiennych, acz pokrewnych „ras miejscowych.“ Zbadanie tych stosunków jest sprawą wprost naglącą, bo rozwój komunikacji i wymiany oddziaływa rozkładająco, niszcząc dawną odrębność.

Te „rasy lokalne“ trzymają się prawdopodobnie biegu rzek, granic kniej dawnych (puszcza Zielona), może terytoryów, mających odrębną przeszłość dziejową (Książacy z pod Łowicza). Odkryć je i wyznaczyć może tylko sumienna i drobiazgowa statystyka znamion antropologicznych, oparta na gminach lub parafiach — powiaty są bowiem jednostkami sztucznymi, powtóre zaś zbyt wielkich rozmiarów.

Podhalanie przedstawiają przewyborny przykład takiej rasy miejscowej (por. § 6).

Różnica pomiędzy góralami Bieskidu zachodniego a Podhala jest znaczna.

Włosy jasne do czarnych mają się według pomiarów J. Majera i J. Kopernickiego:

	Seryi I:	Seryi II:
Bieskid zachodni	400 : 100	300 : 100
Podhale	121 : 100	79 : 100

Oczy jasne do ciemnych:

Bieskid zachodni	300 : 100	291 : 100
Podhale	291 : 100	158 : 100

Wreszcie, co do rozmieszczenia wskaźnika szerokości czaszkowej, przypada na:

	długo- głowców:	pośrednio- głowców:	krótko- głowców:
w Bieskidzie	3,6%	12%	83%
„ Podhalu	1,8 „	6 „	91 „

(procent długogłowców w Bieskidzie byłby znaczniejszy może, gdybyśmy zdołali oddzielić jego wschodnią dzielnicę od zachodniej, których nie wyodrębniono w ostatniej tablicy).

Jeszcze lepiej poznamy naturę obu tych grup, jeśli porównamy stosunek czystych blondynów (cera, włosy i oczy pospołu) do brunetów:

	blondyni:	bruneci:
Bieskid zachodni	62%	7%
Podhale	45 „	1 „

t. j. Podhalanie przedstawiają jednolitą rasę miejscową, w której pierwotne typy „zasadnicze rozplynęły się w mieszanym. J. Majer i J. Kopernicki uważają ich za najstateczniejszy z typów polskich.

Mamy więc w Karpatach charakterystyczną oazę rasową.

§ 60. Stoki galicyjskie Karpat zamieszkała w jednej części ludność polska, w drugiej rusińska. Okolice górskie Europy są wszędzie siedzibą typu krótkogłowego. Karpaty nie stanowią wyjątku. Mianowicie Ws, cz wynosi dla:

	polских	rusińskich
górali	86,4	85,2
równiaków	83,8	82,9,

t. j. u górali typ krótkogłowy jest stateczniejszy niż na równinie. Nadto posiadają oni okrągłejsze i szersze twarze. Z pierwszej seryi poszukiwań wyszło, że ciemna barwa jest w górach liczniejsza, niż na równinie. Mianowicie jasna barwa włosów stanowiła u:

	polских:	rusińskich:
górali	69,3%	58%
równiaków	73%	64%

Jasna zaś barwa oczu u:

górali	60,3%	25,6%
równiaków	65,8%	51,3%

Dalsze studia potwierdziły to spostrzeżenie dla górali rusińskich. Co zaś do Karpat polskich, okazało się, że w cyfrze przeciętnej, wziętej dla wszystkich górali, ukrywają się tam różnice bardzo znaczne, niknące w ogólnem zsumowaniu. Dotyczy to mianowicie barwy. Górale Bieskidu są grupą polską w Galicyi, odznaczającą się największym procentem typów jasnych.

Stosunek barwy jasnej włosów do ciemnej (serya II):

W Bieskidach zachodnich	300 : 100
„ „ „ „ wschodnich	168 : 100
na Podhalu	79 : 100
„ Podgórzu zachodnim	102 : 100
„ „ „ „ wschodnim	242 : 100
wzdłuż Wisły	121 : 100
na równinach Galicyi	181 : 100

t. j. typ jasny zachowałby się najbardziej w górach (z wyjątkiem Podhala), mniej zaś pomiędzy Lachami, zwłaszcza zaś wzdłuż nurtu Wisły.

Co zaś do obfitości różnych kształtów czaszki wśród ludności polskiej w Galicyi, daje o tem pojęcie tablica następująca:

Wzajemny stosunek kształtów czaszki:

	długo- głowcy:	pośrednio- głowcy:	krótko- głowcy:
górale Bieskidu	3,6%	12%	83%
Podhalanie	1,8%	6%	91%
Podgórzanie	9%	24,7%	65,6%
Powiaślanie	7,5%	12%	76,7%
równiacy	9,3%	23,3%	67,5%

Uwaga. J. Kopernicki zaznacza fakt ciekawy, że największy procent długogłowców, bo 12%, i najmniejszy krótkogłowców, bo 57%, okazał się u Polaków, mieszkających na Rusi. Liczba pomiarów jest zbyt mała, ażeby można było przyjąć to spostrzeżenie za ostateczne. Ale gdyby się ono okazało słusznem, to mielibyśmy zjawisko, podobne z obserwowanem przez Ammon'a

w Karlsruhe: ludność tego miasta odznacza się większą długogłowością, niż włościanie. Ammon i in. przypisują to większej energii typu długogłowego, który rychlej, niż krótkogłowy, skłania się do emigracyi.

Literatura.

J. Majer i J. Kopernicki: *Charakterystyka fizyczna ludności galicyjskiej*. Serya I (Z. W. do A. K., tom I). Serya II (Z. W. do A. K., tom IX).

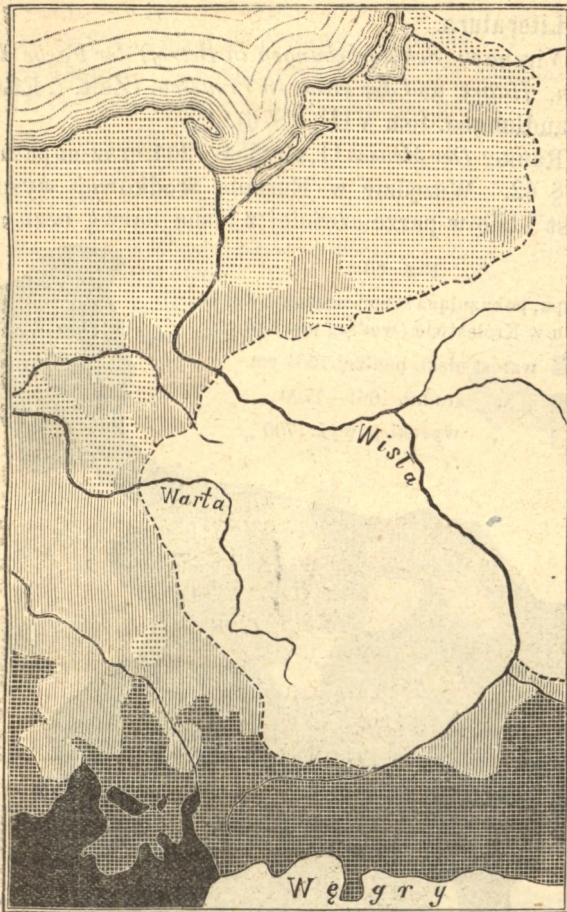
§ 61. Dla Galicyi, Szląska i Poznańskiego, oraz Mazurów pruskich, istnieją spostrzeżenia nad barwą włosów i oczów dziatwy szkolnej. Z rozbioru stosunków tamtejszych (fig. 55 i 62) możemy wyciągnąć parę wniosków:

1) Poszarpane terytorya pomiędzy Wartą i Wisłą są wynikiem napływu żywiołów niemieckich — do nich należą przestrzenie jaśniejsze, do Polaków ciemniejsze. Wogóle, „gdziekolwiek przebywają Słowianie obok Niemców w większej liczbie, natychmiast możemy to odkryć na mapach antropologicznych. Przy ich pomocy jesteśmy w stanie badać postęp ruchu słowiańskiego w Austryi“ (Virchow).

2) Z południa na północ obfitość typu ciemnego zmniejsza się. Morawy liczą 21—25% brunetów, Szląsk austriacki i Galicya 16—20%, Poznańskie 11—15%.

Tak samo typ ciemny ubywa prawdopodobnie ku północy w Królestwie.

Fig. 62.



■ 21%—25% brunetów ▨ 11%—15% brunetów

▩ 16%—20% „ ▤ 5%—10% „

Antropologia.

Literatura.




Virchow: *Schulerhebungen in Betreff der Farbe der Augen, Haare und der Haut in Preussen.* (Zeit. f. Ethn.-Verhandlungen, tom VIII, 1876).

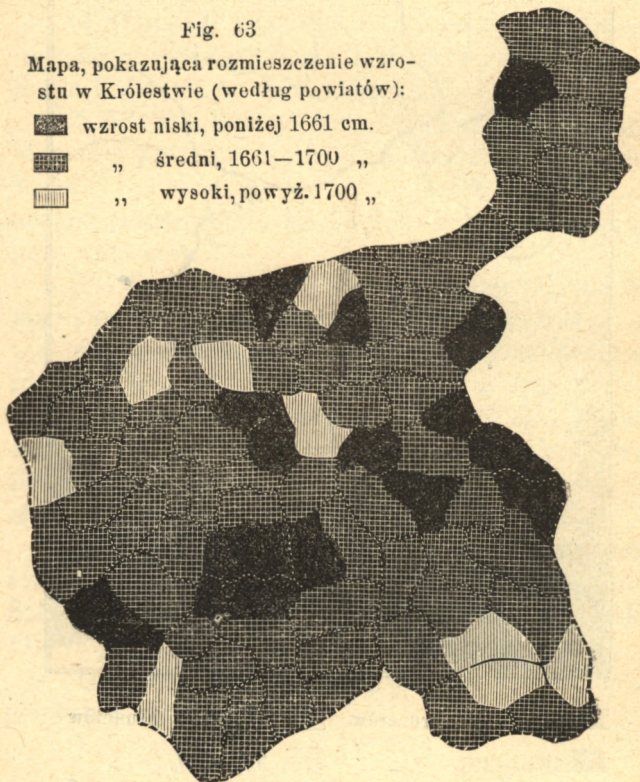
Ranke: *Der Mensch* II, str. 254—264, oraz mapa 260.

§ 62. Wszędzie w Europie środkowej wysoki wzrost idzie w parze częściej z jasną barwą oczu niż

Fig. 63

Mapa, pokazująca rozmieszczenie wzrostu w Królestwie (według powiatów):

-  wzrost niski, poniżej 1661 cm.
-  „ średni, 1661—1700 „
-  „ wysoki, powyż. 1700 „

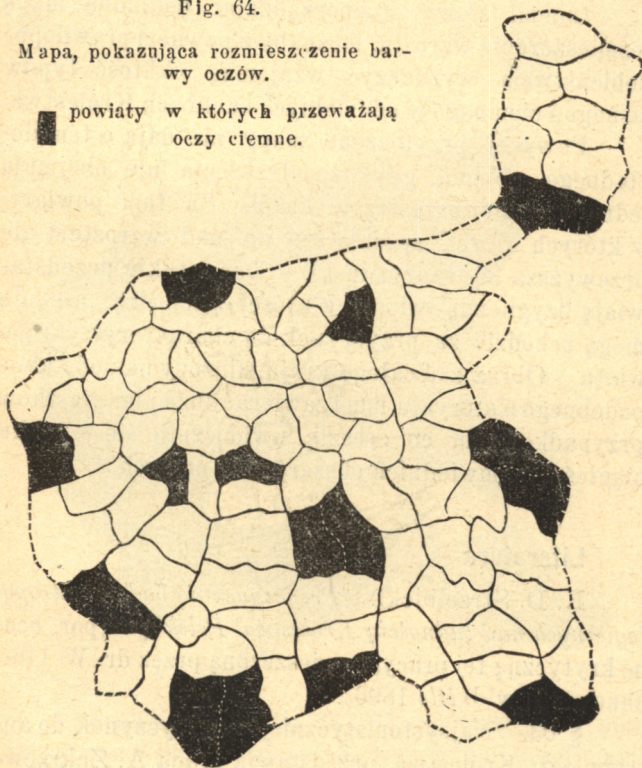


z ciemną. Tego rodzaju zależność istnieje także w Królestwie, jak o tem można wnioskować z dołączonych mapek, streszczających rezultaty poszukiwań K. D. Strzelbickiego nad rozmieszczeniem wzrostu i barwy oczu (fig. 63 i 64).

Fig. 64.

Mapa, pokazująca rozmieszczenie barwy oczów.

■ powiaty w których przeważają
oczy ciemne.



Porównawcze zestawienie obu mapek wykazuje, że na powiaty, w których procentowo przeważa ciemna barwa oczów, przypada z pośród powiatów:

niskiego wzrostu	40%
średniego „	14,8%
wysokiego „	13,3%

Innemi słowy, rozporządzając dokładną mapą rozmieszczenia wzrostu, możnaby z pewnem prawdopodobieństwem wyznaczyć wzajemną obfitość typów jasnego i ciemnego w oddzielnych okolicach Królestwa.

Powyżej przytoczone mapy nie dają o tem dokładnego pojęcia, gdyż spostrzeżenia nie obejmują jednolicie całej przestrzeni kraju. Są tam powiaty, w których liczba spostrzeżeń np. nad wzrostem nie przewyższa 32 (radzymiński). Dane takie przedstawiają fizygnomię wioski, z której pochodzą, ale nie mogą uchodzić za przyczynek do charakterystyki powiatu. Obraz zaś całego kraju, ułożony na podstawie podobnego materiału, musi zawierać dużo pierwiastków przypadkowych, co zresztą uwidoczniło się w braku ciągłości odpowiednich obszarów na mapach.

Literatura.





K. D. Strzelbicki: *Przyczynek do badań antropologicznych nad ludnością Królestwa Polskiego* (por. ocenę krytyczną tej pracy, zamieszczoną przez dr. W. Olechnowicza w *Wiśle* 1896).

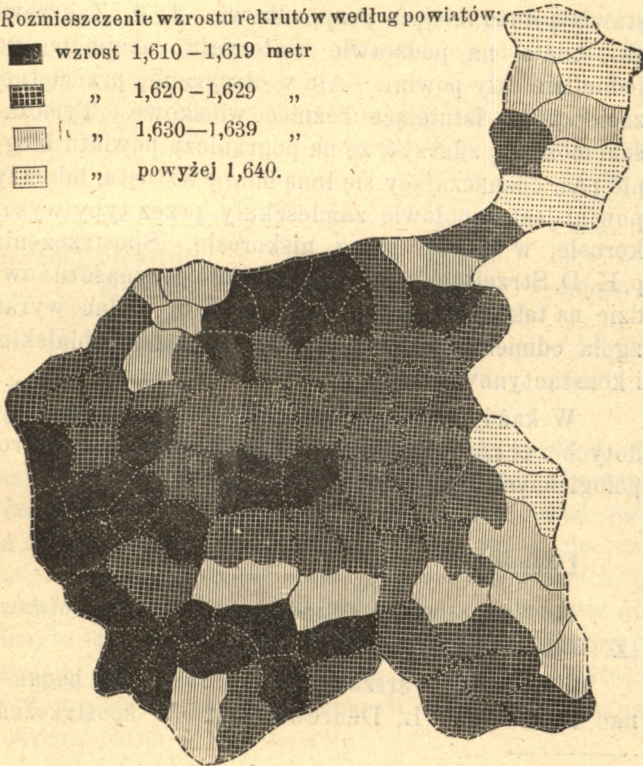
§ 63. Najsystematyczniejszy przyczynek do antropologii Królestwa przedstawia praca A. Zakrzew-

skiego nad rozmieszczeniem wzrostu, dokonana na podstawie materiału poborowego (fig. 65).

Fig 65.

Rozmieszczenie wzrostu rekrutów według powiatów:

-  wzrost 1,610—1,619 metr
-  „ 1,620—1,629 „
-  „ 1,630—1,639 „
-  „ powyżej 1,640.



Porównywając fig. 63 i 65, spostrzegamy pewne sprzeczności: powiaty, figurujące na jednej mapie,

jako niskorosłe, na drugiej występują jako wysokorosłe ¹⁾. Pochodzi to z paru przyczyn: 1) Nieciągłość w przestrzeni spostrzeżeń p. K. D. Strzelbickiego i nieznaczna ich liczba dla oddzielnego powiatu pozostawiają dużo miejsca przypadkowi. 2) A. Zakrzewski działa na podstawie materiału, obejmującego jednolicie cały powiat. Ale w otrzymanej przeciętnej zacierają się istniejące różnice wioskowe. Tymczasem może się zdarzyć, że na pograniczu powiatu biegnie pas, odznaczający się inną miarą wzrostu, lub cały powiat jest w połowie zamieszkały przez typy wysokorosłe, w drugiej przez niskorosłe. Spostrzeżenia p. K. D. Strzelbickiego mogły właśnie przypaść tu i owdzie na taki pas i fizyognomii powiatu nadać wyraz zgoła odmienny (może tak jest z powiatami bialskim i konstantynowskim).

W każdym razie mapa p. A. Zakrzewskiego daje dotychczas najdokładniejszy obraz stosunków antropologicznych Królestwa.

Literatura.

A. Zakrzewski. *Wzrost w Królestwie Polskiem* (Z. W. do A. K., tom XV).

§ 64. Dla Warszawy istnieją dwie serye badań— nad dziećmi: dr. L. Dudrewicza (2,934 spostrzeżeń)

¹⁾ Na mapie p. A. Zakrzewskiego figurują, jako wysokorosłe, u p. K. D. Strzelbickiego zaś, jako niskorosłe, powiaty: konstantynowski i bialski, zaś prasnyski, płocki i koliński—odwrotnie.

i moje (2,147). Studya to bardzo niewdzięczne — z punktu antropologii ogólnokrajowej. W Warszawie mieszają się przybysze, pochodzący z różnych okolic kraju. Otrzymane rezultaty mogą dać tylko dość nieścisłe pojęcie o antropologicznych właściwościach tych obszarów kraju, których mieszkańcy udają się na zarobek do Warszawy.

Według tych poszukiwań przypadło:

	w Warszawie:		w Galicyi:
	według dr. L. Dudrewicza	według L. Krzywicz- kiego	według J. Kopernic- kiego
na oczy błękitne	32,8%	23,5%	11,5%
„ „ siwe	13,3%	18,1%	46,9%
„ „ mieszane (zwykle „zielone“)	19,36%	25,1%	11,5%
„ „ piwne	32,8%	23,1%	29,1%

Z tablicy powyższej wypływa:

1) Obfitość oczów błękitnych jest prawie ta sama w obu seryach poszukiwań, lecz piwnych odmienna (możliwa omyłka nie przewyższa 3,6% i wynikać może z zaliczenia przezemnie mętno-piwej barwy do oczu mieszanych). Innemi słowy, typ ciemny ilościowo zmniejszył się w ciągu lat 1882—1895, a ponieważ nie mogło to się stać drogą krzyżowania, to trzeba przypuścić, że zjawisko to pochodzi z mniejszej obfitości oczów piwnych wśród przybyszów, osiadających w tym okresie czasu w Warszawie.

2) Obfitość czystych oczów błękitnych w Warszawie (i co zatem idzie w pewnych okolicach Królestwa) jest większa niż w Galicyi, piwnych niemal ta

sama, t. j. oba zasadnicze typy, jasny i ciemny, nie są tak silnie skrzyżowane jak w Galicyi, w której siwa barwa oczów — ów dowód ustalenia typu mieszanego (Virchow) — wynosi aż 47%.

Z poszukiwań L. Krzywickiego nad dziatwą warszawską zanotujemy jeszcze parę wyników:

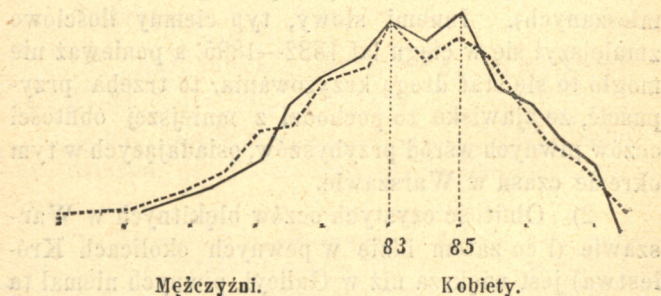
1) Na 2,147 spostrzeżeń przypadło 18, t. j. około 0,8%, takich, w których każde oko tej samej osoby było odmiennej barwy.

2) Skład antropologiczny obu płci jest prawie jednaki, mianowicie:

	1183 chłopców	964 dziewcząt
oczy błękitne	33,9%	32,6%
„ siwe	17,2%	19,3%
„ mieszane	25,9%	25,2%
„ piwne	24,0%	22,8%

Pod względem kształtów czaszki także nie ma różnic, upoważniających do jakichkolwiek wniosków (fig. 66).

Fig. 66.

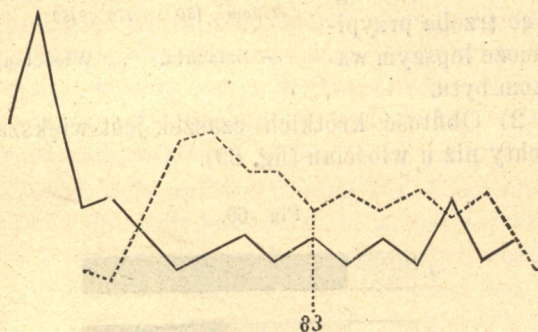


3) Barwy ciemne włosów i skóry towarzyszą częściej ciemnej niż jasnej barwie oka. Mianowicie przypadło:

	na włosy kruczo-czarne	płową lub śniadą skórę
z pośród oczu błękitnych	0,7%	7,3%
„ „ siwych	3,0%	11,0%
„ „ mieszanych	5,0%	13,8%
„ „ piwnych	13,2%	23,0%

4) Fig. 67 wskazuje wzajemną obfitość (w odsetkach) osób z oczami błękitnymi i piwnymi w stosun-

Fig. 67.



Oczy piwne, — błękitne.

ku do kształtów czaszki (t. j. idących po sobie wartości dla Ws, cz). Bardziej podłużnym czaszkom towarzyszą częściej ciemne, rzadziej błękitne oczy, co świad-

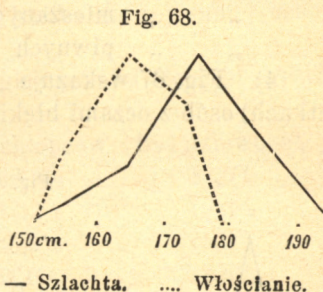
czy o obecności typu nadśródziemnomorskiego; natomiast błękitne oczy przeważają u pośredniogłowców.

Literatura.

L. Dudrewicz: *Pomiary antropologiczne dzieci Warszawskich* (Z. W. do A. K., tom VI).

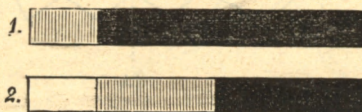
§ 65. Dr. Wł. Olechnowicz badał rozmieszczenie cech antropologicznych według stanów. Ze studyów jego winniśmy wyciągnąć wnioski:

1) Szlachta odznacza się stale większym wzrostem (fig. 68), co trzeba przypisać może lepszym warunkom bytu.



2) Obfitość krótkich czaszek jest większa wśród szlachty niż u włościan (fig. 69).

Fig. 69.



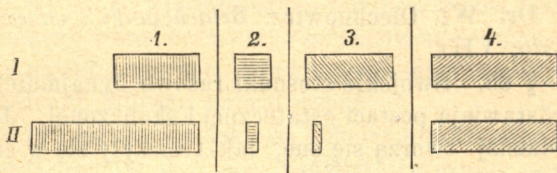
1) Szlachta. 2) Włościanie.

(Ciemna przestrzeń—krótkogłowcy, jasna długogłowcy).

3) Odpowiednio do większej długogłowości włościan barwa błękitna oczu jest wśród nich częstsza.

Nadto dają tam się rzadko spostrzedz barwy zmieszane, co świadczy o niedoskonalszem zlaniu się zasadniczych typów, niż wśród szlachty (fig. 70).

Fig. 70.



I. Szlachta. II. Włościanie.

1) barwa błękitna. 2) mieszana ustalona (siwa).

3) mieszana („zielona“). 4) piwna.

Lud więc obfituje bardziej w żywioly blondynowe i podłużnogłowe, niż szlachta. Mniej więcej ten sam rezultat wydały studia dr. Wł. Olechnowicza nad kobietami w gub. lubelskiej i nad drobną szlachtą w pow. szczuczyńskim.

Uwaga. Poszukiwania dra Wł. Olechnowicza dowiodły jeszcze raz, że wzrost jest właściwością rasową bardzo względnej wartości: wbrew oczekiwaniom, szlachta jest wyższego wzrostu, choć wśród niej typ ciemnego krótkogłowca spotykamy obficie.

Literatura.

Dr. Wł. Olechnowicz: *Charakterystyka antropologiczna ludności gub. lubelskiej.* (Z. W. do A. K., tom XVII).

Dr. Wł. Olechnowicz: *Charakterystyka antropologiczna szlachty drobnej gminy Grabowo* (tamże, tom XVIII).

Dr. Wł. Olechnowicz: *Szlachta i włościanie* (Wisła, VI).

Dr. Wł. Olechnowicz: *Szlachcianki i włościanki* (Wisła, VII).

§ 66. Swojskie stosunki rasowe bynajmniej nie przedstawiają postaci ostatecznej i skończonej. Jeszcze dzisiaj tworzą się one, jak tworzyły się w ciągu wieków: typ ciemny miesza się z jasnym coraz bardziej, skutkiem rozwoju dróg komunikacyjnych i częstszej zmiany miejsc pobytu. W następstwie zaś takiego krzyżowania typ ciemny procentowo wzrasta, ponieważ odznacza się większą siłą przekazywania cech swoich potomstwu.

Ponieważ jeszcze dzisiaj typ jasny — w zakresie barwy oczów — przeważa u nas, przeto musimy w rodowodzie naszego narodu przypisać mu donioślejszą rolę niż ciemnemu. J. Majer uważa to za rzecz prawdopodobną. Przypuszcza on (zresztą z pewnem zastrzeżeniem), że typ blondynowy był pierwotnym typem ludu polskiego i że „jak u Polaków, tak i u Rusinów, silnie opierała się obcej przymieszce skóra, silniej jeszcze oczy, włosy zaś najwięcej przyczyniły się do jego zwichnięcia, przyczem u Rusinów więcej niż u Polaków.“

Na tę ludność pierwotną, blondynową, przyszły najazdy typu ciemnego. Mówiąc o najazdach, nie mamy na myśli posuwania się z orężem w rękę, tylko

działanie za pomocą środków pokojowych, jako to zawierania związków małżeńskich, które coraz dalej pomiędzy plemionami polskimi rozpowszechniały właściwość wtręta.

Na podstawie wzajemnej obfitości typów jasnego i ciemnego u nas, oraz wśród szczepów sąsiednich, możemy nawet z pewnem prawdopodobieństwem wyznaczyć drogi, któremi najazd szedł.

1) Karpaty polskie są obficie uposażone w pierwiastki blondynowe, niż podgórze i równiny — góry w tym razie lepiej przechowały dawne cechy fizyczne aniżeli reszta kraju.

2) Posuwając się ku Rusinom, spotykamy coraz większy procent żywołu ciemnego.

3) Udając się dalej na wschód ku Dnieprowi, oraz na północ, do Białorusinów, znajdziemy, że blondynów będzie więcej niż wśród polskiej ludności Galicyi.

Zestawiwszy wszystkie te fakty, dojdziemy do wniosku, że tak zwana brama dunajska pomiędzy Karpatami a morzem Czarnem była wrotami, po przez które wkraczały żywoły ciemne.

Ku zachodowi, Morawy i Czechy zajmują miejsce Rusinów, co dostarcza dowodu, że brama morawska odegrała taką samą rolę jak dunajska.

Oba potoki otoczyły Karpaty. Wschodni, zdaje się, posiadał mniej obszerne łożysko parcia; natomiast zachodni, o ile można wnioskować z nielicznego zasobu faktów, natrafiwszy na nurty Wisły, posuwał się wzdłuż nich na północ.

Prócz takiego ogólnego przedstawienia, zresztą może mylnego, nie możemy podać innych szczegółów.

IV. Typy rasowe w przeszłości.

a) W ogólności.

§ 67. Antropolog, posiadając czaszkę, tembardziej zaś seryę czaszek, zdoła, na zasadzie takiego materiału, wyznaczyć, do jakiej rasy należał jej posiadacz. Możemy spodziewać się, że z biegiem czasu poznamy dokładnie antropologiczne dzieje rodu ludzkiego z czasów najodleglejszych, byleby tylko wiedza miała w swoim rozporządzeniu dostateczną liczbę szczątków po ubiegłych pokoleniach. Niestety, zbiór takich dokumentów jest dzisiaj bardzo niewielki i, co zatem idzie, nasza znajomość przeszłości antropologicznej nieznacząca.

Porównywając pomiędzy sobą czaszki kopalne, pochodzące z epoki najodleglejszej, antropologia doszła do dwóch bardzo ważnych wniosków:

1) Ląd nowy zawsze (t. j. w zakresie dotychczas znanych czaszek) zaludniały typy rasowe, odmienne od europejskich. Wykopaliska, pochodzące z Lagoa Santa i z pampów La Platy, dowodzą, że Amery-

kanin czwartorzędowy był, pod względem rasowym, innym człowiekiem, aniżeli współczesny mu mieszkaniec Europy.

2) Badacz, jeśli podda analizie czwartorzędowców Europy i Ameryki (t. j. pozostałe po nich czaszki), ujrzy to samo zjawisko, które ogląda dzisiaj dookoła siebie, t. j. że ówcześni mieszkańcy każdego z tych lądów należeli do kilku odmiennych typów rasowo-antropologicznych.

Istnienie różnic rasowych sięga tak daleko w przeszłość, jak zebrane dotychczas dowody, t. j. co najmniej na kilka, jeśli nie kilkanaście dziesiątków tysięcy lat. A zatem najodleglejsza epoka, z której pochodzą znane nam szczątki osteologiczne, posiadała już niezależne wzajemnie plemiona, różnorodne rasowo i bez najmniejszej wątpliwości używające odmiennej mowy.

Przeziągi czasu, oddzielające obecną epokę od kresów, gdy żył posiadacz czaszki kopalnej, jakkolwiek olbrzymie, stanowią prawdopodobnie niewielki ułamek w życiu ludzkości. Zupełny mrok pokrywa wcześniejsze dzieje rasowe, chociaż można mniemać, że z czasem nauce uda się go rozproszyć.

§ 68. Nasuwa się pytanie, o ile stosunki rasowe, właściwe wiekom ubiegłym, przedstawiały podobieństwo do dzisiejszych.

W zakresie czasów historycznych, możemy dla rozwiązania tego pytania korzystać między innymi z dzieł sztuki starodawnej. Typy ludzkie oddano tam

często z całą możliwą wyrazistością ¹⁾. Studya nad tego rodzaju zabytkami, pochodzącymi z Egiptu i Babilonu, wykazały, że dzisiejsze typy semicki, chamicki (fig. 71 i 71) i murzyński istnieją już 40—60 wieków i że mimo takiej starożytności przedstawiają ten sam wyraz twarzy.

Nauka posiada fakty, sięgające jeszcze dalej, bo dowodzące trwałości cech rasowych czaszki w ciągu dziesiątków tysięcy lat. Rasy, które żyły w Europie i Ameryce podczas okresu czwartorzędowego, posiadają przedstawicieli wśród obecnej ludności tych lądów. Pewien odłam antropologów utrzymuje nawet, że wszystkie rasy występują, w skończonej postaci, już w zaraniu epoki czwartorzędowej i że nie uległy od tego czasu żadnym donioślejszym zmianom prócz wpływów, wynikających z krzyżowania.

„Odmiany rodu ludzkiego, mówi Kollman, siedzą w Europie od niepamiętnych czasów. Odnajdujemy je w grobowcach wieku Merowingów, oraz okresu rzymskiego i przedrzymskiego, w osadach nadwodnych, wogóle wstecz przez wszystkie czasy, z których posiadamy czaszki — aż do epoki dyluwialnej. Europejczyk występuje zawsze w skończonej postaci ze swemi cechami anatomiczno-rasowemi. W tej mierze nic się nie zmieniło. Kraniologia oparła ten wniosek

¹⁾ „Artysta naśladowuje naturę w sposób nieokrzęsany, lecz z dostateczną prawdą. Bez wielkiej trudności można odróżnić w jego dziele dość liczne typy etniczne, zasługujące na uwagę dla wyrazu swojej twarzy, jako też odzieży i broni.“ (Quatrefages i Hamy, *Crania ethnica* o Babilonie).

na dostatecznej podstawie. Podobnie, jak daleko sięgniemy w przeszłość, oczom naszym przedstawia się też Amerykanin. Tak samo wreszcie rzeczy stoją z Azyatą. Ta trwałość znamion rasowych sprawia, że pierwotne formy europejskie lub azyatyckie wciąż wyływają mimo ciągłego krzyżowania.“

Fig. 71.



Fig. 72.



Fig. 71. Egipt starożytny (Ramzes II). Fig. 72 obecny.

Atoli materiał kopalny, t. j. czaszki i inne części szkieletu, przedstawiają bardzo niepewne oparcie dla uogólnień, stanowczo i pospiesznie wypowiedzanych. Jedna nowoodkryta czaszka może zadać kłam wywodom dotychczasowym, gdyż, wobec szczupłości mate-
Antropologia.

ryału ¹⁾, nawet pojedynczy okaz, pochodzący z odleglejszej epoki, stanowi przyczynek, zdolny zmienić postać rzeczy. Polegając na posiadanym zbiorze czaszek z czasów najdawniejszych; możemy rzec tylko tyle, że *niektóre* z pośród typów ówczesnych, może nawet wszystkie, przetrwały aż do chwili obecnej, ale winniśmy powstrzymać się od sądu, jakoby w okresie późniejszym nie dołączyły się do nich inne, nowe, które powstały pod wpływem czynników odmiennych od krzyżowania, — takich, jak otoczenie klimatyczne, pokarm, oddziaływanie mechaniczne. Wreszcie bezwzględna stałość typów czaszkowych, nawet udowodniona, nie świadczyłaby jeszcze o trwałości wyglądu zewnętrznego (barwy włosów, oczów, skóry). Czaszki np. niektórych krótkogłowców Tyrolu są zupełnie identyczne z alzackimi, chociaż Tyrolczyk zwykle bywa brunetem, Alzateczyk zaś blondynem lub szatynem.

Ubóstwo materiału i niski stan wiedzy antropologicznej o naszych dalekich przodkach sprawiają, że hipotezy nad starożytnością różnic rasowych, oraz nad wzajemnym do siebie stosunkiem zasadniczych typów, są bez poważnej podstawy faktycznej. Rozwiązanie tych pytań poniekąd zależy od postępów geologii, która powinna antropologii wskazać ukształtowanie lądów w ostatnich okresach epoki trzeciorzędowej, oraz ówczesne warunki klimatyczne. Szczep ludzki rozpadał się na odrębne grupy już wtedy, gdy zdoby-

¹⁾ Są rasy przedhistoryczne, które znamy zaledwie z kilku nastu, nawet z paru czaszek.

wał umiejętność mowy, dokonał bowiem tego wynalazku w wielu niezależnych nawzajem miejscach.

Antropologia skłania się do poglądu, że ludzkość wyszła z jednego pnia, — na bardzo niskim szczeblu rozwoju, gdy nie posiadała jeszcze kształtów fizycznych ani uzdolnień, któreby upoważniały naszego przodka ówczesnego do nazwy *homo*.

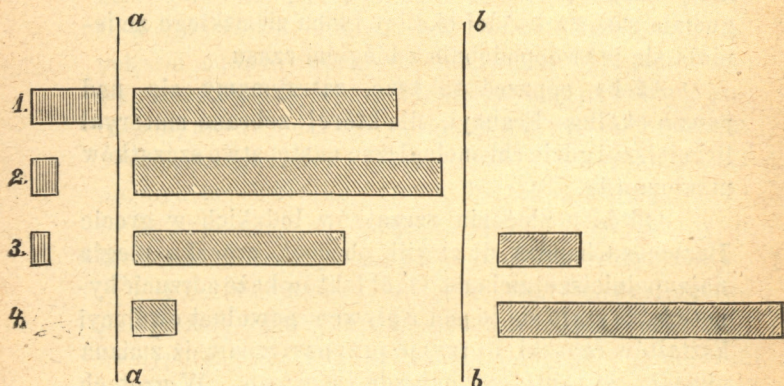
§ 69. Nie posiadamy dostatecznego materiału faktycznego, przecież nie ulega wątpliwości, iż fizyognomia rasowa każdej okolicy globu ziemskiego zmieniła się prawdopodobnie z biegiem czasu.

Ażeby poprzeć tę tezę, zatrzymamy się nad pewną okolicą Francji, dla której zebrano materiał liczniejszy i gdzie chronologiczne następstwo szczątków ustalono (fig. 73).

Od daty złożenia szczątków ludzkich w grotcie Beaumes-Chaudes do chwili obecnej, czaszka uległa najzupełniejszej zmianie. Ogół faktów każe odrzucić hipotezę, że stało się to pod wpływem powolnej ewolucji kształtów czaszki, i przyjęć przypuszczenie, iż zmiana ukazała się skutkiem najazdu rasowego. W grotach Beaumes-Chaudes i l'Homme-Mort mamy do czynienia z Cro-magnończykiem, który zaludniał dolinę Vezery w epoce mamuta i renifera, żył z myślistwa, mieszkał w jaskiniach, nie znał garncarstwa i stał na poziomie Australczyków dzisiejszych. Silnie długogłowa, wysokiego wzrostu (1,9 metr.), rozpościerała się ta rasa wtedy do Belgii z jednej i do Neapolu z drugiej strony. W grotach Beaumes-Chaudes i l'Homme-Mort ukazują się ona w skarłatej postaci, wzrost wynosi tyl-

ko około 1,6 metr., długogłowość jest mniejsza skutkiem domieszki krótkogłowców, zwłaszcza w jaskini l'Homme-Mort. Są to niedobitki dawnych Cro-magnonczyków, ukrywające się w ustroniach i toczące zaciętą walkę z najazdem, co wykazują pewne okoliczności.

Fig. 73.



1) czaszki z grotty Beaumes-Chaudes. 2) z grotty l'Homme mort. 3) z dolmenów Lozery. 4) obecnych Owerniaków. (Pomiędzy *aa* i *bb* czaszki, mające $Ws, cz = 70 - 79,9$, na lewo Ws, cz poniżej, na prawo powyżej tych granic).

Przybysze, twórcy dolmenów, są ludem, względnie wysoko posuniętym w kulturze, uprawiają bowiem rolę i hodują bydło, używają za oręż szlifowanych kamieni. Krótkogłowość u nich przeważa. Najezdniczy

rozpościerają się coraz bardziej, typ zaś długogłowy zanika, tępiony i wchłaniany przez napływające ludy krótkogłowe, aż wreszcie, z biegiem czasu, zjawia się w okolicy ludność mocno krótkogłowa, znana pod nazwą rasy celtyckiej (*homo Alpinus*), w sposób pokojowy, drogą małżeństw, dalej wchłaniająca poprzedników.

Jeszcze jaskrawiej występują powyżej przedstawione rugi rasy długogłowej przez krótkogłową w Anglii.

Rośliny uprawne i zwierzęta domowe, przyprowadzone przez krótkogłowców do Francyi, pochodzą z Eranu, może Turkiestanu, gdzie w wąwozach Pamiru mieszkają typy, pokrewne z Owerniakami. Należy więc wnioskować, że *homo Alpinus* przybył do Europy z tamtych okolic i usunął Cro-magnończyka (który należał pono do rodziny śródziemnomorskiej) na południe. Tymczasem północ Europy, prawdopodobnie Skandynawia, stanowiła wtedy siedzibę blondyna długogłowego.

Uwaga. Przedstawiając najazd krótkogłowców, nadmiernie uprościliśmy wypadki, które w rzeczywistości przedstawiają się złożoniej. I obfitość materiału faktycznego nie jest tak znaczna, ażeby wolno było uważać powyższy obraz za stanowczy.

§ 70. Najazd krótkogłowców stanowi jeden z ustępów powszechnego a bezustannego zamętu, polegającego na tem, że jedne rasy rugowały inne z ich siedzib lub dziesiątkowały je i tępiły. Pozna-

liśmy Ajnów i Indonezyjczyków, Negrytów i Negrylów, którzy swoim rozmieszczeniem świadczą o tem, że siedzieli kiedyś na rozleglejszych przestrzeniach. Podobne ludy „okrajne“ istnieją także w Europie, np. Lapończycy ¹⁾. Dzisiaj zaś są oni jako skały, sterzące wśród morza, z których bałwan unosi cząstkę po cząstce. Oglądaliśmy nawet dowody, że jeden wylew rasowy następował po drugim, Indonezyjczycy np. opasali Negrytów, później Malaje uczynili to samo z Indonezyjczkami. Może istnieją typy, które do tego stopnia przerzedzone, że pozostały po nich tylko tu i owdzie pojedyncze osoby lub nawet pojedyncze rysy, rozproszone sporadycznie.

Takie okazy, sporadycznie spotykane lub skupione w niewielkich oazach, posłużą w przyszłości, wraz z cząstkami kopalnianemi, do odcyfrowania ubiegłych dziejów rodu ludzkiego.

§ 71. Jak skorupa ziemi składa się z warstw geologicznych, tak samo historia szczepu ludzkiego to szereg pokładów, z których w każdym stosunek ilościowy pomiędzy typami kształtował się odmiennie.

Był czas np., kiedy grupy czarne odgrywały rolę donioślejszą niż obecnie: zaludniały one, prócz dzisiejszej przestrzeni, obie Indye, Tonkin i południową

¹⁾ Typ to bardzo charakterystyczny. Czarne włosy, nos krótki, spłaszczony, silna krótkogłowość, bo *Ws, cz 88*. „Zdaje mi się, że właściwy niektórym rasom zwierząt domowych a spotykany u Lapończyków charakter mopsowaty jest w bliskim stosunku z rachityzmem“ (*Virchow*).

Japonię, Beludżystan, może Arabię. Grupy mongolo-kształtne siedziały ongi na niewielkiej przestrzeni. Południe Chin i Indochiny zajmowały ludy białe, Europę zaludniali tylko długogłowcy—blondyni i bruneci.

Za pomocą istniejących oaz i wogóle posługując się statystyką rozmieszczenia wśród ludności znamion antropologicznych, odsłonimy z czasem tajemnice rasowe przeszłości.

I nie mniemajmy, ażeby przewroty rasowe już się skończyły. Stoimy dzisiaj wobec gwałtownego przełomu, wytwarzającego zupełnie nowe rozmieszczenie żywiołów rasowych na globie ziemskim. Przyszły dziejopis nazwie epokę, rozpoczynającą się od odkrycia Ameryki i znalezienia drogi do Indyj dokoła Przylądka Dobrej Nadziei, okresem najazdów szczepu białego. Odłam ten (po odtrąceniu od niego grup indonezyjskich i Ajnów) w chwili odkrycia Ameryki zajmował 22%, tymczasem dzisiaj zaludnia blisko 50% powierzchni globu ziemskiego i wciąż rozszerza się bardziej.

§ 72. Uwzględniliśmy w §§ 64—71 zmiany, pochodzące z najścia jednej rasy na inną, przyczem usuwaliśmy z pod rozpatrzenia skutki krzyżowania. Tymczasem krzyżowanie było nieustającym źródłem przewrotów rasowych i wciąż stwarzało nowe typy ze zmieszania dawnych. Nawet taki gorący rzecznik stałości typów, jak Kollman, uznaje, że „typy póty pozostają niezmiennie, póki nie ulegną zmieszaniu. Jest to jedyny czynnik, który burzy głębiej spoczywające właściwości.“

W pierwszych pokoleniach mieszańców ukazuje się mechaniczne sprzężenie cech rodzicielskich (por. § 3). Po dostatecznie długim przeciągu czasu i przy niestającym krzyżowaniu, znamiona stają się coraz jednolitszemi i mniej mechanicznemi. Przy sprzyjających warunkach z pośród mieszańców może powstać typ nowy (mianowicie jeśli grupa społeczna była nieliczna, krzyżowanie wsobne stanowiło tam zasadę i nie wsiąkały nowe żywioły rasowe).

Byt dziki, np. australski, jest dzisiaj najodpowiedniejszą retortą dla wywołania takich skutków. Plemię, złożone z 1000 głów, zamieszkuje przestrzeń 4—5 gubernij naszego kraju, rozpadając się na drobne hordy z kilkudziesięciu osób. Pomędzy oddzielnemi plemionami panują nienawiść i niedowierzanie, w plemienu zaś istnieją szczątkowo zbiorowe związki małżeńskie.

Pierwotna ludzkość żyła jeszcze w większem odosobnieniu i w wymowniejszym bezładzie małżeńskim, i jedynie porywanie kobiet z grup obcych wносиło zamęt w sprawę ustalenia typu mieszanego w hordzie.

Przypuśćemy, że klęska przyrodzona lub społeczna zamknęły grupę zmieszaną w zupełnem odosobnieniu (przerwanie ładu, wychodźstwo na wyspę samotną). Szanse ustalenia typu stawały się wtedy bardzo znacznemi. Z upływem dość długiego czasu, jeśli środowisko sprzyjało, powstawał jednolity, a nowy typ rasowy. W miarę wzrostu liczebnego i wyrabiania się w hordzie, pod wpływem sprzyjającego środowiska,

przedsiębiorczości, następował wylew rasowy i starcie z innymi grupami.

Z powyższego wynika, że potęga wpływów krzyżowania, w zakresie wytwarzania nowych ras, działała niejednakowo w różnych epokach. Była większa w okresie dzikości pierwotnej, kiedy ród ludzki rozpadał się na drobne a rozproszone hordy. Byłby to okres nader energicznego powstawania ras nowych, rugowania i zaniku starych. W miarę wzrostu kultury, różniczkowanie rasowe skutkiem krzyżowania posuwać się musi coraz wolniej.

Uwaga. Ukazywaniu się typów drogą krzyżowania pomaga jeszcze ta okoliczność, że otoczenie klimatyczne wywiera bardzo silny wpływ na organizm mieszanców.

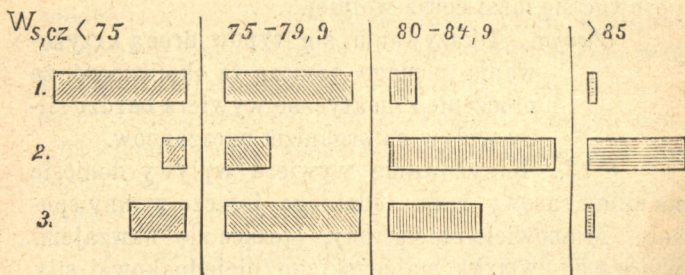
§ 73. Krzyżowanie wywiera wpływy doniosłe na skład rasowy rodu ludzkiego jeszcze w inny sposób. Mianowicie obie strony, łączące się nawzajem, wnoszą do związku małżeńskiego niejednakowej siły zdolność przekazania cech swoich spłodzonemu potomstwu.

Np. u mieszanców blondyna długogłowego a krótkogłowca środkowo-europejskiego typ ostatniego przeważa, tak, iż, mając po 1000 przedstawicieli z jednego i drugiego, możnaby po pewnym czasie otrzymać ludność jedynie krótkogłową, ciemnowłosą i ciemnooką. Zwłaszcza forma czaszki krótkogłowa wykazuje silną dążność do przejścia na potomstwo (por. § 4).

Skutkiem tylko co przytoczonego prawa, procentowa liczebność blondynów zmniejsza się u narodów

Europy—na drodze pokojowego łączenia się tej rasy z krótkogłowcami i zapanowywania pomiędzy potomstwem znamion *hominis Alpini*. Zanik typu blondynowego zwłaszcza rzuca się w oczy, jeśli porównamy czaszki, pochodzące z kurhanów epoki wielkiej wędrówki ludów, i znamiona Niemców dzisiejszych. Są to faktycznie dwie odmienne grupy pod względem ra-

Fig. 74.



- 1) Czaszki z grobowców ww. IV—XII w Bawaryi.
- 2) „ obecnych Bawarczyków.
- 3) „ „ Fryzów.

sowym, chociaż wiąże je ciągłość tradycji dziejowej i pochodzenia. Hölder prowadził co do tego systematyczne badania nad mieszkańcami miasteczka Eslingen (w Wirtembergii). Okazało się, iż w ciągu wieków XI—XVI żywiły krótkogłowe wzrosły o 30% wśród warstw średnich i wyższych. Fig. 74 uwydatnia nam zmiany rasowe, które zaszły wśród

szczepu bawarskiego od czasów wielkiej wędrówki ludów. Dołączyliśmy tam Fryzów, grupę, która w chwili obecnej może najbardziej odtwarza rysy dawnego Teutona. Widzimy na figurze, że nawet oni są mniej długogłowi, aniżeli lud germański, spoczywający w rzędowych grobowcach starej Bawaryi.

Pod wpływem tylko co zbadanego czynnika skład rasowy rodu ludzkiego ulegał nieustającym zmianom— bez wojen i przelewu krwi.

§ 74. Możemy teraz poruszyć pytanie o stosunku wzajemnym pomiędzy rasą a narodowością.

Kollman powracał do tej kwestyi parokrotnie. „Dzięki krzyżowaniu, rasy zostały poplątane nawzajem w najrozmaitszy sposób, i różnorasowe okazy znajdują się wśród tego samego rodzeństwa i nawet w tej samej osobie.“ „Odrębne ludy europejskie składają się jak gdyby z monet jednej wartości, lecz z różnych mennic i zmieszanych w najrozmaitszym stosunku ilościowym.“ „Fizyognomia ludu zależy od żywiołu najbardziej przeważającego, który, uderzając w oczy najczęściej, umysłowi spostrzegacza zasłania inne.“ „Rasa, najbogatsza w przedstawicieli w kraju, nadaje piętno antropologiczne narodowi i właściwy mu charakter rasowy. Narodowość opiera się na wspólności kulturalno-lingwistycznej, pod którą ukrywa się różnorodność antropologiczna. Język łączy niekiedy w całość żywioły odmienne, jak we Włoszech, i rozdziela bardzo pokrewne, np. mieszkańców Francyi środkowej od Niemiec południowych.“

Pod względem więc rasowym każda z obecnych narodowości to kategoria, złożona z różnych pierwiastków. Wprawdzie z połączenia tych żywiołów, które wchodzą w skład narodu, przy sprzyjających okolicznościach, mógłby z biegiem czasu powstać typ jednolity, ale w warunkach obecnych jest to sprawa niemożliwa, bo naród każdy zawiera zbyt wielką liczbę członków, oraz zanadto dużo wsiąka nowych pierwiastków.

Narodowość jest również kategorią, podlegającą zmianom w czasie. Przykład, przytoczony w § 73 i dotyczący Niemców, przewybornie nam to uwidocznił. Pomędzy typami, uczestniczącymi w wielkiej wędrówce ludów, a dzisiejszym Niemcem istnieje ciągłość tradycji, języka, kultu, pamiątek narodowych. Ale pod względem rasowym są oni odmienni.

Kroniki dawne opowiadają nam, że uczucia blondynów względem krótkogłowców nie odznaczały się tkliwością: „Już po epoce Merowingów związek wiodła rasy germańsko-blondynowej z kobietą rasy celtyckiej, lub jakiejś innej ciemnowłosej, uchodził zdaje się za mezalians. Legenda o Bertulfie, podana przez wielu historyków i etnografów, uwidocznia to istnienie różnicy rasowej. Matka Bertulfa jest oburzona, kiedy syn jej plugawi szlachetną rasę germańską i płami na zawsze czystość krwi potomstwa, poślubiając dziewczynę, która chociaż była piękna, miała wszakże czarne włosy i brwi. Wszak takich kruków znalazłby do zabawy bez liku w swoich włościach“ (G. Lagneau). I właśnie ów „plugawy“ typ ciemnowłosy a krótko-

głowy powoli wyrugowywa blondyna z południowych i środkowych Niemiec.

Na zakończenie podamy parę określeń narodowości przez antropologów.

Ten-Kate: „Rasa jest jednością anatomiczną, naród zaś utworzony z wielości anatomicznych, spojonych węzłem politycznym lub lingwistycznym.“

Hovelacque: „Niepodobna oprzeć idei narodowości na rasie, nawet na języku. Dla nas, Francuzów, prawo, które powstało z Rewolucyi, mianowicie prawo człowieka i obywatela, jest jedyną podwaliną narodowości. Narodowość to kategoria społeczna — *une raison sociale*. Opiera się ona na wspólnym interesie, trzyma się solidarnością zgromadzonych żywiołów, znajduje usprawiedliwienie w roli tłumów, które ostatecznie są wyłącznym źródłem prawa.“

Topinard: „Narodowość jest sojuszem politycznym, zrodzonym przez okoliczności, rozwijającym się dzięki ukształtowaniu geograficznemu kraju, jedności językowej i religijnej, spajanym przez zwyczaje i wspomnienia wspólnej sławy i cierpień, dodatkowo zaś przez interes. Pojęcie „rasa“ jest zupełnie obce idei narodowościowej.“

b) Ziemie słowiańskie.

§ 75. Poszukiwania stwierdziły, że na ziemiach polskich, oraz osciennych, przebywały w pewnej epoce ludy, odmienne od mieszkańców dzisiejszych pod względem właściwości rasowych. Po tym okresie,

pozostały czaszki, świadczące, że rasa podłużnogłowa niemal wyłącznie zamieszkiwała ongi obszary słowiańskie.

Bogdanow wyznaczył granice północne i wschodnie, oraz wschodnio-południowe kurhanów, zawierających podłużne czaszki. Mapa fig. 75, nie roszczęca zresztą pretensyi do ścisłości, daje pojęcie o rozmieszczeniu typów czaszki w okresie przedhistorycznym. Podłużnogłowców w Rosyi otaczały od północy i wschodu, oraz od południa, ludy, wśród których krótkka budowa czaszki przeważa. Na północy i wschodzie, z taką czaszką szły zwykle w parze rysy mongołokształtne.

Ku zachodowi podłużnogłowcy zaludniali Podole galicyjskie, Czechy, Niemcy, mniej więcej zwartą ławicą. Zajmowali oni przestrzeń od Szwajcaryi do Wołgi, od Szwecyi do morza Czarnego.

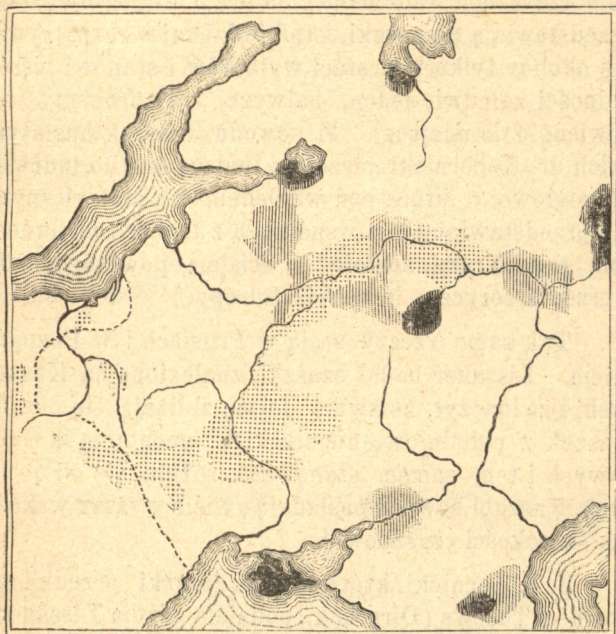
Parę przykładów:


„Jeden z wybitnych antropologów niemieckich, zobaczywszy te czaszki (mowa o czaszkach z kurhanów Cesarstwa), pisał do mnie, że są one bardzo podobne do znalezionych w grobowcach rządowych Niemiec południowych. Pewien znakomity badacz szwedzki zaznaczył ich pokrewieństwo z dawnymi czaszkami szwedzkimi“ (A. Bogdanow).


Na Podolu rosyjskiem, oraz galicyjskiem, zwłaszcza wzdłuż granicy bukowińskiej, przebywały szczepy, silnie podłużnogłowe. Dr. J. Kopernicki w taki sposób streszcza wnioski, do których doszedł w ciągu


wielu lat nieustających studyów: „Nie mają one najmniejszego powinowactwa rasowego z ludnością dzi-

Fig. 75.



 75% długogłowców i więcej.

 51%—75% „

 poniżej 50% „

siejszą, lecz, owszem, należą do szczepu zupełnie obcego tegoczesnej małoruskiej ludności Wołynia i sło-

wiańskiej w ogólności. Istnieje prawie tożsamość rasowa tych czaszek z pochodzącymi z cmentarzysk południowo-niemieckich.“ W powyższym ustępie mówi on o czaszkach radzymińskich — typ długogłowy, jaki przedstawiają te czaszki, istnieje dzisiaj w rozpatrywanej okolicy tylko w postaci wyjątków i stanowi wśród ludności zaledwie jeden, najwyżej trzy procenty (odpowiednio do miejsca). Z powodu czaszek husiatyńskich dr. Kopernicki pisze, że należą one do ludności długogłowej, „która pod względem kranjologicznym, nie przedstawiając nic wspólnego z tegoczesną ludnością tego kraju, zostaje w ścisłym powinowactwie z prehistoryczną ludnością Europy.“

Tak samo rzeczy stoją w Prusiech i w Poznaniu. Lissauer badał czaszki, znalezione na Kaszubach, i zaznaczył, że swoją formą zbliżają się one do czaszek z południowo-niemieckich cmentarzysk rządowych i tem samym stanowczo różnią się od obecnych. Kaszubi bowiem posiadają o wiele wyższy wskaźnik szerokości czaszkowej.

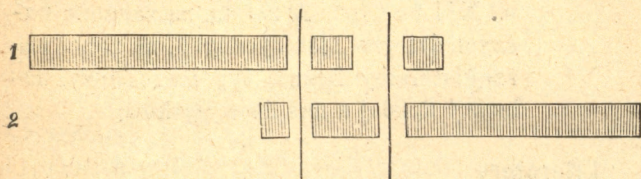
J. Kopernicki, który badał czaszki prehistoryczne z Tczewa (Dirschau), podziela zdania Lissauera i dodaje, „że nowo znalezione czaszki są zupełnie podobne do dawniej znanych, budowa ich jest odmienną od słowiańskiej“ (t. j. obecnej).

Także czaszki, znalezione w Poznaniu, odznaczają się podłużną budową. Wykopane w Słaboszewie należą „niewątpliwie do rasy długogłowej, szczepu germańskiego“ i przedstawiają „wielkie“ podobień-

stwo do czaszek z grobów rzędowych południowo-niemieckich' (J. Kopernicki).

Wreszcie ten sam charakter przedstawiają nieliczne czaszki, znalezione w Królestwie Polskiem. Piętnaście czaszek, pochodzących z grobowców płytowych nad rz. Liwcem w okolicy Węgrowa, są u mężczyzn stanowczo długogłowe, bo w przeciętnem $Ws, cz = 74,3$, u kobiet zaś nieco krótkawe. Czaszka z Turowa (pomiędzy Płockiem a Płońskiem) należy nawet do krańcowo długogłowych, bo $Ws, cz = 64,87$. Czaszki z Kamocinka (gubernia piotrzkowska) mają $Ws, cz = 73,5$. Wyjątek stanowi czaszka z Czekanowa (gub. siedlecka).

Fig. 76.



1) Grobowce płytowe na Podolu galicyjskiem. 2) Rusini dzisiejsi.

W pośrodku średniogłowej, na prawo krótkogłowej,
na lewo długogłowej.

Tymczasem wszędzie, w wspomnianych okolicach, ludność obecna jest krótkogłowa. Trzeba więc przypuścić, że w pewnej epoce, po której pozostały grobowce płytowe, na ziemiach polskich, oraz ościennych ludów słowiańskich, żyły szczepy, pod względem rasowym

obce mieszkańcom dzisiejszym. Fig. 76 przedstawia różnice w budowie czaszki, istniejące pomiędzy ludami przedhistorycznymi Podola galicyjskiego a Rusinami dzisiejszymi.

Jeżeli zaś zważymy, iż kształty czaszek kopalnych są podobne do czaszki typu *homo Europaeus*, będziemy mogli jeszcze wywnioskować, że kurhanowcy posiadali jasnej barwy włosy i oczy.

Uwaga. Wykopaliska w Słaboszewie, nad rz. Liwcem, oraz w Czekanowie pozwalają wyznaczyć czas, kiedy to było. Wszędzie, przy szkieletach, znaleziono tam ozdoby, znane pod nazwą kółek kabłączkowych, które archeologowie uważają za wyrób rdzennie słowiański i odnoszą najdalej do w. XII po Chr. A zatem, na zaraniu naszych dziejów historycznych, na ziemi naszej istniałby licznie typ długogłowy, należący dzisiaj u nas do wyjątków.

Literatura.

J. Kopernicki: *Czaszki z Kurhanów Pokuckich*. Kraków, 1875.

J. Kopernicki: *Nowy przyczynek do antropologii przedhistorycznej ziem polskich*. Kraków, 1877.

Zbiór wiadomości do antropologii krajowej (prace Kopernickiego, tomy I, II i III, zwłaszcza zaś VII: „Czaszki i kości z 3 starożytnych cmentarzysk, zrobione kółkami kabłączkowemi“; A. Brezy, tom XI; J. Majera, tom XXVI).

Dr. L. Dudrewicz: Prace w *Pamiętniku fizyograficznym*, tom I—IV.

Lissauer: *Crania prussica*, w Zeits. fuer Ethnologie 1874 i 1878.

Sprawozdania Virchowa w *Verhandlungen der Anthropol. Gesellschaft* (według skorowidza, wydane w r. 1894).

A. Bogdanow: *Quelle est la race la plus ancienne en Russie* (*Congrès international d'Arch. préh. et d'Anthr.* tom I, Moskwa 1892).

§ 76. Wyrugowanie podłużnogłowców przez żywioly krótkogłowe odbywało się drogą pokojową — związków małżeńskich. Ażeby, zamiast typów pierwotnych, zapanowały nowe, dość było tysiąclecia, jak wykazał A. Bogdanow.

Okolice Moskwy:

	podłużno- głowców	krótko- głowców
Kurhany	54,4%	28,5%
Cmentarzyska ww. XVI—XVIII	19,65%	52,9%

„Przewaga krótkogłowców w Rosyi okresu historycznego, coraz większa z biegiem czasu, pochodzi mojem zdaniem wyłącznie ze skrzyżowania z krótkogłowcami. Z nastaniem cywilizacji zaczynają działać jeszcze inne wpływy, zwiększające czaszkę, mianowicie praca umysłowa“ (Bogdanow).

Typ krótkogłowy istnieje już w epoce przedhistorycznej. Obfitość jego jest mniejsza lub większa odpowiednio do okolicy. Czaszki rzekomych Siewie-

rzezan z gub. kurskiej nie przedstawiają innych kształtów, tylko podłużne. Kurhany w ziemi Smoleńskiej dają 40%, dawnych zaś Drewlian aż 65% krótkogłowców. W Czechach już w pierwszych wiekach po Chrystusie procent krótkich czaszek jest znaczny, bo wynosi 29,4%, podłużnogłowcy stanowią 30,7%. Ibrahim i bn Jakób zaś, który w w. X. objeżdżał Słowiańszczyznę, powiada o Czechach, że mają ciemne włosy, zaś Słowian północnych przedstawia jako blondynów.

Najazd krótkogłowców szedł dwoma szlakami. Od wschodu i południowschodu wsiąkały typy mongolokształtne, takiego pochodzenia rysy można np. odnaleźć w czaszkach kurhanów smoleńskich. Od pasma górskiego Europy środkowej rozpowszechniał się *homo Alpinus*.

§ 77. Jeszcze bardziej zasługuje na uwagę ta okoliczność, że gdziekolwiek u nas znaleziono czaszki męskie obok żeńskich, te ostatnie wykazują dążność do krótkogłowości, oraz odznaczają się wielą właściwościami, świadczącymi, że kobiety ówczesne należały do innej rasy, niż mężczyźni. Mianowicie Ws, cz wynosi dla czaszek przeciętnie:

	męskich	żeńskich ¹⁾
w Słaboszewie	72,5	77,0
z nad rz. Liwca	74,3	78,4
w Czekanowie	—	87,19
w Turowie	64,87	—

¹⁾ Znaleziono w Słaboszewie 12 czaszek męskich i 9 żeńskich, nad rz. Liwcem 6 męskich i 9 żeńskich.

Dr. J. Kopernicki tak odzywa się z powodu tej różnicy:

„W Słaboszewie mężczyzn zaliczam do rasy wyraźnie długogłowej, kobiety do jakiejś pośredniej, prawdopodobnie pomieszanej z krótkogłową“; dalej zaś: „na podstawie tak rażącej odmienności, mamy prawo twierdzić z pewnością, że w owoczesnej ludności Słaboszewa kobiety należały do rasy zupełnie innej niż mężczyźni.“ Ten sam badacz, opisując czaszki z nad rz. Liwca, powiada: „W czaszkach kobiecych wszystko znamionuje wyraźne zboczenie ku typowi krótkogłowemu. Stałość cech kranjologicznych w czaszkach męskich, a obok nich tak wielka niestateczność tychże w czaszkach kobiecych, mają niezmierną wagę kranjologiczną, albowiem pierwsza jest oczywiście znamieniem czystości rasowej, podczas gdy chwiejność tychże cech w czaszkach kobiecych dowodzi niewątpliwej mieszaniny dwóch typów, t. j. długogłowego i krótkogłowego.“

Tę krótkogłowość kobiet, długogłowość zaś mężczyzn uwydatniają również czaszki czekanowska i turowska.

Wsiąkanie więc typu krótkogłowego do ludów, po których na naszej ziemi pozostały grobowce płytowe, odbywało się za pośrednictwem kobiet. Do podobnych wniosków doszedł Bogdanow. „W czasach starożytnych krótka budowa czaszki zdarza się najczęściej u kobiet, co pozwala przypuszczać, że podługogłowcy utracili czystość antropologiczną skutkiem małżeństw.“

Następuje się pytanie, skąd pochodziły te kobiety krótkogłowe. Napięcie różnic świadczy, że należały do innego plemienia; warunki zaś, w jakich znajdujemy zmieszane oba typy, dowodzą, że te plemiona musiały przebywać w pobliżu siebie.

Uwaga. Istnieje pewna różnica pomiędzy czaszkami z Słaboszewa i z nad rz. Liwca. U starożytnej ludności, która używała kałużeków za ozdoby, panujący typ długogłowy był na Podlasiu znacznie słabszy, niż w Wielkopolsce, szczególnie zaś u kobiet podlaskich zatracił się on widocznie i ustępował miejsca typowi krótkogłowemu. „Należy wnosić, powiada J. Kopernicki, że jak w Wielkopolsce tak na Podlasiu starożytna ludność, o której mowa, należała do jednej rasy, t. j. mężczyźni do rasy czysto długogłowej, kobiety zaś do mieszanej, pośredniogłowej. Przytem między ludnością wielkopolską a podlaską istniały różnice *rodowe*, zasadzająca się na tem, że Wielkopolska miała czaszki (oraz wzrost zapewne) daleko większe i więcej wydłużone niż ludność podlaska, gdzie u kobiet zwłaszcza istniało już silne zboczenie ku typowi krótkogłowemu.”

§ 78. Można spodziewać się, iż uda się nam z czasem odpowiedzieć na pytanie, postawione w poprzednim paragrafie, bylebyśmy rozporządzali odpowiednim materiałem archeologicznym.

Przedewszystkiem trzeba byłoby poznać rozmieszczenie grup plemiennych na przestrzeni naszego kraju, oraz dzielnic ościennych. Jest to rzeczą trudną, ale nie niemożliwą, choć setki lat przedzielają nas od epoki przedhistorycznej.

Klucza dostarczyłyby zwyczaje pogrzebowe.

Na przestrzeni Ameryki północnej np. każde plemię posiada właściwy sobie sposób grzebania zmarłych, oraz charakterystyczne zwyczaje. Studya porównawcze wykazują, że niemal każdy szczegół ma tam znaczenie. Nie ulega wątpliwości, że to samo działo się na ziemiach pra-słowiańszczyzny.

Mamy na to nawet dowody faktyczne. Badania archeologów rosyjskich w obrębie Podnieprza dowiodły, że w każdym plemienu istniał inny obyczaj. Siewierzanie np. palili swoich nieboszczyków, Drevlianie chowali w ziemi, ale w innego kształtu mogiłach, niż pobliscy Dregowiczanie. To samo działo się u nas, tylko że nie moglibyśmy oznaczyć tych zwyczajów imiennie, t. j. powiedzieć, jak nazywało się plemię, które postępowało tak lub inaczej. Grobowce obrządku nieciałopalnego, oraz inne, dające schronienie tylko popiołom po spaleniu ciała, różnaitość ur i sposobów ich ustawienia, odmienna budowa mogił i t. d., wszystko to dałoby pewne wskazówki, które, zestawione umiejętną ręką, pozwoliłyby wyznaczyć granice geograficzne tego lub innego trybu chowania zmarłych, a w dalszym ciągu siedziby pojedynczych plemion. Nie było tam bowiem i nawet nie mogło być dowolności, jak o tem świadczy cała obyczajowa atmo-

sfera ludów pierwotnych, przedewszystkiem zaś nie może być mowy, ażeby ten sam „lud“, t. j. plemię, posiadające odrębną organizację polityczną, hołdował odrazu paru odmiennym sposobom chowania nieboszczyków.

Próby uporządkowania zwyczajów pogrzebowych, w luźnym zresztą zarysie, dokonał G. Ossowski dla Galicyi. Okazało się, że różnego systemu grobowce zajmują tam przestrzenie, wyodrębnione z dostateczną wyrazistością. Obszarów odmiennych jest tam trzy. Jeden, krakowski, ciągnie się od granic szląskich do Sanu; na tej przestrzeni nie ma zupełnie grobowców obrządku nieciałopalnego, ani kurhanów, natomiast istnieją liczne cmentarzyska z urnami, t. j. siedział tam ongi lud, który palił nieboszczyków. Obszar lwowski, od Sanu, przedstawia charakter mieszany: ślady obrządku ciałałopalnego istnieją obok grobowców, w których spoczywa cały szkielet, cmentarzysk wcale niema. Wreszcie na Pokuciu i Podolu znajdujem grobowce płytowe, obrządku nieciałopalnego. O ile takie wyodrębnienie obyczajów pogrzebowych dałoby się odkryć w Królestwie, nie możemy o tem nic powiedzieć: trzeba by bowiem uprzednio zebrać materiały, istniejący w tej mierze, i porównać go nawzajem.

Plemiona, pałace zmarłych i chowające w urnach tylko ich popioły, tem samem nie pozostawiły po sobie szczątków, które pozwoliłyby nam zbadać ich właściwości rasowe. Natomiast ludy, hołdujące obrządkowi nieciałopalnemu, nie zeszyły ze świata bez śladu, bo w grobowcach spotykamy szkielety ich człon-

ków Naturalnie jest to tylko cząstka wieków ubiegłych, ale i to dobre, gdy niema nic więcej.

Zbadanie tajemnic naszej przeszłości rasowej posiada więc z góry nakreślone granice, których przestąpić niezdolamy.

Uwaga. Do jakiego stopnia poszukiwania archeologiczne odbywają się u nas bez znajomości rezultatów etnografii porównawczej, o tem daje pojęcie fakt następujący. W niektórych grobowcach znaleziono kości, malowane na czerwono. Wytlomaczono to w sposób prosty: pomalowano tak ciało nieboszczyka, farba zaś po zgnieciu osiadła na kościach. Etnografia odrazu wykazałaby pochodzenie takiego zwyczaju. Istnieją ludy, które chowają tylko kości zmarłego — po odpadnięciu ciała, obmyte i pomalowane (niektóre pociągają je nawet barwą czerwoną).

Literatura.

G. Ossowski: *Sprawozdanie z wycieczki poleoetnologicznej po Galicyi* (Z. W. do A. K., tom XIV).

Prof. Samokwasow: O szczątkach antropologicznych i archeologicznych pogańszczyzny w Polsce w tomie XXXV wydawnictw Towarzystwa Miłośników Przyrodoznawstwa w Moskwie (*Antropologiczskaja Wystawka w Moskwje*, tom III, 1879).

§ 79. Grobowce obrządku ciałałpalnego nie dają żadnej wskazówki co do rasowych właściwości plemion, które paliły nieboszczyków. Może właśnie z pośród tych ludów pochodzą kobiety krótkogłowe, których czaszki leżą w grobowcach płytowych?

Archeologia mogłaby przychylić się bardzo do rozstrzygnięcia kwestyi.

Trzeba byłoby zbadać drobiazgowo wzajemne rozmieszczenie sposobów grzebania zmarłych i gdyby się okazało, że obrządek ciałałpalny istniał obok nieciałałpalnego (jak to było faktycznie w wielu okolicach), należałoby w ciągu dalszym określić wzajemny ilościowy stosunek do siebie obu systemów. To wykazałoby nam może, że groby płytowe, dające schronienie szkieletom, stanowią jedynie oazy wśród cmentarzysk obrządku ciałałpalnego. Dowiedzielibyśmy się, czy ludy, niepalące zmarłych, siedziały zwartą przestrzenią, lub pasami i osadami odosobnionemi. Skoro-by z takich obliczeń wypadło, że ostatnia hipoteza jest prawdopodobniejsza, wówczas należałoby wnioskować, że groby płytowe pozostały po najeźdźnikach, którzy żyli drobnymi grupami wśród ludności, im obcej.

Takie stosunki oglądamy dzisiaj w Afryce środkowej. Wśród Murzynów sadowią się Arabowie, zwykle na pagórkach, otaczają osady ostrokołem, rabują ludność czarną i z pośród niej biorą żony (tacy awanturnicy przybywają do tych okolic bezżenni).

Może coś podobnego istniało ongi na naszej ziemi. Tak było przynajmniej na Rusi i u Wenedów.

O stosunku Wariagów do Słowian pisze Konstantyn Porfirogenneta: „Kiedy nadejdzie listopad, natychmiast książęta ich wychodzą ze wszystkimi Rusami z Kijowa i udają się do dzielnic Słowian, zwanych Werwianami (Drewlianie) i Drugowitami (Dregowiczanie), Krywiczami, Serbami, i reszty Słowian, którzy są lennikami Rusów. Tam każąc się żywić przez całą zimę, znowu w miesiącu kwietniu, gdy lód puści, rzeką Dnieprem odjeżdżają do Kijowa“ ¹⁾.

Na podstawie Fredegaryusa Scholastyka 630, Lippert tak przedstawia stosunek Awarów do Wenedów: ²⁾

„Drużyny Słowian nie tylko musiały udawać się z Awarami na wyprawy wojenne, ale nadto służyły im za szaniec. Zjednoczone wojsko awarskie stało przed obozem, Słowianie zaś rozpoczynali bitwę. Gdy zwyciężali, Awarowie zabierali łupy; w razie cofania się Słowian, szli oni do boju. Spędzali lato na wyprawach i pasterstwie, zimą zaś wracali do siól słowiańskich, tam obozowali i wymuszali haracz.“

§ 80. Następuje się pytanie, jaki jest stosunek owej rasy długogłowej do obecnych Polaków, względnie ościennych Słowian, odznaczających się krótkogłowością.

Prof. Virchow podniósł pierwszy to zagadnienie z powodu czaszek, znalezionych w Poznańskim. Postawił on dwie możliwości: byli to albo zesłowiańszcze-

¹⁾ Bielowski *Monumenta*, I, 20.

²⁾ *Böhmen's sociale Geschichte*, I, 125.

ni Germanie, lub jakiś pierwotnie długogłowy szczep plemienia słowiańskiego. Badacz niemiecki skłania się do drugiej hipotezy. Bogdanow także uważa długogłowców za Słowian. Wreszcie pogląd ten podziela L. Niederle, badacz czeski, który świeżo porównał cały zasób materiału paletnologicznego, istniejącego co do Słowiańszczyzny. „Mniemamy, że Słowianie, jako też Germanie i Gallowie, należeli do tej samej rasy blondynów długogłowych i że na zaraniu dziejów przedhistorycznych byli bardzo podobni wzajemnie. Jeżeli zaś typ słowiański różni się dzisiaj od tamtych, to pochodzi to z długiego stykania się, od czasów epoki kamiennej, na wschodzie z plemionami azyatyckimi, na zachodzie zaś z niezbadaną bliżej rasą krótkogłową Europy środkowej. Nadto w ciągu wieków typ uległ zmianie w następstwie rozwoju umysłowego i bodźców zewnętrznych i wewnętrznych.“

Natomiast dr. J. Kopernicki jest stanowczym zwolennikiem germańskiego pochodzenia długogłowców, właściwości zaś czaszek kobiecych uważa za cechy słowiańskie. Milcząco więc przypuszcza on, że pomiędzy rolnikami Słowianami koczowały ludy germańskie.

Literatura.

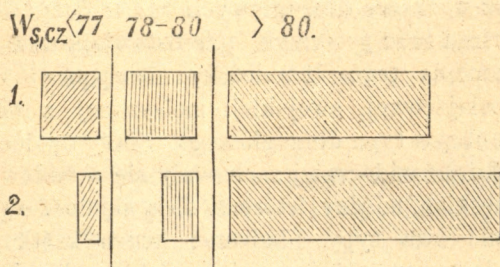
Dr. Lubor Niederle: *Lidstvo w dobe predhistoricke ze zvlastnim zretelem na zeme slovanske*. Praga 1893.

§ 81. Czaszki kopalne, znalezione na naszej ziemi, pochodzą najpóźniej z w. XII, przynajmniej na-

leżą do okresu dziejów przedhistorycznych, które kończą się około tego czasu. Atoli człowiek żył w naszym kraju wcześniej, jak o tem świadczą narzędzia, znalezione w Mnikowie. Nie pozostało po nim żadnych szczątków osteologicznych, które pozwoliłyby nam wyznaczyć, do jakiej rasy należał. Przynajmniej dotychczas nie znaleziono żadnych.

Nie zbadano także zmian rasowych, które odbyły się w ciągu naszych dziejów historycznych. Jedyne przyczynki to studia Kopernickiego nad czaszkami przedmieszczan Krakowa, z ww. XVII i XVIII.

Fig. 77.



1) męskie czaszki z w. XVII i XVIII. 2) obecne.

Czaszki te odznaczają się większą nieco długogłowością, aniżeli właściwa obecnej ludności. Uwydatnia to fig. 77, porównywająca czaszki męskie z ww. XVII i XVIII z czaszkami pokoleń obecnych (pomiaru na żywych).

Czaszki przedmieszczan Krakowa z w. w. XVII i XVIII odróżniają się jeszcze innym rysem: mianowicie kobiety ówczesne przedstawiały stateczniej typ krótkogłowy aniżeli mężczyźni, „których czaszki wydłużone stanowią niewątpliwie znamię pochodzenia obcego.“

Dr. J. Kopernicki tak streszcza ostateczne wyniki swoich studyów.

„Czaszki krakowskie, chociaż przeważnie krótkogłowe i bardzo napiętnowane cechami, właściwemi typowej budowie czaszek prawdziwie polskich, lecz przez to, iż, obok wielorakich zбочeń od tego typu, wykazały znaczniejszy procent czaszek wydłużonych, a nawet wyraźnie długogłowych, niż to dotąd dostrzeżono wśród ludu polskiego, przedstawiają nam wszelkie znamiona tego, iż należały niewątpliwie do ludności miejscowej, swojskiej, zmieszanej z pierwiastkiem obcym typu długogłowego. Ślady tej domieszki obcej daleko widoczniej zachowały się w budowie czaszek męskich, między którymi dają się dość wyraźnie wyróżnić dwa typy odmienne: jeden krótkogłowy, który jest przeważającym i swojskim, drugi, mniej liczny, który jest typem obcym. Na czaszkach kobiecych wpływ tej domieszki nie uwydatnił się wprawdzie obecnością kształtów wyraźnie obcych, lecz pozostawił chociaż lżejsze, lecz niewątpliwie ślady w pewnych zбочeniach od typu swojskiego.“

Poszukiwania w księgach grodzkich wykazały, że ów żywioł długogłowy stanowili wychodźcy nie-

mieccy, którzy osiedli w Krakowie. Jest to zatem czysto miejscowa stronica dziejów antropologicznych naszego narodu.

V. Klasyfikacya ras.

§ 82. Przedstawiliśmy typy rasowe, istniejące na globie, oraz ich rozmieszczenie. Niektórzy usiłują je rozłożyć w pewnej kolejności według pokrewieństwa, czyli klasyfikować.

Niewątpliwie, pomiędzy oddzielnymi typami istnieją pewne pokrewieństwa. Negryl afrykański przypomina Negrytów, rosły Papuańczyk zbliża się do Murzyna.

Ale przy bliższem zbadaniu rzeczy i ogarnięciu całego ogromu stosunków rasowych, spostrzeżemy, że klasyfikacya nie jest rzeczą łatwą. Istnieją typy, które przedstawiają pozorne powinowactwo jednocześnie z paru innymi: Buszmen posiada np. pewne cechy Murzynów, inne zaś ludów mongolskich. Australczyk zajmuje pośrednie stanowisko pomiędzy rasami „kaukaskimi“ a Murzynami. Stosunki wzajemne się płączą, klasyfikacya zaś staje się tem trudniejsza, im głębiej rzecz bierzemy.

Wybór pewnej cechy klasyfikacyjnej za podstawową zawiera w sobie dużo pierwiastku subiektywnego.

go, i doprawdy trudno byłoby rozstrzygać, której z istniejących klasyfikacji należy oddać pierwszeństwo. O dowolności punktu wyjścia świadczy obfitość istniejących systemów i ich rozbieżność. Są takie, które przyjmują ras kilka, są inne, podnoszące ich liczbę do kilkudziesięciu.

Uwaga. Winniśmy nadmienić, że większość skłania się do przyjęcia trzech zasadniczych pniów: białego, żółtego i czarnego.

§ 83. Ludy dzisiejsze to plód krzyżowania, które ciągnęło się tysiące lat, i wydało z siebie liczne typy ustalonych mieszanców. Jak klasyfikacja ciał złożonych stała się możliwą, gdyśmy poznali pierwiastki chemiczne, tak samo uporządkowanie ras musi się oprzeć na podobnej zasadzie: dokładnej znajomości typów pierwotnych, oraz praw krzyżowania się ich nawzajem.

Znajomość nasza zasadniczych pierwiastków antropologicznych jest bardzo nieznaczna. Prócz analizy, opartej na statystyce znamion i naturze ich sprzężenia wzajemnego, w studyach tego rodzaju mogą być pomocne jeszcze inne objawy, mianowicie prawa mieszania się ras w związku małżeńskim.

Życie stworzyło samorzutnie pracownie antropologiczne, w których możemy badać produkt łączenia się ras wzajemnie, — w koloniach. Studya nad mieszancami, którzy tam rodzą się, rozwiążą nie jedną zagadkę antropologiczną.

Np. Murzyni, krzyżując się z Indyaninem brazylijskim, wydają na świat potomstwo, odróżniające się

szczególną naturą włosów na głowie. *Cafusos* (tak zowią tego rodzaju mieszanców) posiadają olbrzymią miotłową czuprynę, która bardzo przypomina miotłę Papuańczyków (fig. 78). Właśnie czupryna Melane-

Fig. 78.

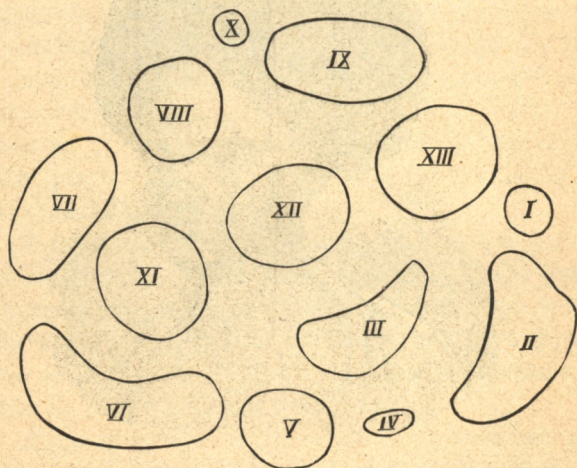


zyczyka jest może produktem zmieszania typu włeniasowłosego z innym, który posiadał gładkie a twarde włosy.

Ze skrzyżowania żółtego krótkogłowca, białego, wreszcie Negrytyczyka, powstają na wyspach Azji

wschodnio-południowej typy, które przypominają swojemi cechami niektórych Australczyków, posiadających włosy gładkie. I znowu fakt ten pozwala nam mniemać, że ląd australski był retortą, w której zmieszały się wymienione powyżej typy i zrodziły ze swego współdziałania ów „paradoks antropologiczny“, jakim jest tubylec N. Holandyi.

Fig. 9.



Rasy: I. buszmeńska. II. murzyńska. III. melanezyjska (papańska). IV. negrycka. V. australska. VI. etyopska (czerwonoskórzy Afryki, Drawidyjczycy). VII. bruneci kaukasey (melanochroidalni). VIII. blondyni (xantochroidalni). IX. uraloaltajska. X. ajnoska. XI. indonezyjska. XII. mongołokształtna. XIII. amerykańska.

§ 84. Usiłowano wzajemne stosunki rasowe przedstawić za pomocą figur. Złożoność ich wzrasta w miarę tego, im antropologia rozporządza obfitszemi spostrzeżeniami. Przekonano się, że płaszczyzna nie wystarcza i że trzeba-by użyć na to przestrzeni trójwymiarowej.

Z najnowszych prób klasyfikacyjnych zasługuje na bliższą uwagę dokonana przez J. Denikera. (Fig. 79 daje wyobrażenie o powinowactwie wzajemnem pomiędzy rasami według tego antropologa).

VI. Przyszłe stosunki rasowe.

§ 85. Niepodobna wdawać się w zaciekania nad ukształtowaniem stosunków rasowych w dalekiej przyszłości. Wywody tego rodzaju muszą z konieczności odznaczać się dowolnością, bo trudno obliczyć i uwzględnić czynniki tam działające, tembardziej że mogą kiedyś ujawnić swój wpływ takie, dla których nie mamy w terażniejszości wzorów namacalnych.

Antropologia może tylko wskazać wyniki, tkwiące w aklimatyzacji i krzyżowaniu.

§ 86. Doba dzisiejsza sprawiła, że szczepy rodu ludzkiego mieszają się nawzajem, jak nigdy dotychczas.

Białe krzyżuje wszędzie swoją krew z krwią innych odłamów i zmusza je do tego samego pomiędzy

sobą. Okolice Ameryki i wyspy, okalające Azyę z południo-wschodu, są dzisiaj ogromnemi retortami wytwarzania mieszańców. Najodmienniejsze szczepy: amerykańskie, afrykańskie, aryjskie, mongolskie, krzyżują się tam i liczbę nowoczesnych mieszańców można mierzyć milionami. Zaś łączenie to jest tylko wstępem do jeszcze potężniejszego, gdy Afrykę przerzną koleje żelazne, Syberję południową skolonizują Słowianie, cywilizacye żółte wyrwane będą z odosobnienia.

Zbadanie skutków krzyżowania pomiędzy rasami ma nie tylko doniosłość teoretyczną, ale także znaczenie praktyczne.

Atoli zawczasie byłoby dzisiaj wydawać sąd o skutkach krzyżowania, jako też o prawach, rządzących ukształtowaniem organizmu mieszańca. Zebrało bowiem bardzo mało faktów, któreby czyniły załość wymaganiom ścisłości naukowej.

Teoretycznie, trzeba by było przyznać mieszańca, w porównaniu z czystymi typami, za naturę niestateczną, zatem względnie słabą i chorobliwą.

Współrzędność harmonijną typu czystego stargano, nowa zaś jeszcze nie nastąpiła. Ciekawy widok przedstawia ludność krajów, w których odmienne typy skrzyżowały się na wielką skalę. Nos jednej rasy wyrasta na twarzy innej, głowa spoczywa na obcym tułowiu. Niesymetryczność przeznika mieszańca aż do organów rodzących (Lapouge zapewnia, że widział wypadki w prosektoryum anatomicznem, gdy rodzące organy mieszanki były niesymetryczne). Wszystko to powinno być zwiększyć śmiertelność typu miesza-

nego, zwłaszcza jeśli znajdzie się on w niesprzyjających warunkach klimatycznych.

Z tą niesymetrią idzie może w parze wzrost liczby nieszczęśliwych porodów i względna nieplodność mieszańców. Niestateczność obejmowałaby też dziedzinę emocjonalną i stwarzałaby charakter chwiejny i niestały.

Fakty atoli dowodzą, że sprawa jest bardziej zawiłana i wygląda w praktyce nieco inaczej, niż wynikałoby z teorii. Całe ludy (choćby my sami, przedstawiający w większości wypadków typ mieszaniny: szatyna krótkogłowca) są zbiorowiskiem mieszańców, bez żadnego widocznego uszczerbku dla zdrowia i płodności.

Są wypadki, gdzie płodność od skrzyżowania dwóch typów nawet się wzmogła.

Zdaje się, odmienne prawa rządzą krzyżowaniem każdej pary typów, jak to przewybornie uwidocznia przykład d-ra Wernicka: dzieci Japonki i Niemca (przeważnie blondyna) są wątłego zdrowia, Japonki zaś i Francuza (bruneta krótkogłowego) zdrowsze, niż rodziców Japończyków. Jedynie empirya zdoła wyjaśnić skutki krzyżowania, co jest dopiero rzeczą przyszłości.

§ 87. Wiek pary także wpłynął na rozmiary przesiedlania się. Doba dzisiejsza jest epoką wielkiej wędrówki ludów, takiej, jakiej ziemia jeszcze nie widziała. Setki tysięcy osób opuszczają miejsca pobytu, w których ich przodkowie żyli w ciągu wieków

i dzięki nowoczesnym środkom komunikacji niebawem osiadają w krajach, posiadających zgoła odmienny klimat.

Doświadczenie wykazało, że przesiedlaniu towarzyszą pewne objawy. Śmiertelność blondynów pod zwrotnikiem jest bardzo znaczna; w parze z nią idzie niepłodność; krwawa biegunka, febra i zapalenie wątroby dziesiątkują Europejczyków, chociaż Murzyn urąga tym chorobom. Przeciwnie Murzyn, wkraczając w strefę umiarkowaną, pada pastwą chorób płucnych.

Następuje się pytanie, czy w ciągu wieków blondyni nie zdołaliby przystosować się do klimatu zwrotnikowego, Murzyni do północnego. Z całą stanowczością trzeba odpowiedzieć na to twierdząco. Ale ponieważ aklimatyzacja jest sprawą organiczną, przeto przystosowanie rasy do innych warunków klimatycznych nie omieszka wywołać pewnych zmian w organizmie osadników, oraz wymaga stuleci.

K O N I E C.

SPIS RZECZY.

	Str.
Przedmowa	1
I. <i>Metody antropologii</i>	7
a) Ogólne pojęcia.	7
b) Przykłady analizy pierwiastków rasowych	16
c) Pomiary.	21
d) Metody graficzne	31
II. <i>Obecny stan antropologii</i>	35
III. <i>Typy rasowe, obecnie istniejące</i>	41
a) Ogólny rzut oka	41
b) Typy czarne	48
c) Typy żółte	60
d) Typy białe	79
Nadśroziemnomorcy.	79
Europa środkowa i północna	86
Szczepy wschodnio-słowiańskie	96
Szczep polski	108
IV. <i>Typy rasowe w przeszłości</i>	126
a) W ogólności	126
b) Ziemie słowiańskie	141
V. <i>Klasyfikacja ras</i>	159
VI. <i>Przysze stosunki rasowe</i>	163
